

W NUMERZE:

Piotr Karpiuk — GŁÓWNE
KIERUNKI DOSKONAŁENIA
SYSTEMU CEN — str. 1

Autor prezentuje tezy referatu
przygotowanego na Krajowy Zjazd
PTE. Tezy te zawierają: omówienie
założeń reformy cen zbytu, kierunki
dalszych prac nad wykorzystaniem
cen światowych jako wyznaczników
poziomu cen krajowych, kierunki
ułatwienia cen zbytu, niektóre

problemy cen detalicznych, system
cen fabrycznych oraz zakres cen-
tralizacji i decentralizacji uprawnień
cenowych.

Andrzej Siciński — CELE —
PROGNOZY — PLANY — str. 1

Koncentrując uwagę na zapadnie-
niu dość szczegółowym — związków
pomiędzy prognozowaniem a plano-
waniem, autor przedstawia je na tle
zależności szerszej — bo związków
pomiędzy polityką gospodarczą i po-

lityką społeczną w ujęciu socja-
listycznym.

Wincenty Kawalec — PRO-
GRAM BADAŃ STATYSTY-
CZNYCH A INTENSYFIKA-
CJA GOSPODARKI — str. 3

Doskonalenie metod uzyskiwania i
analizy danych statystycznych jest
niezbędnym instrumentem oceny zja-
wisk gospodarczych. Autor szczegó-
lowo omawia realizację uchwali Par-
tii w programie badań statystycznych
w 1971 r.

Kazimierz Miękus — ROLNI-
CTWO WOJEWÓDZTWA RZE-
SZOWSKIEGO — PERSPEK-
TYWY ROZWOJU — str. 8

Na tle opracowanego przez Woje-
wódzką Pracownię Planów Regional-
nych w Rzeszowie programu gospo-
darczego i, ogólnie, rozwoju woje-
wództwa do 1985 r. autor szczegó-
lowo omawia perspektywy rozwoju
rolnictwa tego regionu.

ANKIETA CZYTELNIKÓW
— str. 5, 6, 7, 8.

WIELKIE gospodarce

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

1 LISTOPADA 1970 r. NR 44 (998)

CENA 2 ZŁ

ROK XXV

GŁÓWNE KIERUNKI DOSKONAŁENIA SYSTEMU CEN

(Tezy referatu sekcyjnego na Zjazd PTE — Sekcja II)

PIOTR KARPIUK

ZMIANA metod planowania
i zarządzania wymaga
zwiększenia aktywnej roli
cen. W tym celu konieczne
jest:

a) usunięcie zewnętrz-
nych przeszkód, stojących na dro-
dze do pełniejszego wykorzystania
cen.

Szczególnie istotne jest, by ceny
mogły prawidłowo odzwierciedlać
społeczne nakłady pracy, ponoszone
na wytworzenie poszczególnych wy-
robów. Prawidłowe wykonywanie
przez ceny funkcji informacyjnej
warunkuje możliwość właściwego
wykorzystania cen jako narzędzia
rachunku ekonomicznego, którego
znaczenie w nowych warunkach
funkcjonowania gospodarki znacznie
wzrasta.

Z większym powodzeniem, w wa-
runkach przyjęcia jako wskaźnika
syntetycznego kwoty lub stopy zy-
sku, wykorzystana może być stymu-
lująca funkcja cen przez silniejsze
oddziaływanie zarówno na produ-
centa, jak i na konsumenta.

Prawidłowe wykorzystanie infor-
macyjnej funkcji cen wymaga:

a) sprecyzowania pojęcia społecz-
nych nakładów pracy,

b) troski o posługiwanie się stale
aktualnymi cenami, co zakłada
zwiększenie elastyczności systemu
cen.

Prawidłowe wykorzystanie stymu-
lującej funkcji cen wymaga określe-
nia warunków i skali odchyleń cen
od wartości.

Reforma cen zbytu, wchodząca w
życie z dniem 1 stycznia 1971 r.,
stanowi początek na szeroką skalę
zakrojonych prac nad doskonalen-
iem systemu cen.

I. ZAŁOŻENIA REFORMY CEN ZBYTU I ICH REALIZACJA

1. Podstawowe problemy rozwią-
zywane przez reformę cen zbytu.
Kierunki zmiany cen i ich relacji.

2. Sprawy, których reforma cen
nie mogła rozwiązać, a które wy-
magają stopniowych rozwiązań.

— ocena przyjętego kryterium na-
kładów społecznych,

— zmiana stawek amortyzacji i
przeznaczenia majątku trwałego,
— wykorzystanie parametrów ze-
wnętrzych do ustalania i kontroli
cen opartych o koszty własne pro-
dukcji,

— przejście do innych metod li-
czenia zysku, zawartego w cenach
poszczególnych wyrobów. Obecnie
zysk liczony jest różnicowaniem
procentem do kosztów produkcji
bądź kosztów przerobu.

II. KIERUNKI DALSZYCH PRAC NAD WYKORZYSTANIEM CEN ŚWIATOWYCH JAKO WYZNACZ- NIKÓW POZIOMU CEN KRAJO- WYCH ORAZ ZEWNĘTRZNYCH PARAMETRÓW KONTROLI PO- ZIOMU KRAJOWYCH KOSZTÓW PRODUKCJI

1. Do praktyki kształtowania cen
zbytu środków produkcji, stosunko-
wo szeroko w odniesieniu do cen
zbytu materiałów i surowców oraz
w znacznym stopniu do cen maszyn
i urządzeń, wykorzystane zostały
ceny światowe już w ramach prac
nad reformą cen zbytu. Ceny świa-
towe wykorzystywane były bądź ja-
ko parametr wyznaczający krajową
cenę zbytu (surowce), bądź jako
punkt odniesienia i kontroli po-
ziomu krajowych kosztów produkcji,
opartych na tych kosztach cen zby-
tu (przed wszystkim dla maszyn).
Zakres wykorzystania cen świato-
wych sponownie będzie poszerzony
i doskonalony. Poszerzenie tego za-
kresu staje się możliwe wobec
przyjęcia zasady większej elastycz-
ności cen zbytu.

2. Stopniowo na zasadach plano-
wania cen następować będzie dalsze
zbliżenie krajowych cen zbytu do
poziomu i relacji cen światowych.
Przewiduje się, że:

a) Ponieważ w ramach I etapu
reformy cen zbytu, ceny niektórych
surowców i materiałów (szczególnie
przemysłu chemicznego), ustalone
zostały powyżej ich cen światowych,
w ciągu 1971 roku opracowany bę-
dzie program obniżenia kosztów
produkcji i dalszego obniżania cen
do poziomu cen światowych.

b) W roku 1971 zweryfikowane
zostaną wszystkie tymczasowe ceny
zbytu, zatwierdzone w ramach prac
nad II etapem reformy, jak rów-
nież rozszerzone będzie porównanie
na te wyroby, dla których nie udało
się w czasie reformy uzyskać cen
dewizowych. Podstawowy problem
polegać będzie na zgromadzeniu od-
powiedniej informacji dotyczącej
cen światowych oraz udoskonalenia
metodyki posługiwania się tymi ce-
nami.

3. Zgodnie z podjętymi ostatnio
Uchwałami Prezydium Rządu w
sprawie limitu cen oraz w sprawie
ustalania cen na nowe i zmoderni-
zowane maszyny, górna granicę cen
projektowanego do uruchomienia
wyrobu (nie dotyczy wyrobów ry-
nkowych), stanowić będzie cena świa-
towa identycznego bądź zbliżonego
pod względem parametrów tech-
nicznych wyrobu.

Górny limit ceny ustalany będzie
w czasie prac projektowych, nato-
miast cena, która w zasadzie nie
może przekraczać górnego limitu,

ustalona będzie przed rozpoczęciem
produkcji na skalę przemysłową (po
wykonaniu serii informacyjnej).
Realizacja Uchwały Rządu, dotyczą-
cej limitu cen i ustalania cen zby-
tu maszyn i urządzeń obok pogłę-
bienia rachunku efektywności no-
wych uruchomień spowoduje, że
krajowe ceny zbytu maszyn i urzą-
dzeń nie będą przekraczać ich cen
światowych. W ten sposób nie tylko
wywierana będzie presja na koszty
produkcji, ale jednocześnie nastąpi
zbliżenie cen zbytu maszyn nowych
do poziomu ich cen światowych.
Wywreże to także odpowiedni wpływ
na koszty i ceny maszyn starych.
W odniesieniu do produkowanych
już maszyn, proces ten będzie od-
bywał się stopniowo w miarę uzy-
skiwania danych o cenach świato-
wych i nowych uruchomień maszyn
i urządzeń. W ten sposób zagwa-
rantowana zostanie pełna realizacja
postanowień Uchwały IV Plenum
KC.

III. OGÓLNE KIERUNKI UŁA- STYCZENIA (PLANOWANIA) CEN ZBYTU

Zgodnie z decyzją Prezydium
Rządu, ceny podstawowych su-
rowców i materiałów w zasadzie nie
powinny się zmieniać częściej niż
raz na 5 lat, chyba, że w tym czasie
nastąpią istotne i trwałe zmiany

CORAZ pilniej niezbędnych
w naszej gospodarce prze-
miar, jakościowych nie da
się uzyskać przy samych
tylko dotychczasowych me-
todach działania, nastawio-
nych głównie na ilościowy wzrost
kontynuujący poprzednie trendy
oraz na usprawnianie trybu produk-
cji, inwestycji, obrotu itp. Skoro
bowiem mamy intensyfikować go-
spodarkę — oprócz dotychczasowego
zwiększania systemu bodźców czy zarzą-
dzenia niezbędne jest, aby poszer-
zyć dziedzinę gospodarki wy-
tyczającą najbardziej dla nas efek-
tywne długofalowe koncepcje
rozwoju. Narodowe plany
gospodarcze wytyczające ten rozwój
nie mogą zatem wynikać z samych
tylko doraźnych bilansów-koordy-
nacyjnych potrzeb, ale muszą być
podporządkowane takim właśnie
długofalowym założeniom.

Potrzeba taka jest u nas odczu-
wana coraz silniej. Mówiliśmy już
o tym m.in. na przykładzie naszych
przemysłów surowcowych („Potrze-
ba narodowych programów” — Z.G.
z 3.V.br.) pokazując, jak opieranie
się na rocznych i pięcioletnich pla-
nach, podporządkowanych tylko do-
różnym potrzebom, nie pozwala
nam na naprawdę racjonalne wy-
korzystanie bogactw naturalnych i
rozwojście efektywnego przetwor-
stwa, jak to w sumie zamraza
możliwości unowocześnienia gospodar-
ki. Pokazywaliśmy to zresztą wielo-
krotnie również na przykładzie sze-
regu innych dziedzin.

Musimy więc wykraczać poza
dotychczasowe ramy modelowania
przyszłości i wypracować bardziej
uściślane dla nowego etapu rozwo-
ju sposoby formułowania zadań
społeczno-gospodarczych. Tak, by
centralne planowanie nie ograni-
czało, się do samego tylko bilanso-
wania i koordynowania mnóstwa
wielokierunkowych i sprzecznych
dążeń resortowych, ale by stało się
aktywną siłą, sterującą przebudową
całej gospodarki w kierunku unow-
ocześnienia jej struktury.

Takiej aktywizacji centralnego
planowania powinna służyć podjęta
ostatnio przez Radę Ministrów in-
icjatywa w sprawie wprowadze-
nia systemu prognoz jako
podstawy do opracowywania
planów pięcioletnich i per-
spektywnych. Na mocy tej w-

chwali zobowiązano Komisję Pla-
nowania, PAN, KniT, ministerstwa
i inne urzędy centralne oraz prezy-
dia WRN — do prowadzenia sta-
łych studiów prognostycznych, po-
legających na badaniu najbardziej
prawdopodobnego przebiegu przy-
szłych zjawisk technicznych, gospo-
darczych, społecznych itp. oraz na
określeniu najbardziej pożądanego
przyszłego przebiegu tych zjawisk.
Chodzi tu o prognozy: demogra-
ficzne, nauki i techniki, społeczno-
kulturowe, rozwoju ekonomicznego,

lata 1976—1980. Koordynację prac
prognostycznych ma zapewnić po-
wołana w najbliższym czasie Ko-
misja Główna Prognozowania (oraz
analogiczne komisje resortowe), na-
tomist dla zabezpieczenia nauko-
wego charakteru prognozowania ro-
związanie zorganizowaniu specjalny
środek naukowo-badawczy, przewi-
dzieć się też włączenie problematy-
ki prognozowania do programów
wyższych studiów ekonomicznych i
technicznych.

Tak więc została stworzona for-

NASZ KOMENTARZ

Modelowanie przyszłości

techniczno-gospodarcze oraz prze-
strzenno-kulturalne. Prognozy takie
mają obejmować okresy od kilku
do kilkudziesięciu lat (w zależności
od specyfiki przedmiotu) i w miarę
występowania nowych zjawisk czy
tendencji, a w każdym razie co 3—5
lat, winny być aktualizowane; za-
tem prognozowanie będzie proces-
sem ciągłym.

Proces ten ma stanowić integral-
ną część systemu planowania, gdyż
przy opracowywaniu pięcioletnich i
perspektywnych planów gospo-
darczych właśnie prognozy muszą
być materiałem wyjściowym —
podstawą do określania hierarchii
celów społeczno-gospodarczych, mo-
żliwości i środków realizacji tych
celów oraz wybranych alternaty-
wnych rozwiązań. Dlatego też opar-
cie pierwszych planów prognoz na-
leży zakończyć do połowy 1972 roku,
by w oparciu o nie można było o-
pracować zapis planu perspektyw-
icznego na lata 1976—1980 oraz
założenia do planu pięcioletniego na

malno-prawną podstawą, ku temu,
aby w określaniu kierunków dal-
szego rozwoju kierować się nie „pa-
trzeniem w przeszłość”, mającym
na celu usuwanie tego co aktual-
nie hamuje, a co zostało odziedzic-
zone z przeszłości, ale „patrzen-
iem w przyszłość”, mianowicie gdy
przed kilku laty (w lipcu 1964 r.) re-
sorty i zjednoczenia zostały zob-
owiązane do opracowania tzw. pro-
gramów rekonstrukcji branż i „ga-
lezi”.

Te niedostatków programów re-
konstrukcji branż i galezi spono-
dowały, że plany poszczególnych
gałęzi za lata 1966—1970 nadal nie
wynikały z długofalowych koncep-
cji, a były raczej doraźnymi bilan-
sami aktualnych możliwości inwe-
stycyjnych produkcyjnych itp. I

CELE — PROGNOZY — PLANY

ANDRZEJ SICIŃSKI

REBIENTACJA naszej gospo-
darki narodowej z ekstensyw-
nej na intensywną, formu-
lowanie perspektywicznych za-
dań tej gospodarki na no-
wym etapie — nadają szcze-
gólną doniosłość i aktualność pyta-
niom o charakter powiązań i współ-
zależności pomiędzy rozwojem go-
spodarczym i przemianami społecz-
no-kulturowymi kraju. Na tym
miejscu sformułować chcemy propo-
zycję odpowiedzi na niektóre jed-
ynie pytania dotyczące tej, niezmi-
nie, przecież szerokiej, problematy-
ki. Koncentrując uwagę na zagad-
nieniu dość szczegółowym — zwią-
zków pomiędzy prognozowaniem a
planowaniem — przedstawiamy je
na tle znacznie szerszym, bo zwią-
zków pomiędzy polityką gospodarczą
i polityką społeczną w ujęciu socja-
listycznym.

KONKURENCYJNE KONSEPCJE STUDIÓW PROGNOSTYCZNYCH

Proponowane rozróżnienia i po-
wiązania pomiędzy prognozowaniem
i planowaniem zakładają określoną
koncepcję studiów prognostycznych
— nazwijmy ją podejściem „inter-
dyscyplinarnym”. Mamy tu więc na
myśli prognozy bóstwające w wy-
niku konfrontacji i syntezy punktów
widzenia — opartych o rzetelne ba-
dania — różnych dziedzin nauki.
Koncepcja taka nie jest jedyną,
która można spotkać w literaturze
zagranicznej poświęconej „badaniom
przyszłości”. Pewni teoretycy i au-
torzy opracowań prognostycznych
sądzą bowiem, że „badania przy-
szłości”, czy tzw. futurologia, to coś
wielce różnego od prognozowania
oparte na wynikach badań różnych
dyscyplin naukowych oraz na pew-
nych regułach metodologicznych i
podstawach teoretycznych. Postulu-
ją oni wyodrębnienie nowej, samo-
dzielnej dziedziny nauki — rozmai-
czej zresztą zakres i rolę takiej nau-
ki pojmują. I tak niektóre koncep-
cje zacierają różnice pomiędzy pro-
gnozowaniem i planowaniem. Pod-
miem — prognozy „opracowuje” nie
pewne plany rozwoju gospodarczego
czy społecznego, unikając samego
terminu „plan”, by nie być po-
sądzonym o sortowanie koncepcji so-
cjalistycznych. Takie — stanowisko
związane jest najczęściej z koncep-
cją „technokratyczną” studiów przy-
szłościowych, gdy prognozowanie
staje się domeną działania eksper-
tów-prognostów — specjalistów od
analizy systemów, metod matema-
tycznych, komputerów, świadczących
usługi czy to państwu, czy wielkim
korporacjom przemysłowym, czy
organizacjom społecznym.

Spotkać można również w zachod-
niej literaturze prognostycznej takie
rozumienie „studiów przyszłości” —
nazwijmy je „utopistycznym” —
według którego prognozy mają na-
kreślać pewne wizje przyszłego roz-
woju, pełnić funkcje ideologii tego
rozwoju — ideologii stonowiącej
zresztą, nieraz bardziej, niż mniej
wyraźnie, sformułowaną opozycję
idei socjalizmu. W tym więc ujęciu
mieszają się funkcje prognozowania
i formułowania celów.

Stwierdzać zresztą trzeba, że uto-
samianie — przez pewne ośrodki ba-
dań przyszłości, czy przez pewnych
zachodnich „futurológów” — progno-
zowania z formułowaniem celów roz-
woju społecznego występuje (na
przykład w Stanach Zjednoczonych)
obok koncepcji wyraźnie rozróżnia-
jących te dwa zadania. Co więcej,
właśnie w Stanach Zjednoczonych
podejmuje się próby systematyczne-
go precyzowania celów rozwoju na-
rodowego. Nie miejsce tu na ocenę
owych zadań, czy ocenę ich real-
ności i stopnia realizacji. Jedno nie
ulega wątpliwości: państwo socja-
listyczne, w którym istnieje gospo-
darka planowa ma nieporównanie
większe możliwości realizacji wy-
znaczonych rozwojowi społecznemu
celów, niż państwo o ustroju kapi-
talistycznym. Aby możliwość tę jak
najpełniej wykorzystać, należy jed-
nak wyraźnie zdawać sobie sprawę
z siłą współzależności pomiędzy
formulowaniem celów, prognozowa-
niem i planowaniem.

PROGNOZOWANIE A PLANOWANIE

Ważny proste definicje słowniko-
we: „prognoza, to przewidywa-
nie, zapowiadanie — na podstawie
odpowiednich danych, przyszłych
zjawisk; plan (gospodarczy, spo-
łeczny itp.) to zespół projektów de-
cyzji, których celem jest wpłynię-
cie, czy wręcz ukształtowanie przy-
szłego rozwoju.”

Na następujące zasadnicze różnice
pomiędzy prognozą i planem warto
zwrócić uwagę.

● po pierwsze — plan to pewna
dyktanda, program działania (z mo-
żliwością zresztą zróżnicowania
stopnia, w jakim jest ona wiążąca
— rozróżnia się plany, czyli
zawierające imperatywne, czyli
zawierające „nakazy”, oraz indy-
katywne — zawierające zalecenia);
prognoza natomiast niczego nie na-
kazuje, zawiera tylko domniemania
co do przyszłości, przewidywanie
przyszłego rozwoju, przemian.

● Odwołując się do zdarzeń przy-
szłych, planowanie ma też i własne
współność z przewidywaniem. Różni
się jednak od niego zasadniczo,
przewidywanie bowiem — to do-
myślanie się tego, co zajdzie z okre-
ślonym prawdopodobieństwem, gdy
planowanie, jako takie, nie jest by-
najmniej — jakimkolwiek domyśla-
niem — pisal prof. Tadeusz Ko-
tarbiński, i)

● po drugie (wiąże się to z róż-
nicą „poprzednią” — gdy naukowa
prognoza powinna wskazywać na
przesłanki, z których wynika, iż za-
jdzie to a to, planowanie winno
wskazywać na środki, których mo-
żna i należy użyć, aby osiągnąć cele;

● po trzecie — prognoza zazwy-
czaj wyprzedza plan w czasie —
stąd stanowić może uklad odniesie-
nia dla planu; w planowaniu socja-
listycznym plany krótkookresowe,
których zadaniem jest regulowanie
równowagi gospodarki, korektura
bliższych zadań — opracowuje się
na 1—2 lata, plany średniookresowe
(wieloletnie), przynależące decydują-
co rozstrzygnięcia tempa i kierunku
rozwoju opracowuje się na 5—7 lat,
a plany długookresowe (perspektyw-
iczne) określające ogólne ramy, do
których nawiązuje plan średniookre-
sowy — na 15—20 lat; natomiast
większość prognoz odnosi się do
okresu 30—40 lat (choć opracowy-
wane bywają też prognozy 20-late-
nie, a również prognozy długoter-
minowe — na 100 lat lub więcej,
przechodzące zresztą wtedy najczę-
ściej w dziedzinę czystego fantazjo-
wania);

● po czwarte zaś: zarówno ze
względu na swój dyrektywny cha-
rakter, jak i na obejmowanie kró-
tszego odcinka czasu, zaletą planu jest
ściśłość, dokładność — stąd koniecz-
ność oparcia się na precyzyjnych,
ilościowych metodach; od prognozy
również oczekuje się trafności —
ale w tym przypadku, ze względu na
dalszy zasięg czasowy, znacznie
większą rolę odgrywa wyobraźnia,
nie skrepowana zbytby tendencja-
mi i naciskami dnia dzisiejszego,
nie skrepowana też — w odróżnie-
niu od planu — koniecznością bilan-
sowania itp.

Na praskim sympozjum progno-
zologicznym RWPG (r. 1967) w re-
feracie „Opracowywanie zagadnień
metodologicznych prognozowania
ekonomicznego w ZSR” M.W. Kiri-
czenko tak określił rolę prognoz:

„Opracowywanie prognoz ekono-
micznych ma na celu uzbrojenie
centralnych organów planistycznych
w taki podstawowy materiał, który
pozwoli uzasadniać warianty rozwo-
jowe planu i sposoby, aktywnego
oddziaływania na procesy gospodar-
cze, zgodnie z ogólnymi zadaniami
budownictwa komunistycznego i
realnymi warunkami i możliwościami
gospodarki narodowej”.

Stwierdzenie takie odnieść można
przy tym nie tylko do prognoz i pla-
nów gospodarczych, ale również do
prognozowania i planowania innych
aspektów rozwoju społecznego. Co
więcej, właśnie prognozowanie ułat-
wia może rozpatrywanie rozwoju
społecznego jako procesu całości-
owego, którego fragmentem jedynie
— choć niewątpliwie fragmentem o
zasadniczej doniosłości — jest roz-
wój gospodarczy, sterowany gospo-
darczym planowaniem.

PROGNOZY A POLITYKA SPOŁECZNA

Rozważając problemy planowania
w skali krajowej ma się zazwyczaj

DOKOŃCZENIE, NA STR. 2

DOKOŃCZENIE, NA STR. 4

O D kilku lat rośnie stopień dostarczenia materiału statystycznego, pozwalającego na ocenę poprawności założeń zawartych w planie centralnym i terytorialnym. W zakresie zainteresowań statystyków weszły szeroko różnorodne środki i instrumenty ekonomiczne, których rola stale wzrasta przede wszystkim z przyczyny zmian w systemie planowania i zarządzania. Odpowiednie badania statystyczne i związana z nimi informacja pozwalają szerszej i głębiej określać sposoby i skuteczność działania tych instrumentów. Przy czym zakres informacji statystycznej jest znacznie szerszy od zakresu danych planistycznych i to na różnych szczeblach jednostek i organizacji. Jest to zjawisko uznawane powszechnie za pozytywne, zwłaszcza od czasu wprowadzenia do planowania systemu rezerw, a także bardziej elastycznego podchodzenia do planowania.

Przygotowując program prac statystycznych organów statystyki państwowej na rok 1971 skoncentrowano w GUS uwagę na zadaniach podstawowych przed statystyką w uchwatach plenarnych posiedzeń KC PZPR oraz na wyodrębnieniu na tej podstawie decyzji Prezydium Rządu, uchwał Rady Ministrów i zarządzeń Prezesa Rady Ministrów. Kierunkową wskazówką był następujący fragment uchwały IV Plenum KC: „GUS powinien doskonalić metody uzyskiwania i analizy danych statystycznych, jako niezbędnego instrumentu oceny zjawisk gospodarczych jak również metody analiz powinny stać się narzędziem kształtowania ocen i decyzji w ramach kierownictwa ministerstw, zjednoczeń i przedsiębiorstw”. Sens tej ostatniej wytycznej będzie dopiero wtedy dobrze zrozumiany, jeśli nie tylko zostanie ulepszona informacja statystyczna, ale kiedy stanie się ona faktycznym narzędziem działania kierowników różnych jednostek organizacyjnych i ich zespołów doradczych, działających na odcinku ekonomicznym i organizacyjnym.

Dowodem potwierdzającym, iż informacja statystyczna uzyskiwana ze sprawozdań może przyczynić się do doskonalenia form i metod pracy, jest aktualny eksperyment GUS w 10 przedsiębiorstwach przemysłowych, które już przystosowały system wynagrodzeń do nowych założeń. Eksperyment polega na wprowadzeniu dwóch nowych sprawozdań statystycznych.

Jedno z nich to wypracowanie nowej formy badania czasu pracy i kosztów bezczynności maszyn i urządzeń. Celem tego badania będzie zebranie informacji o liczbie, rodzaju i wykorzystaniu maszyn eksploatowanych w wydziałach produkcyjnych podstawowej i pomocniczej, przeprowadzane będzie ono na podstawie jednolitej ewidencji czasu pracy maszyn. Równocześnie zmieniono metodę obliczania współczynnika zmianowości pracy maszyn. Współczynniki te, jak i informacje o czasie pracy maszyn w systemie pracy zmianowej w ruchu ciągłym, o przyczynach przestoju maszyn i czasie ich trwania oraz o kosztach bezczynności — umożliwią analizę i ocenę efektywności gospodarowania maszynami.

Effektywne zagospodarowanie maszyn i urządzeń technicznych jest ważnym zagadnieniem nie tylko dla przedsiębiorstw przemysłowych, w których przedstawione nowe sprawozdanie będzie wprowadzone od stycznia 1971 r. Jest ono ważne i w innych działach gospodarki narodowej. W związku z tym w całej gospodarce uspołecznionej podjęte będzie badanie maszyn i urządzeń obejmujące zapasy, przychody i rozchody według kierunków przeznaczania, jak również stan portfeli zamówień na maszyny i urządzenia. Opracowane w GUS założenia tego badania opiniowane były przez zespół międzyresortowy, mający za zadanie uregulowanie problemu bilansowania oraz dostaw maszyn i urządzeń dla inwestycji.

Wcielając do praktyki statystycznej nowe tematy prac, które mają na celu zabezpieczenie informacji statystycznych dotyczących realizacji postanowień uchwały V Plenum KC PZPR, miano na uwadze konieczność dostarczenia pełniejszych podstaw do oceny funkcjonowania nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania i oceny efektów gospodarowania. Chodzi zwłaszcza o kontrolę wykonania wskaźników syntetycznych i podstawowych zadań odcinkowych, warunkujących wypłat premii.

Analizę funkcjonowania systemu w niższych szczeblach organizacyjnych przemysłu umożliwiły drugie nowe sprawozdanie statystyczne, wprowadzone aktualnie w 10 przedsiębiorstwach. Jest to syntetyczne sprawozdanie z nakładów i wyników przedsiębiorstw, które dostarcza materiałów do oceny całokształtu działalności.

- operacyjnej i pozaoperacyjnej,
- operacyjnej, czyli przemysłowej i pozostałej działalności związanej do sfery produkcji materialnej,
- przemysłowej w ujęciu dotychczasowym.

Podstawowym miernikiem oceny pracy przedsiębiorstwa będzie wartość produkcji dodanej, przy czym wartością tą mierzona będzie relacja wydajności pracy na 1 zatrudnionego i na 1 robotnika grupy przemysłowej i rozwojowej. Relacje te będą obliczane dodatkowo przy wykorzystaniu takich mierników, jak wartość produkcji globalnej i produkcyjna wyrażona w mierniku branżowym. Wielkość podstawowe zamieszczone w nowym sprawozdaniu syntetycznym umożliwią ponadto obliczanie innych relacji ekonomicznych, takich jak: produktywność środków trwałych (wyrażona również wartością produkcji dodanej przypadającą na 100 zł wartości środków trwałych), techniczne uzbrojenie pracy, udział procentowy zatrudnienia i wydajności pracy (w

porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego) z tytułu wprowadzenia nowej techniki i technologii produkcji, usprawnienia organizacji pracy, zmian w strukturze produkcji oraz innych czynników, udział wprowadzenia nowej techniki i technologii produkcji, usprawnienia organizacji pracy, zmian w strukturze produkcji i innych czynników łącznie we wzroście wydajności pracy, wskaźnik opłacenia przysrostu produkcji funduszem plac w stosunku do okresu podstawowego lub wielkości planowanych, wskaźnik wynikowego poziomu kosztów, wskaźnik rentowności netto i brutto, wskaźnik stopy zysku, udział produkcji eksportowej w wartości produkcji sprzedanej.

Wprowadzenie nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania do innych — poza przemysłem

Zarówno organizacyjne jak i metodologiczne założenia precyzyjnych środków trwałych zostały przygotowane i zostaną przedstawione, w rezultacie opinii resortowych, Radzie Ministrów odrębnym aktem prawnym, niezależnie od programu badań statystycznych na rok 1971. Natomiast w związku z zamierzonym badaniem inwestycji objętych kompleksami gospodarczymi GUS wystąpił do szeregu resortów o zgłoszenie uwag i opinii w stosunku do przesłanych propozycji. Przewiduje się w nich, iż obok obowiązku opracowywania odpowiedniego sprawozdania statystycznego, składanego przez inwestorów bezpośrednich, realizujących przedsięwzięcia, będą oni obowiązani do składania sprawozdań opisowych, w których znajdą swe odzwierciedlenie takie zagadnienia, jak:

- wykonawcy, którzy nie wykonują planu i roboty budowlano-montażowej oraz główne przyczyny tego stanu,
- zagrożenia na terenie robót, w dostawie maszyn itp.,
- stan maszyn i urządzeń w magazynach inwestora i przyczyny nieprzebiegania ich do montażu,
- zakup licencji (w tym z importu),
- ocena sytuacji na budowie, dotrzymywanie cyklu budowy, planowane i faktyczne terminy oddania obiektu do eksploatacji.

Przegląd wybranych tematów wykazuje, iż GUS zaplanował na rok 1971 szereg zmian w programie prac, mających wcielić do praktyki badania wynikające z uchwały Partii. Z uchwał tych, kiedy sięgniemy jeszcze do materiałów V Zjazdu, wynika także szereg innych zadań dla statystyki. Jej ulepszenie zmierza się osiągnąć nie tylko przez pełniejsze nasładowanie takich problemów, jak: efektywność gospodarowania i czynnik, wzrostu, wykorzystanie czynników produkcji, wpływających na intensyfikację rozwoju przemysłu, rozwój postępu technicznego i naukowo-badawczego, efektywność eksportu i importu oraz analiza związków z tymi obrotami ruchów cen krajowych i dewizowych, równowaga rynkowa — kształtowanie się funduszu nabywczej ludności oraz masy towarowej, dostarczanej do handlu, a także sprzedaż towarów ludności i kształtowanie się zapasów w handlu czy wreszcie — aby zakończyć tę listę przykładów — kontrola jednostkowego zużycia surowców i materiałów oraz paliw i energii na materiałochłonne i energochłonne wyroby.

GUS położy również szczególny nacisk na dalszy rozwój badań i opracowań statystycznych, mających na celu syntetyczną i kompleksową charakterystykę procesów produkcji zachodzących w gospodarce narodowej. Chodzi tu zarówno o charakterystykę związków rzeczowych dotyczących tworzenia i podziału produktu, jak i związków finansowych dotyczących powstawania i podziału dochodów pieniężnych. Z tego względu rok przyszły to okres kolejnego etapu budowy jednolitego i wewnętrznie skoordynowanego statystycznego bilansu gospodarki narodowej. Bilans taki — to przyszły instrument integrujący i scalający całokształt systemu informacji statystycznej. W ramach tych prac główny ciężar przesunięty zostanie na problematykę rachunku tworzenia i podziału dochodu narodowego, bilansów przepływów międzygałęziowych — jak się wydaje, w zbyt małym jeszcze stopniu tak wdrożonych, jak i wykorzystywanych w pracach planistycznych — oraz na problematykę ulepszenia, a właściwiej udoskonalenia, form powiązań międzybilansowych.

W związku z corocznym opracowywaniem bilansów przepływów międzygałęziowych w latach 1971—1975 możliwe będzie uzyskanie m. in. kompleksowej charakterystyki materiałochłonności, importochłonności, pracochłonności, placochłonności i kapitałochłonności produkcji materialnej w skali całej gospodarki narodowej. W dostosowaniu do potrzeb planowania i analiz ekonomicznych przewiduje się ściśle powiązanie danych o tworzeniu produktu i dochodu narodowego z informacjami umożliwiającymi wszechstronną analizę czynników wzrostu oraz prowadzenie analiz strukturalnych.

Rozwinięte zostaną również prace metodologiczne, a także i to przede wszystkim, wdrożeniowe nad zagadnieniami wewnętrznego dochodu narodowego. W ramach tej tematyki realizowane będą prace nakreślone w specjalnym programie badań i opracowań dotyczących warunków bytu ludności. W szczególności przewiduje się — w miarę rozwoju badań budżetów rodzinnych (została już opracowana nowa metoda tych badań w rezultacie przeprowadzonych eksperymentalnie badań metod rotacyjną) — rozwinięcie badań dochodów oraz wskaźnika gospodarstw domowych w podziale według grup społeczno-ekonomicznych, grup do-

chodowych i innych. Rozwinięte zostaną prace dotyczące obliczania poziomu kosztów utrzymania, w myśl projektów niedawno opracowanych. Ponadto rozwinięte zostaną prace dotyczące metody obliczeń i analiz społecznych metod obliczeń i analiz społecznych.

Istotnym przeznaczeniem dla ulepszenia wyników badań w zakresie nie tylko statystyki gospodarczej, ale i statystyki społecznej, będą rezultaty nowo projektowanych dochodzeń w zakresie statystyki cen. W roku przyszłym przewiduje się m. in. przeprowadzenie reprezentacyjnego badania cen placowych przez nabywców w handlu uspołecznionym. Badanie to zostanie przeprowadzone w około 9 tys. sklepów i obejmie około 800 towarów. Celem tego badania jest uzyskanie danych m. in. o poziomie cen ustalanych przez WKC i przedsiębiorstwa pro-

dukcji wyodrębnienie nie było możliwe na podstawie zbiorczych sprawozdań statystycznych. Przewiduje się, że będzie możliwe wprowadzenie do opracowań statystycznych takich nowych wielokierunkowych układów i przekrojów danych, jak np.:

- podział przedsiębiorstw przemysłowych według poziomu nakładów i efektów działalności,
- grupowanie przedsiębiorstw przemysłowych na rentowne i deficytowe,
- wyodrębnienie podstawowych danych dla przedsiębiorstw przemysłowych specjalizujących się w eksporcie, zaimportowaniu i zamrozie nakładów inwestycyjnych w układzie branżowym w przemyśle,
- kierunki i struktura nakładów inwestycyjnych w układzie branżowym,
- rozliczenie produkcji i importu maszyn i urządzeń według ekonomicznych kierunków przemaczenia (inwestycje, kapitałowe remonty, kooperacja),
- podział przedsiębiorstw budowlano-

Planowane kierunki zmian w metodach badań, opracowań i analiz statystycznych mają przede wszystkim na celu dostarczenie informacji niezbędnych do aktualnych potrzeb kierowania i planowania na poszczególnych szczeblach zarządzania. Zasadniczym zadaniem GUS jest statystyczna kontrola zadań w skali całej gospodarki narodowej, stąd — dla szczebla centralnych władz i instytucji — przewiduje się publikowanie informacji zawartych w następujących opracowaniach:

- kompleksowych w zakresie całej gospodarki narodowej, dotyczących różnych działów,
- analizy statystycznej, dotyczącej określonych działów gospodarki narodowej, — problemowych, zawierających analizy i opracowania statystyczne obejmujące szczególne dane liczbowe i informacje dotyczące wybranych zagadnień, — zbiorczych i branżowych, o charakterze operacyjnym, przeznaczonych głównie dla potrzeb operatywnego zarządzania gospodarką narodową,
- branżowych, które mają służyć za wzorce uwagi na te odcinki działalności gospodarczej, na których rysują się zagrożenia, trudności bądź niewłaściwe tendencje działania lub rozwoju.

System informacji GUS zapewni także dostarczenie materiałów statystycznych resortom, władzom terytorialnym, instytucjom i placówkom naukowo-badawczym i wyższym uczelniom. Informacje dla tych odbiorców zawierają: szczegółowe i ostateczne wyniki periodycznych i jednorazowych badań statystycznych, ujmowane — w zależności od tematu — w odpowiedniej przekroju: gałęziowej, organizacyjnej, rodzajowej, terytorialnej oraz ujmujące odpowiednie grupowania danych liczbowych. Znaczną większość tych opracowań służy m. in. do rozliczania wykonania planów gospodarczych i zadań wyznaczonych ustawami, uchwałami Rady Ministrów itp. Jak dowodzi praktyka ostatnich lat publikowana w tych opracowaniach informacja statystyczna i analiza danych jest też nieraz jedną z podstawowych przesłanek do podjęcia nowego aktu prawnego (z dotychczasowych doświadczeń można wymienić przykładowo publikację z takich dziedzin, jak osiąganie zdol-

ności produkcyjnych, jakości wyrobów i straty na brakach). Ponadto opracowania te zawierają również wyniki specjalnych badań statystycznych. Ze względu na oszczędność sił i środków przewiduje się prezentowanie informacji w tym systemie w formie odbitek tabulogramów z maszyn liczących, uzupełnionych odpowiednimi częściami metodologicznymi i — nie zawsze — analitycznymi. Najbardziej szczegółowe przekroje terytorialne (gromady i miasta nie wydzielone z powiatów) oraz organizacyjne (przedsiębiorstwa, zakłady i jednostki budżetowe) zawierają informacje publikowane dla władz i organów powiatowych przez powiatowe i miejskie inspektoraty statystyczne.

W systemie informacji i publikacji statystycznych występują także publikacje przeznaczone dla społeczeństwa, niezbędne również w procesach dydaktycznych, w pracach badawczych i w pracach publicystów. W roku przyszłym w tym zakresie GUS dążyć będzie m. in. do rozwoju prezentacji wyników z dziedziny porównań międzynarodowych, do możliwości szerokiego stosowania zasady uzupełniania publikacji opracowaniami tekstowymi, do wprowadzania w szerszym zakresie ilustracji graficznej danych liczbowych itd.

PROGRAM BADAŃ STATYSTYCZNYCH A INTENSYFIKACJA GOSPODARKI

WINCENTY KAWALEC

dukujące określone towary rynkowe. Badanie uwzględniac będzie również dane o poziomie i ruchu cen towarów produkowanych przez przemysł kluczowy oraz odrębnie — przez przemysł państwowy i spółdzielczy przemysł terenowy. Badanie powinno także dostarczyć informacji o ruchu cen wynikających ze zmian jakościowych i asortymentowych.

Wbrew niektórym sądom i opiniom GUS w swych opracowaniach nie prezentuje wyłącznie opisów statystycznych, ale również rezultaty wnioskowania statystycznego. Rozwój wnioskowania, jako podstawowego zadania nowoczesnej statystyki, zapewni w 1971 r. wprowadzenie matematycznych i ekonomicznych metod do nowych badań i opracowań statystycznych. Prace te będą koncentrować się przede wszystkim na takich dziedzinach, jak:

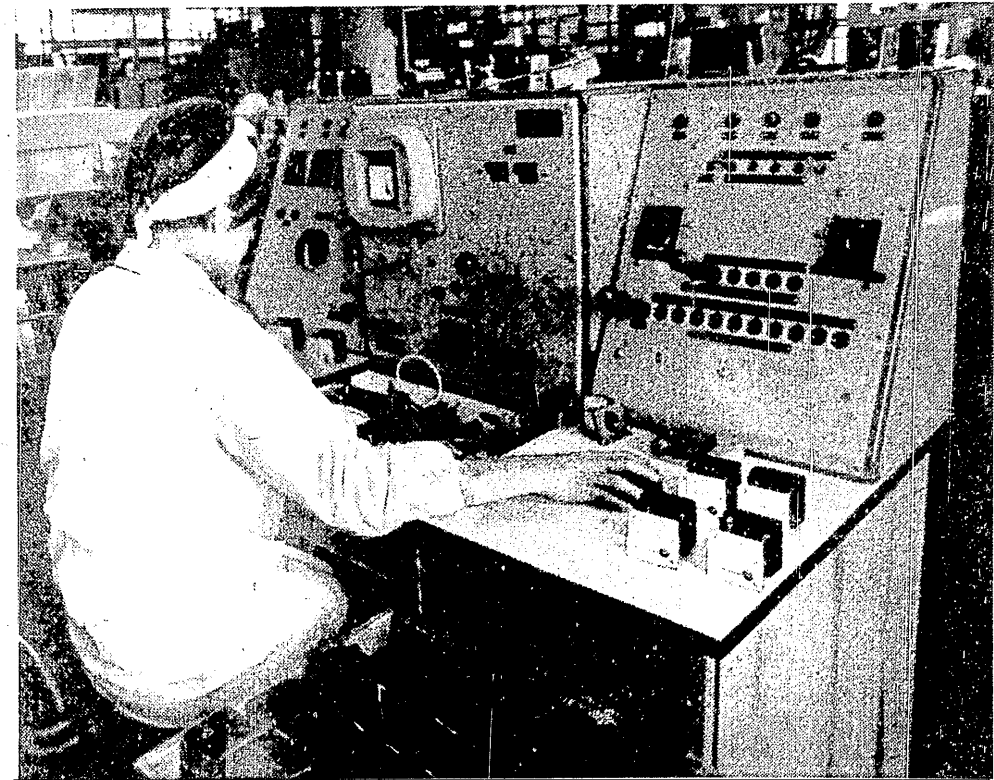
- doskonalenie metod analizy dynamicznych szeregów statystycznych obrazujących procesy gospodarcze (wyodrębnienie i eliminacja wahań sezonowych i innych wahań periodycznych, analiza trendów procesów gospodarczych) w celu rozszerzenia zakresu i pogłębienia treści wskaźników charakteryzujących rozwój gospodarki i przebieg wykonania planów gospodarczych,
- wprowadzenie ekonometryczno-matematycznych metod analizy np. do badania rozkładu dochodów ludności, do analizy czynników wzrostu gospodarczego zarówno w oparciu o metody ekonomiczno-statystyczne (indeksowe), jak też metody ekonometryczne z uwzględnieniem zastosowań różnych typów funkcji produkcji, do obliczania tzw. charakterystycznych wskaźników nakładochłonności na produkcję materialną itp.,
- metodologia i praktyczne zastosowanie metody reprezentacyjnej, przy czym w szczególności przewiduje się zbadać możliwości zastosowania tej metody w badaniach statystycznych z dziedziny pracy i plac, przemysłu i handlu.

Szerze wdrażanie naukowych metod analitycznych zapewni również dość szeroko zaplanowana zagregacja danych statystycznych. Znaczące rozszerzenie i oparcie wielu opracowań na jednostkowych materiałach sprawozdawczych, przy wykorzystaniu mocy trzech maszyn elektronicznych GUS, zwiększy możliwość analitycznego badania takich cech i wzajemnych relacji,

Usprawnienia w systemie badań i sprawozdawczości statystycznej nie byłoby niejednokrotnie możliwe bez doskonalenia systemu ewidencji i statystyki gospodarczej. Na czoło prac metodologicznych, z tego punktu widzenia, wysuwa się potrzeba wdrożenia od 1 stycznia 1971 r. kompleksu nowych klasyfikacji opracowanych przez GUS. Są to: Klasyfikacja Gospodarki Narodowej i dostosowana do niej nowa Klasyfikacja Przemysłowa, Systematyczny Wykaz Wyrobów i opracowane na tej podstawie wykazy asortymentowe, nomenklatury i cenniki, Klasyfikacja Usług i nowa Nomenklatura Usług dla ludności. Stosownie do postanowień uchwały Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 1968 r., w roku 1971 i w latach następnych system klasyfikacji będzie rozszerzany, a także kontynuowane będą starania o eliminowanie występujących jeszcze przypadków niejednolitości sposobów grupowania stosowanych w metodologii planowania i opracowania budżetu oraz w ślad za tym — w statystyce. Konsekwentnemu zastosowaniu nowej Klasyfikacji Gospodarki Narodowej do zestawiania kompleksowych informacji statystycznych w układach działowo-gałęziowych, a więc uzyskaniu pełnych efektów wdrożenia tej klasyfikacji, sprzyjałoby ujednolicenie planów kont jednostek budżetowych, banków i innych z jednolitym planem kont przedsiębiorstw — w myśl założeń reformy planów kont opracowanych przez Ministerstwo Finansów.

W roku 1971 będą prowadzone dalsze prace w zakresie ujednolicenia pojęć stosowanych w statystyce i planowaniu, jak również prace na odcinku usprawnienia podstaw ewidencyjnych informacji statystycznych. Prace te ostatnio koncentrują się na usunięciu nieprawidłowości i zmniejszeniu pracochłonności ewidencji prowadzonej w przedsiębiorstwach w zakresie produkcji, zbytu, gospodarki materialnej, inwestycji oraz środków trwałych. Opracowane w tej mierze wytyczne GUS przewidują, iż przy pracach tych brane będą pod uwagę nie tylko potrzeby sprawozdawcze, lecz również potrzeby informacji i zarządzania przedsiębiorstw. Rezultatem wskazanych tu tylko niektórych prac metodologicznych, powinno być sukcesywne usprawnienie systemów ewidencji we wszystkich przedsiębiorstwach oraz rozszerzenie zastosowania elektronicznych środków przetwarzania danych statystycznych.

Ten kierunek prac GUS zgodny jest z jedną z podstawowych tez wynikających z materiałów V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.



GUS wprowadził badania czasu pracy i kosztów bezczynności maszyn i urządzeń.

Fot. Mirosław Stankiewicz

Każdy rozdział obejmuje 10—70 tematów, przy czym niektóre tema-

ATLAS nie jest także w dostatecznym stopniu dokumentem **historycznym**. Tylko w co drugim rozdziale znaleźć można 1–2 wykresy zaznaczające poziom danego zjawiska w okresie przedwojennym. Z reguły nie są to wykresy danych najważniejszych. Stan ten musi budzić niedostatek czytelnika. Obywatel

GUS ma niewątpliwą zasługę w wydawianiu szeregu roczników w całości lub częściowo poświęconych statystyce międzynarodowej z każdorazowym zaznaczeniem miejsca naszego kraju. Z danych tych zdajemy sobie sprawę z naszego nieeksploatowanego miejsca w ekonomice światowej. Ba! Z dorównania krajom rozwiniętym uczyniliśmy dyrektywę w nowej strategii gospodarczej. Nie rozbudowując znacznie

aneks dane z 1969 r., niemożliwe do uwzględnienia przy redakcji wykresów podstawowych. Zachodzi obawa, że użytkownik ATLASU za dowoli się planszą główną, rezygnując lub po prostu zapominając o jednorocznym uzupełnieniu aneksowym. (Gdybyż to był aneks międzyrodzowy!) Słuszniejsze byłoby przedłużenie żywotności ATLASU przez pozostawienie miejsca (przynajmniej na wykresach podstawowych) dla własnej aktualizacji wykresu przez czytelnika. Jeżeli wykresy mają spełnić cele dydaktyczne, powinny pozwolić wykładowcy posługującemu się planszami ATLASU zakotwicować narastające pozio-

Podniósł się w ostatnich latach znacznie poziom zainteresowań i edukacji ekonomicznej społeczeństwa, w którym to procesie nie miała zasługa przywoda edytorskiej działalności GUS. Roczniki statystycz-

Nasuwa się wniosek, aby kontynuować prace Zespołu Redakcyjnego ATLASU STATYSTYCZNEGO, dla którego już dzisiaj można wyliczyć szereg pilnych zadań. Niechabyte doświadczenia wzbogacają wszystkie wydawnictwa GUS-u. Niech Zespół zapewni od zaraz merytoryczną i graficzną aktualizację i uzupełnienia ATLASU. Niech opracuje graficzną sztukę porównywania danych międzynarodowych. Niech wzbogaca dalszymi pomysłami metodykę grafiki statystyczno-planistycznej, której fękomendujemy wykresy złożone, bardziej analityczne, korelacyjne, sprzężone. Niechaj Zespół Redakcyjny ATLASU przygotuje II poprawione i uzupełnione jego wydanie, tak aby w doskonalszej formie mógł on ukazać się na półkach księgarskich np. w 1976 r. (obejmując też minioną 5-latkę). Niech wreszcie, ku zadowoleniu i wdzięcznej pamięci wykładowców i prelegentów, doprowadzi do pilnego wydania zestawu takich samych jak w ATLASIE plansz, lecz w dużym, plakatowym formacie, choćby na zwykłym papierze. Takich do zawieszenia na tablicy, aby cała sala widziała.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Wydaje się, że "akcie ograniczone" rozumienie polityki społecznej nie raz ciąży u nas jeszcze i obecnie podczas gdy jest rzeczą jasną, że w ustroju socjalistycznym istnieje możliwość i potrzeba prowadzenia "pozytywnej" polityki społecznej, a przez objęcie planowaniem nieporównanie szerszego zakresu zjawisk społecznych. Tak jak medycyna nie ogranicza się dziś do badania chorób, ale coraz większy nacisk kładzie na profilaktykę, tak i polityka społeczna nie powinna się ograniczać do zwalczania stanów nieożydanych, które już wystąpiły. Można i powinna ona realizować pozytywny program społeczny (choć, rzecz jasna, i zjawiska z zakresu patologii społecznej nie zniknęły w naszym

„treści” tej twórczości, ale jej rolę społeczną, łącznie z powołaniem społecznym.

nadchodzące dekady przynieść mogą wraz z rosnącą różnorodnością i dostępnością towarów rosnącą różnorodną aktywność szeroko pojmowa-

gorszym wskaźniku realizacji planu gospodarczego rocznego, czy nawet planu 5-letniego (miedzy innymi i z tego względu, że w tak krótkim

Prognozy rozumiemy więc jako pomoc w podejmowaniu decyzji pla-

ANDRZEJ SICIŃSKI

4) J. Szczepański, A. Siciński, J. Strzelecki, *Przeobrażenia stylu życia w Polsce socjalistycznej na tle aktualnych hipotez przemian struktury społecznej*

SWIATOWE połowy ryb, które zwiększają się corocznie o 6 proc., wzrastają obecnie szybciej niż przyrost ludności świata. Jednakże w przyszłości nie będzie to możliwe bez właściwego gospodarowania zasobami ryb przemysłowych i zwiększenia eksploatacji mniej znanych gatunków ryb i innych zwierząt morskich.

Roczną produkcję roślinności w oceanach ocenia się na 130 mld ton. Światowe połowy ryb morskich w 1967 r. łącznie z połowami skorupiaków i mięczaków wyniosły 60,5 mln t, tj. tylko 0,05 proc. całej produkcji roślinnej. Tak niewielki wskaźnik daje, niestety, fałszywy obraz rozmiarów, do jakich można zwiększyć połowy ryb. Prawie wszystkie połowy ryb pochodzą z akwenów leżących w strefach szelfów kontynentalnych, stanowiących mniej niż 10 proc. obszaru wód morskich.

Roślinność — fitoplankton — posiada mikroskopijne rozmiary; jej eksploatacja łączy się z poważnymi trudnościami, a jej wykorzystanie jest nieatrakcyjne. Stanowi ona pożywienie głównie dla małych zwierząt morskich (m.in. śledzi i sardeli, polawianych przez człowieka). Ponadto wiele cennych gatunków ryb (m.in. łuszczyk, halibut i dorsz), które stanowią podstawę przemysłu rybnego w wielu krajach, żywi się mniejszymi rybami, stojąc o 3 stopnie wyżej w cyklu przemiany materii w morzu. To przechodzenie od jednego stadium do następnego łączy się z ogromnymi stratami energii i właśnie to zjawisko wyjaśnia w głównej mierze różnicę ilościową między wielką produkcją materii pierwotnej a pozornie niską wydajnością światowego rybołówstwa. Przy przejściu od jednego stadium przemiany materii do drugiego następuje utrata 85—90 proc. całkowitej produkcji organizmów żywych.

Nie wszystkie zasoby mórz mogą być wykorzystane przez człowieka. Część ryb należy pozostawić w morzu dla celów zarybieniowych, ponieważ zbytne oddalenie się jednego stadium od następnego oznacza niższy poziom produkcji.

Historia współczesnego rybołówstwa, którego początek sięga końca ubiegłego stulecia (rozwoj parowych trawlerów na Morzu Północnym), potwierdza przypuszczenie, że zasoby gatunków poszukiwanych są ograniczone. Zjawisko to występuje już na wielu innych akwenach morskich.

Przelowienie najbardziej zagraża wielorybom ze względu na ich niską rozrodczość (jeden osobnik co drugi rok). Intensywne połowy wielorybów w rejonie Antarktydy przyczyniły się do zmniejszenia zasobów wielorybów: pletwali błękitnych (największe zwierzę na świecie), wielorybów garbnych i finwali do wyjątkowo niskiego poziomu. Należy przypuszczać, że zostanie podjęta w odpowiednim czasie międzynarodowa akcja ograniczająca połowy, która zapobiegłaby zmniejszeniu się zasobów wielorybów.

Wielkość gatunków ryb znosi niezliczone ilości jajeczek, toteż skutki nadmiernych połowów nie są tak katastroficzne jak w przypadku wielorybów. Chociaż tylko

kilka spośród tysięcy, a nawet milionów jajeczek ma szansę przeżycia, to jednak wystarczają one dla odnowienia dużych zmian zachodzących w ogólnych zasobach osobników dojrzalszych. Intensywne połowy ryb odbijają się jednak poważnie na globalnych połowach.

Przy intensywnych połowach wymiary ryb są znacznie mniejsze, niż mogłyby one maksymalnie osiągnąć. Umiarkowana eksploatacja, pozwalająca rybom dorosnąć do właściwych wymiarów, sprawia, że osiąga ona większą wagę niż przy intensywnych połowach, w wyniku których uzyskuje się dużą ilość bardzo małych ryb.

Zbyt intensywne połowy powodują przelowienie danego akwenu morskiego, wyrażające się zmniejszeniem stada ryb. Przelowienie danego akwenu powoduje zmniejszenie się wydajności połowowej na jeden statek rybacki. W tych warunkach przedsiębiorstwo połowowe może stanąć wobec dylematu braku efektywności ekonomicznej połowów ryb w danym rejonie morza. Sytuacja ta może mieć do pewnego stopnia charakter samoregulujący. Jeżeli bowiem połowy ryb są zbyt intensywne, sytuacja finansowa danego przedsiębiorstwa staje się niekorzystna i dalsze inwestycje kierowane są na nowe obszary po-



Zasoby mórz i oceanów, zanim trafią do konsumenta, wymagają jeszcze przetworzenia i uszlachetnienia. Na zdjęciu — fragment fabryki konserw rybnych. Foto: Archiwum

ZASOBY ŻYWIENIOWE MÓRZ I OCEANÓW

JERZY LESZCZYŃSKI

wowe. Takie ukierunkowanie wysiłku wymaga czasu, a statki przeznaczone do jednej metody połowów nie zawsze mogą być przystosowane do innych rodzajów połowów.

Globalne połowy morskie można by zwiększyć, gdyby główna uwaga została odwrócona od polawianych intensywnie atrakcyjnych gatunków ryb do mniej atrakcyjnych, a więc i nie przelowionych.

Szacunki dotyczące nie eksploatowanych gatunków różnią się w ocenie wielkości, jednak wszystkie wskazują na możliwości zwiększenia połowów 2—4 razy w stosunku do obecnych połowów. Szacunki te należy jednak przyjmować z pewną ostrożnością, gdyż biorą one pod uwagę zbyt małe skupiska ryb, a przy tym zbyt rozproszone, aby połowy mogły być ekonomicznie uza-

sadnione. Obecnie światowe połowy wzrastają o ok. 6 proc. rocznie. Jeśli ten wskaźnik utrzyma się w dalszym ciągu połowy zostaną podwojone za 12—15 lat, a za 25—30 lat nastąpi 4-krotny ich wzrost. Jeśli poławianie będzie ograniczało się nadal do gatunków odlawianych obecnie, światowe połowy zbliżą się w niedalekiej przyszłości do granicy ostatecznych możliwości.

Dotychczasowe metody gospodarowania tradycyjnymi zasobami ryb pozwolą tylko na nieznaczne zwiększenie połowów i efektywne polawianie. Należy przejść do eksploatacji innych zasobów morskich. Do rozporządzalnych źródeł naturalnej produkcji wchodzić mniej lub bardziej znane na rynku gatunki ryb, a także inne zwierzęta morskie.

ZASOBY NIEKTÓRYCH AKWENÓW MORSKICH

Przy amerykańskich brzegach Środkowego Atlantyku i na Morzu Karaibskim istnieją już tylko bardzo niewielkie możliwości dla rybołówstwa denno-trawlowego. Lepsze perspektywy istnieją w wydobyciu zasobów ryb pelagicznych).

Niedawno wykryto w Zatoce Meksykańskiej wielkie ilości śledzia „thread herring” (opisthonema oglinum). U brzegów Florydy oszacowano jego zasoby na ok. 1 mln t, co ma wielkie znaczenie dla USA ze względu na możliwości zwiększenia produkcji mączki rybnej z tego śledzia.

Znacznie większe możliwości istnieją na olbrzymim obszarze szelfowym Południowej Ameryki od południowego krańca Brazylii aż po Ziemię Ognistą. Ta część Południowego Atlantyku daje największe szanse na podniesienie wyników produkcyjnych w zakresie dennego rybołówstwa trawlowego i połowów ryb pelagicznych. Realne możliwości wydobycia określa się na 5—6 mln t rocznie, co oznacza 10-krotne zwiększenie obecnie uzyskiwanych wyników. Ponadto istnieją duże zasoby głowonogów, które dotychczas nie były jeszcze w ogóle polawiane.

Zasoby ryb dennych w okolicy południowo-zachodniego wybrzeża Afryki są tak intensywnie eksploatowane, że zaistniała konieczność wprowadzenia specjalnych międzynarodowych przepisów dla zorganizowania bardziej racjonalnego ich wydobycia. Przepisami tymi objęte zostały przede wszystkim morszczuki.

We wschodniej części Środkowego Pacyfiku, gdzie obecnie sumaryczne wydobycie wszystkich państw wynosi ok. 500 tys. t, znajdują się wzdłuż wybrzeży Oregonu, Kalifornii i Meksyku nie eksploatowane dotychczas zasoby morszczuki, które wg szacunkowych danych mogą dać roczne użycie w ilości ok. 3 mln t.

Kiedy połowy kalifornijskich sardynki uległy zmniejszeniu, zauważono w strefie pelagicznej znaczny przyrost zasobów sardeli, które obecnie poławia się tylko w małych ilościach. Wielkość tego stada ryb szacuje się w rejonie Kalifornii i wybrzeża meksykańskiego na ok. 4 mln t. Po intensywnym polawianiu sardeli mogłoby ewentualnie dojść do pełnej regeneracji zasobów sardynki posiadających większą wartość gospodarczą.

Ze względu na wielkość połowów wynoszących ok. 11—12 mln t w 1967 r. południowo-wschodni rejon Pacyfiku należy do najbardziej wydajnych zbiorników morskich świata. Z tego 10 mln t przypada na

sardelę. Zdaniem fachowców ogromne zasoby peruwiańsko-chilijskiej sardeli przekroczyły już maksimum swej wydajności. Przy stosowaniu bardziej racjonalnej gospodarki wydobycie roczne będzie się w przyszłości wahało w granicach ok. 8 mln t.

Ewentualny wzrost połowów byłby tu możliwy przede wszystkim dzięki polawianiu zasobów „ryby dennej”, która dotychczas prawie w ogóle nie jest eksploatowana. Na podstawie danych uzyskanych podczas rejsów statku badawczego USA „Anton Brunn” w 1966/67 r., południowa część tego obszaru obfituje w poważne zasoby morszczuki, które swoim potencjałem przekraczają prawdopodobnie wszelkie dotychczasowe wielkości.

O możliwościach połowów ryb na Oceanie Indyjskim mamy dopiero od niedawna niewielką ilość danych doświadczalnych. Całkowite wydobycie ryb Oceanu Indyjskiego wynosi obecnie zaledwie 2 mln t; w porównaniu z pozostałymi oceanami jest to nadzwyczaj mało. W zasadzie przypuszcza się, że zachodnia część Oceanu Indyjskiego może być wydajniejsza od części wschodniej. Nieznaczny wzrost połowów jest możliwy wzdłuż całego wybrzeża wschodnio-afrykańskiego i Madagaskaru. Pod względem połowowej wydajności wyróżniają się rejon między wyspami Seychelles-Mauritius-Comoro i północno-zachodnim wybrzeżem Madagaskaru oraz obszar Morza Arabskiego, wybrzeża Somali, Adenu i Arabii Południowej. Oba te rejon są wielkimi, bardzo produktywnymi i prawie wcale nie eksploatowanymi bazami surowcowymi.

Znajdujące się na tym obszarze pływiny między wyspami Seychelles, Mauritiusem i Madagaskarem są częściowo pochodzenia wulkanicznego i w znacznym stopniu pokryte rafami koralowymi. Wyniki połowowe zamykają się na razie liczbą tylko 10 tys. t, lecz zgodnie z oceną Wheelera (USA), opartą na połowach doświadczalnych, możliwe jest podniesienie wydobycia rocznego do 2,8 mln t ryb dennych. W ten sposób wyniki uzyskiwane na stosunkowo małym łowisku przekroczyłyby obecne wydobycie całego Oceanu Indyjskiego.

Wody Morza Arabskiego i wody wybrzeża Somali, Adenu i Arabii Południowej mieszają się z sobą (zjawisko „upwelling”), dzięki czemu ich wydajność połowowa jest jeszcze większa. Dzięki temu podstawowa produkcja tych rejonów morskich winna się ukształtować zgodnie z najnowszymi badaniami, co najmniej na takim samym poziomie, jak w produktywnych akwenach peruwiańskich.

Całkowite wydobycie ryb wynosi obecnie w tym rejonie około 56 tys. t. Ze względu jednak na wyjątkowo wysoką produkcję pierwotną należy się spodziewać, że obszar ten stanowi na pewno większy potencjał rybacki, od każdej innej części południowego Oceanu Indyjskiego. Na podstawie uzyskanego materiału doświadczalnego M. B. Schaefer (USA) szacuje możliwości połowowe omawianych rejonów morskich w strefie ryb pelagicznej na co najmniej 10 mln t rocznie. W większej części połowy te obejmowałyby sardynki i makrele. Te nie tknięte prawie zasoby ryb mogłyby doprowadzić do rozwinięcia się rybołówstwa przemysłowego, które rozmiarom i znaczeniem nie powinno ustępować rybołówstwu u-

prawianemu na wybrzeżach peruwiańskich.

W mniejszym zakresie istnieją również możliwości lokalnego podniesienia wydobycia ryb, które dla gospodarki rybnej danego kraju mogłyby mieć poważne znaczenie. Dotyczy to wschodniej części Oceanu Indyjskiego wzdłuż wybrzeży Zachodniego Pakistanu, Indii, Wschodniego Pakistanu i Cejlonu, a w większych rozmiarach — przy wybrzeżach Birmy, Syjamu, Malediwów i Archipelagu Indonezyjskiego.

Wg uzasadnionych danych szacunkowych rejon południowo-wschodniej Azji wraz z Filipinami i Wietnamem może dostarczyć rocznie 7 mln t ryb.

Możliwość zwiększenia połowów istnieją również na zachodnim Pacyfiku w części australijskiej i nowozelandzkiej. Odnosi się to przede wszystkim do zasobów ryb pelagicznych i mięczaków, których rozmiary trudno jeszcze określić.

PROGNOZY POŁOWÓW

Wielu fachowców zajmuje się światowymi prognozami połowów ryb na najbliższe dziesięciolecie. Szacunki oscylują w granicach 100—250 mln t rocznych połowów ryb. Biorąc pod uwagę trudności techniczne i ekonomiczne towarzyszące dalszej intensyfikacji rybołówstwa i obecny stan techniczny rybołówstwa i przetwórstwa rybnego, większość prognoz wymienia wydobycie rzędu 100 mln t ryb rocznie.

Sekretarz generalny ONZ został zobowiązany w 1966 r. do sporządzenia informacji o światowej sytuacji wyżywienia i do zbadań istniejących możliwości w zakresie znacznego polepszenia wyżywienia. Do 1985 r. Obecnie ukazała się już część planu pt. „World Indicative Plan for Agricultural Development”, obejmująca sprawy intensyfikacji wykorzystania mórz dla celów wyżywienia.

Na podstawie uzyskanych wyników badań roboczy zespół rybołówstwa zorganizowany w ramach programu „World Indicative Plan” doszedł do następujących wniosków w zakresie dalszego rozwoju rybołówstwa światowego:

1. Na Atlantyku północno-wschodnim, Pacyfiku północno-zachodnim i po części również na Atlantyku północno-zachodnim nie ma już wielkich zasobów ryb dennych, które nie byłyby eksploatowane do optymalnych granic ekonomicznych lub nawet ponad nie. Ze względu na równoczesną szybką ekspansję rybołówstwa trawlowego na Pacyfiku północno-wschodnim nie można też liczyć na znaczny wzrost globalnego wydobycia ryb dennych w północnej hemisferze. Uratowanie zasobów ryb dennych w tym obszarze wymaga natomiast jak najszybszego wydania międzynarodowych zarządzeń w celu uregulowania rybołówstwa i uzyskania maksymalnych wyników ekonomicznych.

Pierwsze wyniki polawiania olbrzymich ławic okolobiegumowych „gromadników” zostały już ogłoszone. W 1967 r. rybacy norwescy i radzieccy odłowili ok. 600 tys. ton tych ryb.

2. Konieczność pilnego wprowadzenia międzynarodowych zarządzeń dla uzyskania racjonalnej eksploatacji zasobów ryb dennych wynika również z potrzeby przesunięcia połowów do innych obszarów morskich. Prawdopodobnie uratowanie połowów międzynarodowych na za-

sadach regionalnych nie wytrzyma je już dalszej krytyki, gdyż uzyskiwane wydajności łowcze mogą się przesuwać do sąsiednich rejonów i tam wywołać nowe problemy.

W kilku rejonach półkuli południowej istnieją duże zasoby ryb dennych, które dotychczas prawie nie są eksploatowane. Odnosi się to przede wszystkim do akwenów położonych przy obydwo brzegach Południowej Ameryki. Połowy prowadzone na tych wodach zostały ostatnio zwiększone.

3. Całkowicie odmienną sytuację napotykamy przy zasobach ryb pelagicznych np. tuńczyków, śledzi, sardynki, makreli itp., stanowiących największy potencjał wzrostu planów produkcyjnych rybołówstwa. Podobnie jak przy rybach dennych eksploatacja ich jest najintensywniejsza na półkuli północnej, natomiast absolutny wzrost wydobycia masy rybnej jest największy na półkuli południowej. Najważniejszy problem przyszłej gospodarki rybnej to przesunięcie nie głównego udziału połowów z ryb konsumpcyjnych do ryb przetwarzanych na mączkę rybną i koncentrat białkowy.

Wg danych szacunkowych M. B. Schaefera eksploatacja obejmuje obecnie najwyżej 5 proc. biologicznego potencjału ryb pelagicznych. Najmniejsze możliwości wzrostu produkcyjnego wykazują przy tym zasoby tuńczyka. Niektóre z jego gatunków, np. tuńczyk żółtopłetwy, są poławiane obecnie na Atlantyku, Oceanie Indyjskim i Zachodnim Pacyfiku tak intensywnie, że i tutaj zachodzi pilna potrzeba wprowadzenia zarządzeń o zasięgu ogólnosiwiatowym dla uregulowania ich racjonalnej eksploatacji.

4. Istnieje wyjątkowo duży, dotychczas nie eksploatowany potencjał zasobów rybnych i nierzbych rzędu kilkuset milionów ton w postaci głowonogów oceanicznych i mniejszych ryb i organizmów będących do tej pory jedynie pożywieniem dla większych ryb i ssaków morskich. Należy do nich przede wszystkim krewetka o nazwie „Krill” (Euphausia superba). Krewetka „Krill” jest przedmiotem badań naukowców radzieckich i japońskich. Krewetka ta, długości 5 cm, jest głównym pożywieniem wielorybów i sardynki. Niektóre gęste ławice krewetek „Krill” występują tuż pod powierzchnią oceanu i są dostrzegane na odległość. Późniejsze obliczenia oparte na szacunkach ilości tych krewetek zjedzonych przez wieloryby wskazują, że w skali rocznej można ich uzyskać co najmniej 50 mln t (po obecnym zdziśiatkowaniu stada wielorybów). Radzieckie eksperymenty wskazują, że polawianie krewetek „Krill” na dużą skalę jest zupełnie możliwe i że będzie można produkować z niej mączkę jako karmę dla zwierząt. Z tym zagadnieniem wiąże się dodatkowa duża nadzieja eksploatacyjna, jeśli uda się rozwiązać techniczne problemy oddzielania mięsa od skorupy. Wówczas krewetkę „Krill” można by wykorzystywać do bezpośredniej konsumpcji przez człowieka po odpowiednim przygotowaniu. Od dłuższego czasu zapotrzebowanie na tę krewetkę wzrasta nieustannie.

Reasumując omówione problemy rybołówstwa morskiego należy podkreślić, że współczesne badania oceanograficzne powinny pozwolić na racjonalną eksploatację wyżywieniowych zasobów mórz i oceanów. Będzie ona zmierzać w przyszłości do stopniowego zastąpienia rybołówstwa przez hodowlę i produkcję roślin i zwierząt wodnych.

1) Szelf kontynentalny jest to obniżająca się część dna morskiego do głębokości 200 metrów. Obszar ten wynosi 28,5 mln kilometrów kwadratowych, a więc stanowi około 8 proc. obszaru oceanów.

2) Ryby pelagiczne są to ryby bytujące w pelagicznej strefie mórz (toni morskiej), sięgającej do 20 m głębokości prześwietlonej warstwy wody.

3) Gromadnik (kapelan) — ryba z rodziny stynkowatych, rzędu śledziokształtnych, długości do 20 cm, zamieszkuje morza arktyczne i północne rejony Oceanu Atlantyckiego.

ANKIETA

Oplatę pocztową uiszc adresat

„ŻYCIE GOSPODARCZE”

WARSZAWA I

Hoża 35 p. III
Skrytka 7

DRODZY CZYTELNICY! Chcemy dowiedzieć się, co sądzicie o „Życiu Gospodarczym”, co Wam się w naszym piśmie podoba a co nie, jakich zmian sobie życzyście. Wasze opinie i uwagi pozwolą krytycznie przeanalizować i ulepszyć naszą pracę.

Prosimy więc o wypełnienie niniejszej ankiety oraz wrzucenie (po złożeniu, ale bez spinania lub sklepania, ewentualnie po włożeniu do niezamkniętej koperty) do skrzynki pocztowej — do 10 listopada br. Z GÓRY DZIĘKUJEMY.

*

Wśród nieanonimowych uczestników ankiety rozlosujemy nagrody rzeczowe.

*

Czytelnicy, którzy będą mieli więcej do powiedzenia, niż miejsca na naszym formularzu, są proszeni o dołączenie swych opinii na oddzielnych kartkach (w kopercie ze znaczkiem). Wszystkie wypowiedzi stanowią dla redakcji cenny materiał.

ŻYCIE GOSPODARCZE 5

Nr 44 (998) — 1.XI.1970 r.

ZADANIA

stawiane systemowo kar umownych sprowadzają się w zasadzie do dwóch podstawowych funkcji: bodźcowej i odszkodowawczej.

Funkcje bodźcowe polegają na tym, że poprzez zagrożenie sankcją finansową kary stanowią element przymusu do wykonywania stawianych przedsiębiorstwom zadań objętych umowami za dostawę towarów.

Wysokość kar jest przedmiotem zainteresowania materialnego załogi, bowiem kary wpływają na rozmiar zysku (lub straty), wpływają tym samym na wysokość funduszy materialnej zachęty, które są do wysokości zysku uzależnione.

Rozmiary płaconych kar, wpływając na wyniki finansowe przedsiębiorstwa, decydują również w pewnej mierze o jego sytuacji finansowej, a więc o rozmiarach środków przeznaczanych z zysku (zgodnie z regulami określonymi w systemie finansowym) na rozwój przedsiębiorstwa, tj. na finansowanie przyrostu zapasów i bezpośrednio (inwestycje przedsiębiorstw) lub pośrednio (spłata kredytu na inwestycje branżowe) na zakres inwestycji.

Ponieważ zmniejszenie kwoty kar płaconych odbiorcom może nastąpić tylko w drodze ściślejszego wykonywania przez przedsiębiorstwa umów o dostawę towarów, prawidłowo funkcjonujący system kar powinien być równoważony — przy zapewnieniu odpowiedniej ewidencji statystycznej — jednym ze źródeł informacji o poprawie jakości wyrobów, terminowości dostaw oraz dostosowaniu struktury ilościowej i rodzaju produkowanego asortymentu do zamówień odbiorców.

Funkcje odszkodowawcze kar polegają na tym, że powinny one wyrównywać w jakimś stopniu szkody spowodowane naruszeniem obowiązków umownych.

Jeśli zarówno dostawca jak i odbiorca są przedsiębiorstwami produkcyjnymi, a więc umowy dotyczą dostaw kooperacyjnych, kwoty kar egzekwowanych od kooperanta przez przedsiębiorstwo produkujące wyrób finalny powiększają jego zysk. W ten sposób w przypadku gdy wadliwość lub opóźnienie dostaw elementów kooperacyjnych spowoduje wadliwość i opóźnienie terminu dostaw wyrobu finalnego na rynek i wskutek tego producent wyrobu finalnego sam zapłaci karę, kompensuje on w jakimś stopniu swoją szkodę. W przypadkach gdy wysokość szkody (strata zysku) przewyższa wysokość odszkodowania (wyegzekwowanej kary), dostawca ma prawo dochodzić pełnego odszkodowania w drodze postępowania arbitrażowego.

Jeśli odbiorcą towaru jest przedsiębiorstwo handlowe i dostawy przeznaczone są na zaopatrzenie rynku, funkcja odszkodowawcza kar egzekwowanych od producenta jest bardziej złożona. W tym wypadku bowiem szkodę ponosi nie tylko odbiorca bezpośredni (handlowiec), ale także konsument, jeśli otrzyma on większą ilość towarów w niższych gatunkach, bądź też nie otrzyma w dostatecznej ilości i we właściwym czasie poszukiwanych asortymentów.

Szkoda ponoszona przez przedsiębiorstwo handlowe polega na tym, że nieprawidłowo realizowane przez producentów dostawy powodują trudności w sprzedaży towarów. W konsekwencji obniżają się obroty, tym samym obniża się wielkość zysku w jednostkach handlowych, a równocześnie gromadzą się zapasy „niechodliwe”, które, aby je sprzedać, handlowiec musi przeceniać. Strata z powodu obniżki cen rekompensowana jest z wpływów z tytułu wyegzekwowanych kar.

Szkody poniesione przez konsumenta mogą być natomiast wyrównane — z natury rzeczy — tylko w zakresie ograniczonym, a więc w drodze obniżenia cen na towary mało atrakcyjne i gorszej jakości. Interes konsumenta jest więc w zasadzie uzależniony przede wszystkim od prawidłowego funkcjonowania systemu kar jako bodźca ekonomicznego, zmuszającego producenta do lepszego dostosowania swoich wyrobów do potrzeb odbiorców.

Aby system kar umownych funkcjonował skutecznie, to znaczy wypełniał prawidłowo swoje zadania, powinien on spełniać szereg warunków takich jak: prostota zasad naliczania kar, dostateczna elastyczność i możliwość dostosowania zasad naliczania i egzekwowania kar do branżowych warunków pracy przedsiębiorstw produkcyjnych itp.

Przed wszystkim jednak powinien być zsynchronizowany z obowiązującymi w danym okresie zasadami tworzenia bodźców materialnej zachęty. Dotyczy to głównie wysokości stawek kar pobieranych za poszczególne tytuły oraz granicznej wysokości stawek kar kumulowanych wszystkich tytułów.

Wysokość stawek kar musi być tak skalkulowana, aby stanowiła ostrą represję, nie przekroczyła jednak granicy dotkliwości, poza którą kary przestają skutecznie oddziaływać i zaczynają być traktowane jako „zło konieczne”.

Ważnym kryterium oceny wysokości tej granicy jest stopień i zakres możliwości likwidacji przyczyn powstawania kar, zwłaszcza tych, które nie w pełni są zależne od pracy przedsiębiorstw, a więc trudności zaopatrzeniowe, niedostateczny postęp techniczny itp.

Prawidłowe ustalenie obowiązujących stawek kar jest więc bardzo trudne.

KARY UMOWNE W PRZEMYSŁE LEKKIM

WANDA MOŚCICKA

Trudność tych ustaleń musi być sprawdzana w praktyce i rewidowana wówczas, gdy zadania stawiane systemowi kar nie są dobrze spełniane.

W dotychczasowej praktyce system kar umownych był wielokrotnie zmieniany, jednakże kierunek tych zmian polegał na zaostrzaniu systemu odpowiedzialności. Tendencja ta, ogólnie biorąc, przejawiała się w kilku równoległych idących kierunkach zmian:

● systematycznym podwyższaniu wysokości stawek kar umownych.

● rozszerzaniu katalogu tytułów wywołujących obowiązek płacenia kar umownych (zwiększania wachlarza kar),

● tendencji do opierania odpowiedzialności dłużnika na zasadzie ryzyka, a nie na zasadzie udowodnionej w pełni winy.

Równocześnie ze znacznym zaostrzeniem odpowiedzialności producentów za niewywiązanie się z warunków umownych z odbiorcami następilo dalsze zwiększenie dotkliwości kar w związku z wprowadzeniem od 1967 roku nowego dyrektywnego wskaźnika syntetycznego oceny pracy przedsiębiorstw w postaci rentowności netto.

Od stopnia wykonania tego wskaźnika uzależniono kształtowanie się funduszu zakładowego i w dużej mierze również funduszu premialnego. Poważne kwoty płaconych kar wydatnie obniżały rentowność netto przedsiębiorstw, tym bardziej, że wskaźnik ten — jako stosunek zysku (bez podatku obrotowego) do kosztu własnego sprzedanej produkcji — wyrażał się niewielką liczbą procentową, wskutek czego każde uśrednienie kwoty zysku znajdowało wyraz w bardzo dużym procentowym zmniejszeniu wskaźnika rentowności.

Spśród resortów przemysłowych najwyższe kwoty płaconych kar przypadały na Ministerstwo Przemysłu Lekkiego. Saldo kar w tym resorcie wyniosło w 1969 r. 614 mln zł, co stanowiło prawie 50 proc. salda kar całego przemysłu kluczowego.

Wysokie kwoty kar płacone przez przemysł lekki odbiorcom, głównie przedsiębiorstwom handlowym, są ściśle związane z tym, że przemysł lekki jest najpoważniejszym producentem wyrobów rynkowych, w konsekwencji wartość dostaw towarowych, od których kary są naliczane, wyrażana jest w cenach zbytu, zawierających wysoki podatek obrotowy. Należy podkreślić, że w innych resortach, w których podatek taki jest mniejszy bądź nawet w ogóle nie istnieje, problem oddziaływania kar na wyniki finansowe (zysk bez podatku obrotowego) jest znacznie mniejszy. Stawia to przemysł lekki w trudniejszej sytuacji niż inne resorty. Nierówności sytuacji, wynikająca z wysokich obciążeń podatkiem obrotowym wyrobów przemysłu lekkiego, ujawnia się również w tym, że wysokość kar płaconych przez przemysł lekki swym odbiorcom w większości przypadków przekracza poziom kar, które przemysł ten może otrzymywać od własnych dostawców artykułów zaopatrzeniowych. Taki układ systemu naliczania kar był i jest nadal kwestionowany przez przemysł lekki. Nie wydaje się jednak możliwe odstąpienie od zasady, że kary nalicza się od wartości sprzedanych. Natomiast należy w większym stopniu wykorzystywać zasadę regresu do rzeczywistego sprawcy naruszenia umowy między przemysłem lekkim a handlem.

Producent wyrobów finalnych powinien być zobowiązany do tym większych wysiłków dla prawidłowej realizacji dostaw, im większą wartość (akumulatywność) posiadają wyroby, bowiem straty dla gospodarki z tytułu zakłóceń w terminowości, asortymentowości i jakości artykułów sprzedawanych konsumentom pozostają w ścisłym związku z ceną sprzedanego towaru i jego akumulatywnością.

Ponadto należy zauważyć, że producent wyrobu finalnego ma duże możliwości naprawienia wad surowcowych przez odpowiednie usprawnienie organizacji procesów technologicznych, jak również może zlagodzić problem nierówności dostaw artykułów zaopatrzeniowych np. przez odpowiednio zharmonizowane z terminami dostaw terminy zawierania umów z odbiorcami.

Wysokość kar umownych, aby działała skutecznie jako bodziec ekonomiczny, nie powinna powodować nadmiernej dotkliwości. Taka sytuacja zaistniała jednak od 1967 roku w całym przemyśle, a w przemyśle lekkim w szczególności, że względu na największe kwoty płaconych kar. Zyski w przemyśle lekkim stanowią średnio 4,5 proc. wartości sprzedaży produkcji. Stosunkowo niewielka (w porównaniu do sprzedaży) kwota zysku (ok. 6 mld zł) zostaje obciążona (w ok. 15 proc. przez ujemne saldo kar umownych). Dotkliwość ta jest jednak bardzo zróżnicowana w różnych branżach. Szczególnie wysokie obciążenie zysku z tego tytułu wystąpiło w przemyśle skórzanym. W 1967 roku kary pochłonięły 80 proc. zysku tego przedsiębiorstwa. W konsekwencji obniżenie rentowności netto z tytułu ujemnego salda

kar w zjednoczeniu przemysłu skózanego powodowało w większości podległych przedsiębiorstwach utratę funduszu zakładowego i premialnego.

Uwzględniając wyjątkową dotkliwość kar umownych w przemyśle lekkim, spotęgowaną wprowadzeniem dyrektywnego wskaźnika finansowego — rentowności netto, powstała konieczność zlagodzenia tej dotkliwości przez zaplanowanie od 1967 roku części salda kar umownych.

Rozwiązanie takie wydawało się celowe również z uwagi na fakt, że poważna część przyczyn niezaleganych od przedsiębiorstw, powodujących konieczność płacenia kar odbiorcom, nie wynikała z winy jednego roku i należało przewidywać, że część kar z tego tytułu będzie nadal płaconą. W szczególności trudne do pełnego usunięcia wydawały się skutki wadliwych i nie-terminowych dostaw zaopatrzeniowych, za które to wady przemysł lekki nie egzekwuje pełnego odszkodowania z uwagi na omawianą nierówność podstaw naliczania kar dostawcom i płaconych odbiorcom.

Przyjęto jednocześnie założenie stopniowego obniżania kar w kolejnych latach, co wyrażało się przyjmowaniem w tych latach do planów degressywnie niższych wielkości kar.

Równocześnie uznano za celowe przeanalizowanie przepisów dotyczących warunków umownych i opracowania na tej bazie znówionych warunków branżowych, które by poprzez lepsze ich dostosowanie do specyficznej sytuacji przemysłu lekkiego pozwoliły usprawnić funkcjonowanie systemu kar, a tym samym zapewnić ich większą skuteczność.

Decyzją Ministrów Przemysłu Lekkiego i Handlu Wewnętrznego powołano międzyresortową Komisję, która uzgodniła zasadnicze postulaty zmian w systemie kar.

Ostatecznie uzgodnione zmiany w systemie kar ujęto w formie porozumienia obu Ministrów z 18.11.1967 r., które weszło w życie z dniem 1.1.1968 r.

Porozumienie objęło obrót obu-kiem skózanym, z założeniem rozszerzenia ustalonych zasad w przyszłości na obrót innymi towarami.

Nowe ustalenia porozumienia zlikwidowały (w stopniu pozwalającym przez Ogólne Warunki Umów Sprzedaży) poważną część wad tego systemu i zlagodzili znacznie dotkliwość kar.

Wprowadzają one następujące zmiany:

1) W odróżnieniu od dawniej obowiązującego systemu, w którym kary płacone były od wartości całej partii towaru, w nowych przepisach kary płacone są od faktycznie wadliwych sztuk (par), tzn. od sztuk, które uległy przeklasyfikowaniu, względnie które przyjęto do wymiany lub naprawy, niezależnie od tego czy partia była badana w całości czy też z zastosowaniem próbki reprezentatywnej. Obecnie stawki kar mają charakter progresywny: od 2,5 do 10 proc., a nawet powyżej, w zależności od procentowego udziału sztuk przeklasyfikowanych w całej partii, podczas gdy dotychczas stawka wynosiła 10 proc. od wartości całej badanej partii.

2) Kary za zwłokę obniżono średnio o 50 proc., lecz tylko w dostawach nie objętych listą towarów sezonowych, ustalając przez jednostki nadzór nad producentami i odbiorcami.

3) Zniesiono sankcję za zmianę umowy, jeśli dostawca proponuje w niej towar wyższej wartości estetycznej i taką samą wartość użytkową.

4) Obniżono kary z 15 do 5 proc. za niedostarczenie towaru i z 5 do 3 proc. za dostawę towaru w innym asortymencie, lecz tylko wtedy, gdy wartość tego towaru w istotny sposób nie zakłóca prawidłowości zaopatrzenia rynku (o czym decydują jednostki nadzoru nad sprzedawcami i kupującymi).

5) Zniesiono przepis dotyczący recydywy (podwyższenie o 100 proc. stawki kar za powtarzalne wady dopuszczalne).

Skutki finansowe wprowadzenia nowych warunków dostaw były widoczne w II kwartale 1968 r. (W I kwartale zapłacone kary odnosiły się jeszcze z 1967 r., realizowanych według starych zasad). Zapłacone kary w II kwartale 1968 r. wyniosły 45,7 mln zł wobec 80,9 mln zł zapłaconych w analogicznym okresie roku ubiegłego. Obniżyły się zatem o 44 proc.

Jednocześnie — jak wynika ze sprawozdawczości I półrocza 1968 r. — gatunkowość wyprodukowanego i sprzedanego obuwia poprawiła się w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Udział I gatunku obuwia w całości produkcji wzrósł bowiem prawie o 2 punkty, z 82,4 proc. w I półroczu 1967 r. do 84,3 proc. w 1968 r. Należy tu dodać, że o ile w 1967 r. do oceny gatunkowości dokonywanej przez przemysł mogły u odbiorców powstawać jakieś zastrzeżenia (odbiorcy jakościowo odbiły się bowiem w magazynach odbior-

ców), to w 1968 r. powstały warunki do tego, żeby istniała zgodność w tym zakresie, ponieważ odbiór jakościowy dostaw obuwia do hurtu, a więc i ocena gatunkowości dokonywana była już przez przedstawicieli handlu (odbiorców) w magazynach większości przedsiębiorstw produkcyjnych w 12 największych przedsiębiorstwach na 19 podległych).

Również ilość uznanych przez obie strony reklamacji dotyczących I półrocza 1968 r. mniejszej ilości dostaw (4,1 proc.) niż w I półroczu 1967 r. (4,7 proc.). Złagodzenie wymiaru kar nie wpłynęło zatem ujemnie na jakość i ujednoliciło w dużym stopniu stosunki między producentem a odbiorcą.

Omówiona wyżej nowelizacja przepisów odnoszących się do wymiaru kar umownych z tytułu dostaw obuwia ze Zjednoczenia Przemysłu Skózanego została rozszerzona również od dn. 1.1.1968 r. na odbiorców podległych CRS „Samopomoc Chłopska”, ZSS „Społem”, a na obuwie ze Zjednoczenia Przemysłu Filcowego od 1.6.1968 r. (zarządzenie nr 68 z 31.5.1968).

Nowe, oparte na podobnych zasadach co dla przemysłu obuwniczego, porozumienia w sprawie wysokości kar umownych zostały podpisane przez wszystkie zainteresowane strony (Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i odbiorców) na dostawę artykułów dziewiarskich i północzników. Weszły one w życie od 1.8.1968 r. Z tym dniem również zaczęły obowiązywać nowe zlagodzone stawki kar umownych przy dostawach tkanin welnianych do wszystkich odbiorców z wyjątkiem Zjednoczenia Przemysłu Odrzutowego, które zawierało podobne porozumienie z odbiorcami dopiero w 1970 r. Nowe zasady pobierania kar umownych w wyżej wymienionych przemysłach są podobne jak przy dostawach obuwia, z tą różnicą, że za niezgodną z umową klasyfikację towaru dostawca płaci karę w wysokości 10 proc. od faktycznie wadliwych sztuk tkanin, a nie — jak to jest przy obuwu — według stawki progresywnej.

Porozumienia branżowe stanowiły poważny krok w kierunku stworzenia bardziej prawidłowych podstaw dla funkcjonowania kar umownych i zwiększenia ich skuteczności. Nie usunęły jednak z natury rzeczy jeszcze wielu przeszkód hamujących funkcje kar i to nie tylko leżących w sferze tzw. przyczyn obiektywnych, jak trudności transportowe, magazynowe i zaopatrzeniowe, których likwidacja musi być skorelowana z całokształtem środków i zadań przedsiębiorstw, ale także tych, które istnieją jeszcze w organizacji dostaw oraz w przepisach ogólnych warunków dostaw.

Przemysł lekki podejmuje systematycznie dalsze kroki dla usprawnienia systemu dokonywania zamówień. Terminy dokonywania zamówień, stopień precyzji zawierania umów, elastyczność w rozumieniu możliwości wprowadzania operatywnych zmian do umów na wniosek obu stron są czynnikami pogłębiającymi realność zawieranych umów, a więc zwiększającymi możliwość ich prawidłowego realizowania.

Dokonano zmiany terminów przyjmowania przez przemysł zamówień i okresów powiazań umownych. Polega ona na wprowadzeniu kontraktacji kwartalnej we wszystkich branżach oraz skróceniu czasokresu wyprzedzenia giełd towarowych (w przemysłach włókienniczych do 45 dni, w przemysłach konfekcyjnych do 80 dni i w przemyśle czesankowym do 120 dni przed kwartałem). Ponadto wprowadzono zasadę zawierania obok umów szczegółowych również umów ramowych, które precyzowane są w późniejszym okresie, a pozwalają na wzajemne zobowiązania się co do kierunków dalszej współpracy, a także ustalenie przepisów, które umożliwiają zmianę w zawartych umowach m. in. ze względu na przyspieszenie wprowadzania na rynek nowych wzorów wyrobów.

Problem dalszego rozszerzenia korzystania przez strony z tego uprawnienia jest obecnie sprawą pierwszoplanową, gdyż ma niewątpliwie wpływ na lepsze zaopatrzenie rynku.

Bardzo istotnym warunkiem dla prawidłowego funkcjonowania systemu kar umownych jest właściwe określenie cech wyrobów, które kwalifikują je do pierwszego i dalszych gatunków i stanowią podstawę do wymiaru kar.

Istniejące obecnie zasady klasyfikacji nie są w pełni przystosowane do praktycznych możliwości kontroli wszystkich parametrów przewidzianych w normach klasyfikacyjnych.

Program prac normalizacyjnych Ministerstwa Przemysłu Lekkiego przewiduje 100 proc. znormalizowania do końca 1970 r. podstawowych grup tkanin powszechnego użytku w zakresie wymagań użytkowych oraz uzupełnienia sukcesywnie do końca 1972 r. wszystkich nieznormalizowanych i wymagających weryfikacji metod badań tkanin i wyrobów włókienniczych.

Opracowano dotychczas normy określające stopnie jakości wszyst-

kich grup tkanin i wyrobów włókienniczych oraz aktualnie prowadzi się nowelizację norm na jakościowanie obuwia, ustanowionych w 1967 r. Opracowano normy na badanie wszystkich podstawowych wskaźników użytkowych skór i obuwia, a ostatnio prace z tego zakresu przewidziane są do zakończenia w 1971 r.

Opracowano także normy na badania odbiorcze wyrobów konfekcyjnych, a w trakcie uzgadniania z handlem znajduje się grupa norm na warunki odbioru tkanin.

Działalność resortu nad dalszą poprawą jakości produkcji jest systematyczna i wielokierunkowa tak w zakresie uporządkowania i zdyscyplinowania procesów wytwarzania, gospodarki surowcami, jak i w zakresie usprawniania organizacji produkcji i pracy, szkolenia itp.

Problematyka jakości produkcji znajduje odbicie w zakładowych i branżowych programach poprawy jakości. Programy te, opracowywane w ramach planu pięcioletniego, aktualizowane są rokrocznie stosownie do potrzeb wynikających ze zmian w planach produkcyjnych, wprowadzania nowych technologii i technik, organizacji pracy itp. Środki zabezpieczające realizację tych programów ujęte są w planach postępu technicznego, w planach inwestycji, remontów, planach zaopatrzenia itd.

Wyrazem działalności resortu nad poprawą jakości produkcji powinien być więc między innymi wzrost gatunkowości w poszczególnych branżach. Jak jednak wskazują dane statystyczne dotyczące udziału I gatunku, w niewielu zjednoczeniach spośród tych, w których system kar był porównywalny w latach 1968 i 1969, nastąpiła poprawa tego wskaźnika. Równocześnie zaś nie zawsze poprawie gatunkowości towarzyszy zmniejszenie kar płaconych za nieprawidłową klasyfikację.

Jest to niewątpliwie sygnał, że bodziec w postaci kar umownych nie działa już jeszcze w pełni prawidłowo na jakość wyrobów. Sankcje w postaci kar nie wszędzie jeszcze wywołują dostateczną inicjatywę do zwiększania wysiłków w dziedzinie poprawy jakości. Wiąże się to w dużej mierze z wadami dotychczas obowiązującego systemu bodźców materialnych opartych o dyrektywę rentowności, która ulegała częstym zmianom w ciągu roku. Oddziaływało to wybitnie demobilizując na poprawę wyników ekonomicznych przemysłu.

W związku z tym należy oczekiwać, że nowy system bodźców ekonomicznych, który wiąże poprawę wyników pracy przedsiębiorstw nie z dyrektywą, lecz z poprawą do roku bazowego i od tego uzależnia podwyżkę płac całej załogi, powinien równocześnie wzmooc skuteczność oddziaływania kar umownych. W... przemyśle lekkim szeroko będzie stosowany wskaźnik kwoty zysku, należy więc spodziewać się, że kary umowne wpływające na zmniejszenie lub zwiększenie kwoty zysku staną się również przedmiotem większego zainteresowania niż dotychczas, tym więcej że w dużym stopniu od obniżenia poziomu tych kar zależy będzie poprawa wyniku finan-

sowego. Należy zakładać, że z tych samych powodów powinna nastąpić poprawa w bardziej niż dotychczas precyzyjnym formułowaniu umów oraz ściślejszym ich egzekwowaniu.

Równocześnie dla kompletności reform, wzmacniających skuteczność oddziaływania kar umownych zaistniała również potrzeba przebudowania ogólnego systemu warunków umownych w kierunku większego uelastycznienia jego przepisów i otworzenia większych możliwości dostosowania tych przepisów do specyfiki branżowej.

W związku z tym realizując jednocześnie zadania wynikające z uchwały V Zjazdu PZPR („udoskonalenie zasad funkcjonowania systemu kar z tytułu niedotrzymania warunków umownych dostaw”) — uchwała nr 24 Rady Ministrów z 18.1.1969, — Ministerstwo Finansów — po dokładnej analizie zgłoszonych wniosków oraz uzgodnieniu z zainteresowanymi resortami — wydało dwa zarządzenia zmieniające system kar umownych w obrocie krajowym oraz w umowach związanych z obrotem z zagranicą.

Nowe przepisy przewidują uelastycznienie systemu kar umownych, zmniejszenie niektórych stawek kar oraz uproszczenia polegające na wyeliminowaniu niektórych kar.

Podsumowując należy stwierdzić, że dokonane reformy w przepisach ogólnych warunków umów sprzedaży, jak również — i to w szczególności — zmiany w systemie bodźców materialnych stworzyły bardziej prawidłowe od obecnie istniejących podstawy funkcjonowania systemu kar umownych.

Prawidłowa ocena wpływu oddziaływania systemu kar umownych na wszechstronną poprawę dostaw towarowych wymaga jednak zapewnienia odpowiedniego systemu informacji w tej dziedzinie. Niezbędne stają się zatem systematyczne badania, prowadzone zarówno przez zjednoczenia i resorty przemysłowe, jak też przez wszystkie organa kontrolne i instytucje, których praca związana jest z tą tematyką.

Prace takie będą podjęte już w 1971 r. Należy sobie zdawać sprawę z tego, że nie będzie to zadanie łatwe. Poprawa jakości, asortymentowości i terminowości dostaw w przemyśle lekkim nie zawsze jest uzależniona tylko od wysiłku i efektów w pracy przedsiębiorstw i ich jednostek nadzoru. Jednakże wnikiwa i systematyczna analiza przyczyn wpływających na postęp w dziedzinie lepszego wywiązywania się przemysłu z umów zawieranych z odbiorcami, prowadzona przez organa obiektywne (nie reprezentujące interesów przedsiębiorstw), powinna w dużej mierze nasłwiecić nie tylko stopień skuteczności bodźcowego oddziaływania kar w tej dziedzinie, lecz także przyczynić się do bardziej realnej oceny wyolbrzymianego — jak się wydaje — w dotychczasowych argumentach przemysłu wpływu czynników „obiektywnych” na poprawę zaopatrzenia rynku.

• Mon. Pol. nr 29/70 poz. 241 i 242.

Ankieta o „Życiu Gospodarczym”

1. Czy i jakie dostrzega Pan(i) zalety „Życia Gospodarczego”?

.....

.....

.....

.....

.....

2. Jakież są zdaniem Pana(i) najistotniejsze mankamenty „Życia Gospodarczego”?

.....

.....

.....

.....

.....

3. Czy Pana(i) opinie o problemach gospodarczych naszego kraju i aktualnej sytuacji są zgodne czy też niezgodne z opiniami przeważającymi w „Życiu Gospodarczym”? (właściwą odpowiedź prosimy podkreślić).

- a) w zasadzie zgodne,
b) częściowo zgodne a częściowo nie,
c) raczej niezgodne.
Prosimy o uzasadnienie.

.....

.....

.....

.....

.....

4. Czy „Życie Gospodarcze” pomaga Panu(i) w pracy zawodowej?
a) tak,
b) nie.
Jeśli tak — to w jaki sposób (i jakie konkretne artykuły), jeśli nie — to dlaczego?

.....

.....

.....

.....

.....

5. Jakiej problematyce należy Panu(i) zdaniem poświęcić więcej lub mniej miejsca (prosimy postawić znak plus lub minus — niekoniecznie przy każdej tematyce):

- | | |
|--|--------------------------------------|
| a) teoretyczne zagadnienia ekonomiczne | m) rolnictwo |
| b) planowanie i zarządzanie | n) transport i łączność |
| c) rozwój gospodarki kraju | o) finanse, banki, kontrola |
| d) bieżąca sytuacja gospodarcza | p) obrót towarowy |
| e) przedsiębiorstwo | r) spożycie, usługi |
| f) płace, bodźce ekonomiczne | s) gospodarka terenowa |
| g) zatrudnienie, kadry | t) handel zagraniczny |
| h) zagadnienia społeczne | u) współpraca międzynarodowa |
| i) sprawy ekonomistów i PTE | v) problemy krajów socjalistycznych |
| j) organizacja, postęp organizacyjny | x) problemy krajów kapitalistycznych |
| k) technika, postęp techniczny | y) prosimy ewentualnie dopisać: |
| l) budownictwo i inwestycje | z) |
| m) przemysł | z) |

OCENA
ROKU 1969

Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów rozpatrzyła sprawozdanie rządu z wykonania narodowego planu gospodarczego i budżetu państwa w 1969 r., uwagi Najwyższej Izby Kontroli do tych sprawozdań, wniosek Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie absolutorium dla rządu za powyższy okres oraz uwagi i wnioski komisji sejmowych do poszczególnych części tych sprawozdań. Sprawozdawcą był poseł T. Malinowski. Wyjaśnienia udzielił wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stanisław Majewski.

W dyskusji podkreślano, że w 1969 roku osiągnięto dalszy postęp w rozwoju naszej gospodarki narodowej. W toku realizacji planu wystąpiło jednak szereg napięć i trudności. Niektóre z tych trudności rzutują na sytuację w roku bieżącym. Szczególnie wiele uwagi poświęcono w dyskusji problemom usprawniania procesów inwestycyjnych, aktywizacji eksportu, przewyższaniu trudności, jakie występują w rolnictwie, przede wszystkim w dziedzinie hodowli, problemom transportu. Wiele uwagi poświęcono również sprawom zaopatrzenia rynku i budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza jakości i terminowości realizacji planów oraz kosztów tego budownictwa zarówno państwowego jak i spółdzielczego.

Wskazywano na konieczność podejmowania przez rząd konsekwentnego działania na rzecz usprawniania administracji, a w szczególności na rzecz usprawniania systemu planowania i zarządzania naszą gospodarką. Zwracano uwagę na potrzebę dalszego podnoszenia poziomu prac zaplecza naukowo-badawczego, lepszego przystosowania ich tematyki do potrzeb gospodarki narodowej.

Obok problemów gospodarczych, wiele miejsca w dyskusji zajęły sprawy socjalne, w szczególności stan realizacji planów inwestycyjnych w dziedzinie budownictwa szpitali, właściwe rozmieszczenie kadr lekarskich, organizacja służby zdrowia.

Przewodniczący Komisji, poseł Konstanty Dąbrowski podkreślił m. in., że w bieżącym roku po raz pierwszy komisje mogły przystąpić wcześniej do analizy tego sprawozdania. Rada Ministrów przedstawiała je bowiem Sejmowi już w czerwcu, a nie w październiku, jak to miało miejsce w latach poprzednich. Komisja sejmowa wykorzystywała bardzo efektywnie możliwości wcześniejszego rozpatrzenia sprawozdania. W okresie od czerwca do października odbyły one ogółem 28 posiedzeń, poświęconych analizie wykonania planu i budżetu w roku ubiegłym. Nad sformulowaniem uwag poselskich pracowały 23 stałe

i doraźnie powołane podkomisje, 4 zespoły poselskie konfrontowały niektóre problemy realizacji planu i budżetu w terenie. Ogółem na posiedzeniach Komisji przedstawionych zostało 59 referatów poselskich, zawierających uwagi do realizacji planu i budżetu w roku ubiegłym. Łącznie ok. 300 posłów zabierało głos w dyskusji na ten temat. Do referatów i wystąpień poselskich ustosunkowali się kierownicy resortów lub ich zastępcy w 70 wystąpieniach.

W dyskusji podsumowującej tę pracę posłowie nie tracąc z pola widzenia postępu osiągniętego w roku ubiegłym, ocenili krytycznie stan rzeczy w niektórych konkretnych dziedzinach działalności gospodarczej. Istnieje więc potrzeba usunięcia przez resorty wskazanych niedomagań. Mamy świadomość, że nie wszystkie problemy dadzą się rozwiązać w krótkim czasie; Sejm i jego komisje obserwować będą bacznie, jak przebiega proces przewyższania występujących trudności i napięć.

Komisja przyjęła uchwałę w sprawie przedłożenia Sejmowi wniosku o zatwierdzenie sprawozdania rządu z wykonania planu i budżetu w 1969 r., jak również wniosku Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie absolutorium dla rządu za ten okres. (wd)

SZKOLNICTWO
W 1969 ROKU

Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki oceniła ostatnio działalność placówek oświatowych w 1969 r. zaczynając od przedszkoli aż do Polskiej Akademii Nauk. Zasygnalizowano pewne zjawiska niepokojące. Warto zwrócić na nie uwagę obecnie w toku trwającej na łamach prasy dyskusji na temat modelu oświaty w Polsce. Wiele występujących dziś w szkolnictwie tendencji może odbić się za kilka lat poważnymi zakłóceniami na rynku pracy. Profil szkolnictwa (ciągły rozwój tradycyjnego szkolnictwa zawodowego, będącego najdroższą formą szkolenia, zmniejszanie się i ogromna feminizacja liceów ogólnokształcących) nie odpowiada już potrzebom naszej gospodarki na obecnym etapie.

W 1969 r. z placówek wychowania przedszkolnego (obejmujących przedszkola państwowe i społeczne, przedszkola dla dzieci upośledzonych, ogniska przedszkolne oraz dziecięce wiejskie) korzystało 791,6 tys. dzieci, tj. o 36 tys. więcej niż w roku 1968. Jeśli jednak weźmie się pod uwagę, że liczba dzieci w wieku przedszkolnym wynosiła ponad 2 miliony to zakres wychowania przedszkolnego uznać trzeba za niedostateczny. Szczególnie trudna sytuacja w tej dziedzinie jest na wsi. Tym bardziej denerwujący jest fakt, że plan inwestycyjny rozbudowy przedszkoli w 1969 r. wykonany został zaledwie w 84,1%.

Program nauczania w szkolnictwie podstawowym wywołuje wciąż spór uwag krytycznych. Tygodniowy wymiar godzin nauczania w klasach I—IV jest w Polsce niższy niż w wielu krajach (87 godzin tygodniowo — podczas gdy w ZSRR i na Węgrzech — 97, w NRD czy w Szwecji 100) co przy braku powszechnego wychowania przedszkolnego opóźnia znacznie przygotowanie ucznia do samodzielnej pracy.

W liceach ogólnokształcących wiele występujących tendencji rodzi poważne obawy. W roku 1969 zmniejszyła się znacznie ogólna ilość uczniów w tych szkołach. Liczba miejsc w skali kraju był większy niż liczba zgłoszeń. Dziecięta stanowiły 71,4% uczniów, co przy słusznym ograniczeniu liczby dziewcząt przyjmowanych na niektóre kierunki studiów wywołało niewątpliwie w niedalekiej przyszłości poważne reperkusje społeczne.

Do szkół zawodowych wszystkich typów uczęszczało w roku szkolnym 1969/70 1 611 tys. uczniów, tj. o 84 tys. więcej niż w 1968 r. Plan przyjęty do szkół przyzakładowych został zrealizowany w 101%, poza kierunkiem budowlanym. Natomiast plan przyjęty do szkół przysposobienia rolniczego zdołano wykonać zaledwie w 25%, część tych szkół przekształcona została w zasadnicze szkoły rolnicze, ale rekrutacja i do tych szkół również następcza kłopoty.

Liczba uczniów korzystających ze stypendium w szkolnictwie podstawowym wynosiła 10,6%, a w szkołach licealnych 6,5%. Jednocześnie środki przeznaczone na stypendia wykorzystane zostały w 98,9%. Nie w pełni wykorzystano także środki przeznaczone na stypendia dla uczniów szkół zawodowych (95,5%).

Wydatki przeznaczone na utrzymanie internatów wykorzystano w 97,4%. Sieć internatów nie odpowiada potrzebom regionów. Odczuwa się brak miejsc w internatach w województwach, kieleckim, lubelskim, olsztyńskim i rzeszowskim przy niepełnym wykorzystaniu miejsc w internatach innych województw.

Liczba studentów na studiach dziennych wzrosła w 1969/70 r. w stosunku do 1968 r. o 6,9%, a na studiach dla pracujących o 4,4%. Wystąpiły jednak trudności w rekrutacji studentów na kierunku matematyczno-fizycznym. Wymaga to wprowadzenia w przyszłości zajęć fakultatywnych w wyższych klasach licealnych oraz zróżnicowania typu liceów.

Niepokojącym objawem jest spadek terminowości kończenia studiów zarówno dziennych jak i wieczorowych.

W 1969 r. wyższe uczelnie nadebrały 495 osób stopień doktora habilitowanego i 2016 — stopień doktora. Zwiększyła się ilość prac naukowych w dziedzinach technicznych i matematycznych. Brak jednak wciąż koordynacji kierunków badań między poszczególnymi uczelniami.

Liczba studentów korzystających ze stypendium wzrosła z 43% w 1968 r. do 45,4 w ub. r. Spada natomiast liczba studentów korzystających ze stypendiów funduszy. Poza pościąganiem natury administracyjnej konieczne jest szersze zainteresowanie resortów gospodarczych — fundatorów stypendiów poprawą warunków socjalnych przyszłych pracowników-stypendystów.

W szkolnictwie wyższym godnym odnotowania osiągnięciem w 1969 r. było zorganizowanie kilku nowych wyższych uczelni.

W 1969 r. nie zostały w pełni wykorzystane kredyty przeznaczone na utrzymanie domów studenckich. Plan inwestycyjny zrealizowany został w 85,7%.

Rok 1969 był rokiem zwrotnym w działalności PAN, która rozpoczęła realizację procesu koncentracji badań naukowych. Główny wysiłek skierowany został na najważniejsze wybrane obszary. Wraz z koncentracją merytoryczną następowała również koncentracja organizacyjna. Dokonywano likwidacji małych placówek lub łączenia i fuzji placówek o pokrewnym charakterze. W wyniku tych poczynań ilość placówek naukowo-badawczych PAN zmalała z 73 do 58.

Powstały najmniejsze jednostki badawcze w obrębie Akademii lub szkół wyższych, zdolne do podejmowania poważnych zadań i lepszego wykorzystania kadry naukowej, aparatury, środków finansowych. Nastąpił wzrost świadectw placówek naukowych na rzecz praktyki gospodarczej przede wszystkim w zakresie przeprowadzania ekspertyz i udzielania konsultacji.

W ciągu 1969 r. podjęto realizację wieloletniego programu rozbudowy regionalnych ośrodków naukowo-badawczych Akademii. Skupiono wysiłek na 6 głównych centrach w kraju: Krakowie, Katowicach, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu i Gdańsku. Ten polifunkcyjny układ ośrodków PAN będzie prowadził do ich specjalizacji i ustalenia profilu badawczego odpowiednio do charakteru regionu.

Jako duże osiągnięcie należy uznać powołanie Centrum Badań Naukowych PAN w Zabrzu. Uruchomienie tej placówki pozwoli na intensyfikację badań w zakresie chemii, fizyki i technologii. Jak również na szersze podjęcie problemu kompleksowej automatyzacji przemysłu oraz ochrony powietrza i wód przed zanieczyszczeniem.

Drugi podstawowy pion działalności PAN to komitety naukowe skupiające najbardziej zaawansowanych. Przechodziły one również reorganizację. Jest ich obecnie ok.

80, ale ich praca nie przedstawia się jeszcze zadowalająco. Z analizy aktualnej sytuacji i potrzeb PAN wynikały wnioski, których realizacja powinna zagościć lub usunąć szereg istotnych niedomagań.

Istnieje konieczność rozszerzenia planu w dziedzinie szkolenia kadr; efekty działalności w tej dziedzinie w r. 1969 zaspokoiły potrzeby PAN tylko w 60 proc.

Niedostatecznie jeszcze jest wykorzystywana aparatura i sprzęt naukowo-badawczy; należy zwiększyć wymiar usług w tej dziedzinie między placówkami; trzeba również tworzyć odpowiednio wyposażone laboratoria środowiskowe; sprawa produkcji i lepszego wykorzystania nowoczesnych urządzeń i aparatów, to obok kadry najważniejszy problem;

Istotnym zagadnieniem są niedostatki współpracy PAN z innymi resortami, zwłaszcza odrębnego postraktowania wymagań ściśle współpracą PAN z Komitetem Nauki i Techniki.

Plan inwestycyjny Polskiej Akademii Nauk w r. 1969 zrealizowany został zaledwie w 82 proc., w poważnym mierze z winy wykonawców. Środki przeznaczone na zakup aparatury i sprzętu zrealizowano w 85 proc. W pełni natomiast wykorzystano środki przeznaczone na kapitalne remonty, co przyczyniło się do poważnej poprawy warunków pracy w jednostkach PAN. (ak)

RYNEK
ODZIEŻOWY

Na posiedzeniu w dniu 9 października Sejmowa Komisja Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy zastanawiała się nad perspektywami przemysłu odzieżowego w świetle potrzeb rynku wewnętrznego i eksportu. Podstawą dyskusji były uwagi zespołu poselskiego powołanego do bliższego zdiagnozowania się z aktualną sytuacją w produkcji i handlu odzieżą oraz wyjaśnienia składane przez obecnych na posiedzeniu przedstawicieli zainteresowanych resortów i instytucji.

Uwagi zespołu poselskiego przedstawia pos. Zofia Parzyżak. Ok. 52 proc. gotowej odzieży wytwarza przemysł włókienniczy, pozostałe ilości dostarczają zakłady przemysłu terytorialnego, przedsiębiorstwa spółdzielcze i prywatne. Duże rozproszenie organizacyjne produkcji wymaga roli koordynacji branżowej i terytorialnej. Obowiązujący system i zakres koordynacji nie wydaje się wystarczający.

W związku z planowanym rozwojem eksportu odzieży zespół poselski zwraca uwagę na celowość zmiany modelu i organizacji placówek eksportujących wyroby przemysłu lekkiego. Istnieje zwłaszcza konieczność koordynowania wielkości eksportu tkanin i gotowej odzieży.

W dyskusji posłowie zwrócili uwagę, że aktualne trudności na rynku mają koniunkturalne i strukturalne przyczyny. Trudności koniunkturalne są ściśle związane ze zmniejszeniem popytu w okresie wiosennym z uwagi na przedłużającą się zimę i z okresowym spadkiem siły nabywczej ludności, zwłaszcza na wsi.

Trudności strukturalne występują w przemyśle i w handlu. Inwestycje przemysłu odzieżowego w ostatnich latach znacznie rozszerzyły możliwości produkcji nowoczesnej odzieży, jednakże nadal przemysł wytwarza zbyt duże ilości wyrobów tradycyjnych, mniej interesujących klientów. Przyczyną należy szukać w dostawach materiałów i dodatków galanterijnych oraz w zbyt wolnym wdrażaniu nowoczesnej technologii, niedostatkach konstrukcji i ciągle jeszcze niezadowalającym poziomie wzornictwa.

Trudności strukturalne w aparacie handlu to przede wszystkim niedostateczny postęp w unowocześnianiu form sprzedaży. Niedostateczna jest też specjalizacja sieci handlowej i organizacja zaopatrzenia sklepów, sama zaś ekspozycja towarów i ich sprzedaż pozostawia wiele do życzenia. Nie dość sprawnie, a przede mało skutecznie jest system sprzedaży z bonifikatą.

W dyskusji posłowie przytaczali liczne przykłady świadczące o niedostatecznej znajomości potrzeb rynku w aparacie handlu. W czasie m. in. ostatnich targów posłowie ze zdziwieniem dowiedzieli się, że handel nie zamówił koszul flanelowych w ilościach proponowanych przez Gubiński ZPO, stosunkowo niedrogi błąd zamieszania z niemnymi materiałami i innych artykułami potrzebnych na rynku. M. in. nie wzbudziła uznania handlowców odzież dla rolników, jakkolwiek istnieje na nią duże zapotrzebowanie na wsi — na spotkaniach z wyborcami na wsi stale podnoszony jest problem niedostatecznego zaopatrzenia wsi w odzież roboczą.

Podniesiono w dyskusji sprawę jakości pończoch, oraz zgłoszono postulat w sprawie szybkiego rozwinięcia produkcji gorsetarskiej w oparciu o nowoczesną technologię i nowoczesne surowce. Posłowie apelowali o lepsze dostosowanie tkanin do potrzeb dziecięcej odzieży, zwiększenie dostaw taniej konfekcji dla dzieci i dorosłych.

Przemysł odzieżowy, po przeprowadzonej modernizacji, zdolny jest — zdaniem posłów — do produkowania bardziej nowoczesnych wyro-

bów, do poprawy jakości produkcji, a więc do lepszego zaspokajania potrzeb rynku. Naprzeciw tym możliwościom nie wychodzi handel. W zakładach odzieżowych dokładają starań, aby produkcja wychodząca z zakładu prezentowała się dobrze. Starania te w drodze towaru do konsumenta są zaprzepaszczone. Po zapoznaniu się przez zespół poselski z warunkami magazynowania artykułów odzieżowych w hurtowniach stwierdzić można, że w wyniku nieprawidłowego transportu i przechowywania sporo artykułów odzieżowych traci swój pierwotny kształt i fason.

Wiele krytyki budzi sposób ekspozycji wyrobów odzieżowych w sklepach miejskich, krytyka ta musi ulec zaostrzeniu po wizytacji większych placówek handlowych; w sklepach GS najlepiej można się przekonać, jak nie powinna wyglądać sprzedaż konfekcji.

Przemysł odzieżowy w ciągu najbliższych lat ma zwiększyć swój potencjał do poziomu umożliwiającego konfekcjonowanie 52 proc. tkanin. W tych warunkach trzeba mieć pełną jasność co do asortymentowych kierunków rozwoju i pewność, że handel zdoła zabezpieczyć sprawną sprzedaż zwiększonej masy towarowej.

W świetle prezentowanych przez resort danych widać, że aktualny i przewidywany w następnych latach potencjał produkcyjny przemysłu odzieżowego odpowiada w zasadzie potrzebom. Nasuwa się jednak pytanie, czy potencjał produkcyjny włókienniczy i drobnego przemysłu odzieżowego będzie prawidłowo wykorzystany. Budzi wątpliwość stan znajomości potrzeb klientów przez handel, a tym samym możliwość reprezentowania interesów szerokich kręgów klientów przez handel wobec przemysłu. Dla prawidłowego rozwijania produkcji niezbędne jest pogłębienie znajomości potrzeb rynku.

Posłowie zwracając uwagę na znaczny postęp w produkcji przemysłu odzieżowego jednocześnie podkreślili, że odczuwa on wiele niedomagań. Najbardziej dostrzegalne są te niedomagań, które przejawiają się w niewywiązywaniu z umów zawartych z handlem. Sprawy te mocno uwypukla handel, nakładając na przemysł coraz większe kary.

Nie spełnia zakładanych celów targowy konkurs pod nazwą „Dobre, ładne, poszukiwane”. Asortyment nagrodzonych wyrobów jest jednostronny (pędzle, szczotki, garnki). Nasuwa się pytanie, dlaczego nie ma złotych medalistów w branży włókienniczej, odzieżowej i galanterijnej. Konkurs nie może preferować składają ważnych, ale mało istotnych z punktu widzenia klienta wyrobów.

W podsumowaniu dyskusji przewodnicząca Komisji pos. Barbara Natarska stwierdziła, że zgłoszone przez posłów uwagi i wnioski powinny być rozpatrzone z całą uwagą przez organa kierownicze resortów; przemysłu lekkiego i handlu. Słusznie bowiem wskazano w dyskusji, że nie wykorzystano dotychczas wszystkich realnych możliwości poprawy zaopatrzenia rynku. Komisja nie ma jasności w sprawie tak ważnej, jaką jest znajomość potrzeb rynku przez handel.

Zdajemy sobie sprawę — mówiła pos. Natarska — że głęboka analiza potrzeb rynku nie jest łatwa, że na sytuację rynkową rzutuje wiele czynników: siła nabywcza ludności, poziom cen, zmiany mody, gustów, upodobań, a nawet pogoda. Należy wyrazić życzenie, aby organizacje handlowe w większym niż dotychczas stopniu interesowały się analizą rynku. Dotychczasowe badania w tym zakresie nie są zadowalające. Stan i organizacja tych badań nie dają gwarancji, że są one prawidłowe, pogłębione i kompleksowe. Obok przemysłu odzieżowego drugą preferowaną branżą jest diamentownictwo, które dostarcza na rynek wiele artykułów o podobnych walorach funkcjonalnych i użytkowych. Nieodwzajemnione jest przeto uwzględnienie w badaniach handlu popytu na asortymenty diamentarskie, które zastępują odzież z tkanin.

Przedstawione przez resort przemysłu lekkiego generalne kierunki rozwoju przemysłu odzieżowego nie budzą w zasadzie zastrzeżeń. Dyskusja potwierdziła jednak konieczność przyspieszenia zmian w organizacji, planowaniu i zarządzaniu przemysłem odzieżowym.

Do wielu problemów poruszonych w dyskusji Komisja powróci przy debacie nad projektem planu 5-letniego. (BW)

NIEWYKONANIE UMOWY
W ZAKRESIE DOSTAWY
WARZYW I OWOCÓW
WSKAZKĘ ZAKAZU SKUPU

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w N. zawarła umowę z Zakładami Spożywczymi Przemysłu Tętnowego na dostawę tym Zakładom w sezonie 1968 r. określonej ilości owoców i warzyw.

Ponieważ Gminna Spółdzielnia z zobowiązań wykonania dostaw nie wywiązała się, Zakłady Spożycze wystąpiły przeciwko niej na drogę postępowania arbitrażowego, domagając się zaspokojenia na ich rzecz z tego tytułu kary umownej w wysokości 74 320 zł.

Określona Komisja Arbitrażowa zasądziła dochodzoną sumę, zaś Główna Komisja Arbitrażowa orzeczenie OKA zatwierdziła.

Główna Komisja Arbitrażowa wzięła co prawda pod uwagę niski udział owoców, jako okoliczność utrudniającą wykonanie umowy, jednak równocześnie stwierdziła, że obniżenie płaconych kwot dotyczyło tylko niektórych rodzajów owoców i warzyw, podczas gdy Gminna Spółdzielnia nie wykonała dostaw w całości.

Od orzeczenia GKA zażądała rewizji nadzwyczajnej Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” podnosząc, że poza niskim urodzajem owoców i warzyw na terenie działania Gminnej Spółdzielni, przyczyną niewykonania umowy był wydan przez Prezydium PRN w W. w dniu 19 grudnia 1967 r. zakaz skupu owoców i warzyw przez Gminną Spółdzielnię.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpatrzywszy sprawę w składzie rewizyjnym (większością), w dniu 2 marca 1970 r. nr BO-516/70 poprzednie swe orzeczenie uchyliła, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Zakaz dokonywania skupu na danym terenie owoców i warzyw wydany przez uprawniony organ stanowi w świetle art. 471 kodeksu cywilnego okoliczność wyłączającą odpowiedzialność z tytułu niewykonania zobowiązania w zakresie sprzedaży tych towarów odbiorcy.

W uzasadnieniu swego pönownego orzeczenia GKA zaznaczyła: „Trafnie podnosi rewizja, że wydany pozwanym Gminnej Spółdzielni przez uprawniony organ zakaz skupu owoców i warzyw stanowi okoliczność, która w świetle art. 471 k.c. wyłącza odpowiedzialność Spółdzielni za niewykonanie zobowiązania w zakresie sprzedaży tych towarów powodomu odbiorcy.

Ponieważ jednak zarzut odnośnie do zakazu skupu podniesiony został po raz pierwszy dopiero w rewizji nadzwyczajnej, zespół rewizyjny GKA stwierdził, że zebrany materiał dowodowy nie daje podstawy do przyjęcia, w jakim zakresie Gminna Spółdzielnia nie ponosi odpowiedzialności za niewywiązanie się z zobowiązań umownych.

Jak wynika z przedłożonych w rewizji dokumentów — gospodarzem bazy produkcji ogrodniczej na terenie pozwanej Spółdzielni była Ogrodnicza Spółdzielnia w W., od której zależało, czy i w jakim zakresie udzieli ona zezwolenia innym uczestnikom obrotu na prowadzenie skupu masy towarowej na terenie jej działalności.

Spółdzielnia Ogrodnicza w W. pismem z 16.XII.1967 r. zawiadomiła PZGS „Samopomoc Chłopska” w W. tj. jednostkę zrzeszającą pozwaną Gminną Spółdzielnię — że nie wyraża zgody na uruchomienie punktu skupu przez tę Spółdzielnię.

Zakaz ten znalazł wyraz w dokonanym przez Prezydium PRN w W. planie sieci punktów skupu owoców i warzyw na 1968 r. a mianowicie pozwana Gminna Spółdzielnia nie otrzymała zezwolenia Prezydium PRN w W. na otwarcie punktu skupu owoców i warzyw na 1968 r.

O powyższym pozwana Spółdzielnia została zawiadomiona przez PZGS „Samopomoc Chłopska” w W. pismem z 1.III.1968 r.

Umowę na dostawę owoców i warzyw Gminna Spółdzielnia zawarła z powodowymi Zakładami 23.XI.1967 r., a więc przed otrzymaniem zawiadomienia o zakazie skupu.

Umowa powyższa zawierała na dostawę kilkunastu asortymentów owoców i warzyw, przy czym kary umowne dochodzone wnioskami przez Zakłady Spożycze, obejmują tylko część z tych asortymentów. Pozostałe zatem do wyjaśnienia, czy pozostałe nie objęte wnioskami rodzaje towaru zostały przez Gminną Spółdzielnię dostarczone, co pozwoliłoby ustalić możliwość zaopatrzenia się Gminnej Spółdzielni w owoce i warzywa mimo braku punktu skupu.

Należy podnieść, że — jak wynika z treści pisma PZGS z 1.III.1968 r. — Gminna Spółdzielnia po uprzednim uzgodnieniu ze Spółdzielnią Ogrodniczą mogła skupować asortymenty nie skupowane przez gospodarza bazy. Należałoby zatem ustalić, czy mimo wydanego zakazu otwarcia punktu skupu Gminna Spółdzielnia miała możliwość i w odniesieniu do jakich asortymentów skupowania owoców i warzyw objętych umową.

Wyjaśnienie tych okoliczności pozwoliłoby ustalić, w jakim zakresie słuszny jest zarzut rewizji odnośnie do niewykonania przez Gminną

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Z ŻYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 44 (998) — 1.XI.1970 r.

Spółdzielni umowy wskutek zaistnienia okoliczności, za które Spółdzielnia ta odpowiedzialności nie ponosi."

Art. 471. Dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi."

NOWE PRZEPISY

I ZARZĄDZENIA

ZASADY ZALICZANIA ŚRODKÓW PRACY ORAZ INNYCH PRZEDMIOTÓW I URZĄDZEŃ DO ŚRODKÓW TRWAŁYCH

W nr 33 Monitora Polskiego ukazała się nowa uchwała nr 138 Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1970 r. w sprawie zasad zaliczania środków pracy oraz innych przedmiotów i urządzeń długotrwałego użytkowania do środków trwałych (poz. 281).

W myśl uchwały, do środków trwałych zalicza się środki pracy oraz inne przedmioty i urządzenia długotrwałego użytkowania, w tym również nawierzchnie dróg, ulic i placów, uźbrojone tereny, zasadaenia wieloletnie, melioracje itp., o cenie zakupu lub koszcie wytworzenia ponad 10.000 zł i okresie użytkowania ponad 1 rok.

Uchwała wyłącza jednak z tak pojętych środków trwałych różne przedmioty i urządzenia, wyraźnie w niej wskazane i wyliczone.

Ponadto uchwała upoważnia Ministra Rolnictwa do odrębnego unormowania zasad zaliczania środków pracy do środków trwałych w rolnictwie, zaś Ministra Finansów do rozszerzenia wykazu przedmiotów i urządzeń zaliczanych bądź nie zaliczanych do środków trwałych.

Nowa uchwała wejdzie w życie w zasadzie z dniem 1 stycznia 1971 r. i od tej daty utraci moc dotychczasowa uchwała w tym przedmiocie (nr 29 z dnia 10 stycznia 1961 r.).

ZWALCZANIE GZAWICY BYDLA

Minister Rolnictwa rozporządzeniem z dnia 28 września 1970 r. (Dz. U. Nr 25, poz. 202) zobowiązał posiadaczy bydła w wieku powyżej 3 miesięcy, aby doprowadzili bydło do określonych miejsc i w określonych terminach w celu zbadania go na gzwicę lub poddania odpowiednim zabiegom mającym na celu zniszczenie larw gza bydłego.

Badania i zabiegi przeprowadzają właściwe terenowo państwowe zakłady lecznicze dla zwierząt.

Miejsce i termin doprowadzenia bydła ustalają i ogłaszają organy rolne przydyktowane rad narodowych szczebla powiatowego co najmniej na 14 dni przed terminem doprowadzenia.

Koszty związane z zwalczaniem gzwicy są w zasadzie bezpłatne.

Rozporządzenie wskazuje też sposób postępowania w razie wprowadzenia na stałe bydła na teren, na którym w danym roku były już podjęte badania i zabiegi przeciwko gzwicy u bydła.

ZASADY PRZYJMOWANIA DO PRACY W JEDNOSTKACH HANDLOWYCH

Zarządzenie nr 76 Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 7 sierpnia 1970 r. (Dz. Urz. MHW Nr 18, poz. 45) normuje tryb przyjmowania osób do pracy na stanowiska kierownicze, stanowiska związane z odpowiedzialnością majątkową lub swobodnym dostępem do mienia a także na niektóre stanowiska samodzielne w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych oraz zjednoczeniach i centralach podległych i nadzorowanych przez Ministra Handlu Wewnętrznego oraz sporządzania opinii o tych osobach.

Zakłady pracy mają obowiązek zażądać od kandydatów na powyższe stanowiska — przed ich przyjęciem do pracy — przedstawienia odpowiednich dokumentów, a w szczególności: 1) dowodu osobistego — do wglądu, 2) dowodów stwierdzających kwalifikacje wymagane do zajęcia danego stanowiska, 3) świadectw pracy z poprzednich miejsc pracy (z okresu ostatnich 5 lat pracy, a jeżeli kandydat do pracy pracował krócej — z całego okresu zatrudnienia, 4) karty kwalifikacyjnej.

Zakład pracy obowiązany jest także: 1) zażądać z poprzedniego miejsca pracy (lub poprzednich miejsc pracy) opinii z okresu ostatnich 5 lat pracy, a jeżeli kandydat do pracy pracował krócej — z całego okresu zatrudnienia oraz wypowiężenia do wglądu — akt osobowy z poprzedniego miejsca pracy, 2) sprawdzić, czy kandydat nie był skazany za przestępstwo z chęci zysku lub za brak nadzoru i kontroli (dane te zakład pracy uzyskuje z Centralnego Rejestru Skazanych Ministerstwa Sprawiedliwości) oraz czy nie jest objęty prowadzonym przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego centralnym rejestr.

Utraciło moc dotychczasowe zarządzenie w tym przedmiocie nr 174 z dnia 22 listopada 1962 r.

Opracowała
Stanisława ZIELIŃSKA

8 ZYCIE GOSPODARCZE

UZYTKI rolne w województwie rzeszowskim zajmują 1,1 mln ha, co stanowi około 65 proc. powierzchni województwa i sytuuje go na 10 miejscu wśród wszystkich województw. Rozmiary produkcji rolnej stawiają województwo również na 10 miejscu w kraju. W województwie przeważa gospodarka indywidualna, zajmując 92,2 proc. powierzchni ogólnej. Liczba gospodarstw indywidualnych wynosi 316 tysięcy; ich struktura agrarna charakteryzuje się dużym rozdrobnieniem, a zarazem silnie rozwiniętą szachownicą działek i pól, co utrudnia racjonalne gospodarowanie. Jest charakterystyczne, że największe rozdrobnienie występuje w pobliżu ośrodków miejskich o rozwiniętym przemyśle (ludność dwuzawodowa i działki budowlane).

Produkcja rolnicza w ubiegłych latach, mimo znacznych wahań, wykazywała tendencję wzrostową przewyższając tempo przyrostu produkcji rolnej w kraju. Produkt globalny rolnictwa woj. rzeszowskiego w latach 1960—1968 zwiększył się o 37 proc., przy czym produkcja roślinna wzrosła o około 47 proc., a produkcja zwierzęca o 24 proc. Dokonały się korzystne zmiany w zagospodarowaniu i użytkowaniu zarówno trwałych użytków zielonych, jak i gruntów ornych i sadowych. W strukturze zasiewów zwiększył się udział pszenicy, jęczmienia, roślin przemysłowych i roślin motylkowych wioletnych, natomiast zmniejszyła się powierzchnia uprawy żyta i owsa.

Plony głównych roślin wzrosły w tym okresie od 26 do 110 proc.; plony czterech zbóż wzrosły o 41 proc., w tym pszenicy o 58 proc., żyta o 32 proc., jęczmienia o 56 proc., owsa o 26 proc., ziemniaków o 110 proc. i buraków cukrowych o 102 proc. Mleczność krów zwiększyła się z 1849 do 2014 litrów, czyli za ledwie o 9 proc. Wzrost plonów pozostał spowodowany zwiększeniem zużycia nawozów mineralnych, wprowadzeniem we wszystkich gospodarstwach kwalifikowanego materiału siewnego, a także systematycznie organizowanym w okresie zimowym szkoleniem zawodowym i coraz sprawniejszym doradztwem zawodowym.

Warto również zwrócić uwagę na korzystny wpływ kontraktacji rolnin gospodarskich grupy konsumpcyjnej i przemysłowej. Areal rolnin kontraktowanych w okresie od 1960 do 1968 roku zwiększył się ponad trzykrotnie. Jest charakterystyczne, że w rozwoju produkcji rolnej występuje wyraźna tendencja wzrostu produkcji zbóż, wczesnych ziemniaków i roślin grupy przemysłowej i nasiennej oraz owoców i warzyw. Jest to tendencja uzasadniona, bowiem wymienione grupy rolnin znajdują w Rzeszowskim dobre warunki przyrodnicze oraz możliwości z uwagi na znaczne zasoby sily roboczej.

Obsada zwierząt gospodarskich nie wykazuje wyraźnego wzrostu. Pogłowia bydła wzrosły z 699,7 tys. sztuk w 1960 r. do 760,1 tys. sztuk w 1968 r., tj. o prawie 9 proc., trzoda chlewna zmniejszyła się z 552,5 tys. sztuk do 538,8 tys. sztuk, pogłowia owiec uległo zmniejszeniu ze 113,6 tys. do 70,9 tys. sztuk, zaś pogłowia koni utrzymało się na tym samym poziomie. Wzrost produkcji mleka i żywca nastąpił w rezultacie wzrostu produktywności zwierząt gospodarskich (wzrost produktywności trzody chlewniej, drobiu i mleczności krów).

Z danych statystycznych wynika, że powiaty: Ustrzki, Lesko, Sanok i Lubaczów nie wykorzystują posiadanych możliwości rozwoju produkcji zwierzęcej. W tych powiatach jest najniższa obsada zwierząt gospodarskich w ogóle, a obsada bydła w szczególności. Na terenie powiatów: Gorlice, Krosno i Lubaczów znajduje się prawie 50 tys. ha gruntów będących w dyspozycji Państwowego Funduszu Ziemi, które w poważnej części wymagają zagospodarowania.

KIERUNKI ROZWOJU

Opracowany przez Wojewódzką Pracownię Planów Regionalnych w Rzeszowie program gospodarczego i ogólnego rozwoju województwa do 1985 roku wytycza także kierunki rozwoju rolnictwa. Autorzy tego programu zupełnie słusznie zakładają konieczność poprawy struktury społeczno-gospodarczej wsi (m. in. wzrost obszaru PGR — utworzenie na terenach południowych kilkunastu nowych gospodarstw oraz wzrost liczby indywidualnych gospodarstw rolniczych o średnim i większym obszarze). Jednocześnie niezbędne będzie przeprowadzenie w większości prac scaleniowych likwidujących bardzo rozdrobnienie i uciążliwą szachownicę gruntów użytkowanych rolniczo. Byłoby celowe zakończenie do 1985 r. prac scaleniowych we wszystkich obiektach wymagających likwidacji szachownicy. Szacunek wskazuje, że korzyści, które mogą być uzyskane ze scalenia wnoszą w skali województwa w okresie każdego roku ponad 1,6 mld zł (przyrost produkcji rolnej, skrócenie czasu na dojazdy, zmniejszenie kosztu transportu).

W okresie do 1985 roku na cele nierolnicze zostanie przejęte nie więcej aniżeli 120—130 tys. ha użytków rolnych. Jest to konieczne z racji rozwoju innych działów gospodarki narodowej. W rezultacie tej aneksji ogólna powierzchnia gruntów ornych zmniejszy się o około 112 tys. ha.

Uzasadnione gospodarczo zmiany w użytkowaniu gruntów rolniczych spowodować będą do zwiększenia powierzchni sadow o około 12 tys. ha. Na terenach południowych i południowo-wschodnich wydaje się być celowe zorganizowanie nowoczesnych przedsiębiorstw rolniczych paszowo-mleczno-mięsnych o uproszczonej strukturze produkcji



ROLNICTWO WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO

Perspektywy rozwoju

KAZIMIERZ MIĘKUS

rolniczej. W innych rejonach województwa rysują się następujące główne kierunki dalszego wzrostu produkcji rolnej:

1. Wzrost produkcji zbóż, głównie w drodze dalszego podniesienia poziomu plonów, zależnie od rejonu, w granicach od 25—35 q/ha. Jest oczywiste, że osiągnięcie przewidywanego poziomu plonów zbóż wymaga wprowadzenia do produkcji wysoko intensywnych odmian roślin zbożowych, upowszechnienia odmian średniointensywnych w warunkach niskiej kultury rolnej, zwiększenia dawek nawozów mineralnych do 270—340 kg czystego składnika na 1 ha zasiewów.

2. Wzrost produkcji ziemniaków, a zwłaszcza ziemniaków wczesnych. Powinien on nastąpić przede wszystkim drogą zwiększenia poziomu plonów w granicach od 90 do 140 q/ha, przy jednoczesnym zmniejszeniu powierzchni uprawy.

3. Zorganizowanie w powiatach: kolbuszowskim, rzeszowskim, łancuckim, strzyżowskim, jasielskim, krośnieńskim, przemyskim, tarnobrzelskim i brzozowskim bazy produkcji warzyw i owoców przy jednoczesnej rozbudowie zakładów przemysłu owocowo-warzywnego. Zakłada się, że łączna produkcja warzyw w 1985 r. powinna wynieść około 425—450 ton (w 1965 roku produkcja warzyw wynosiła ok. 164 tys. ton). Sady będą zajmować powierzchnię około 12 tys. ha.

4. Wzrost do rozmiarów określonych zapotrzebowaniem produkcji rzepaku i rzepiku, słonecznika, maku i buraka cukrowego. Produkcja tych roślin będzie koncentrowana w rejonie Progu Podkarpacia wzdłuż linii kolejowej Dębica—Przemyśl, w dolinie Wisły i Sanu oraz w kotlinach śródlądowych.

5. Wzrost produkcji pasz w granicach od 130 do 240 proc. w stosunku do obecnego poziomu. Ten wzrost dotyczy zarówno pasz w uprawie polowej, jak i siana i porostu pastwiskowego. Jeżeli o roślino-pastewne w uprawie polowej, to szczególną uwagę powinna być skierowana na wzrost zbiorów koniczyny i lucerny oraz pastewnych roślin strączkowych, a ponadto na produkcję buraków cukrowych na paszę, produkcję kultury dziej i innych roślin pastewnych.

Podstawowe zadanie w zakresie produkcji pasz uprawianych na plon główny polega na zwiększeniu plonów roślin pastewnych. Równocześnie z wypełnieniem powyższego zadania konieczna jest produkcja pasz w charakterze upraw międzyplonowych (przedplony ozime, wiewski i popłony ścierniskowe).

Szczególnie sprzyjające warunki klimatyczne na większej części obszaru województwa powinny być wykorzystane — w granicach realnych możliwości — do maksymalnego zwiększenia zarówno powierzchni, jak i plonów roślin międzyplonowych na paszę. W tym celu niezbędne jest przełamanie — za pomocą produkcji pokazowej i masowego szkolenia rolników — nawyku niestosowania pod rośliny międzyplonowe nawozów mineralnych.

Przy produkcji i przechowywaniu pasz szczególną troską wszystkich ogniw zajmujących się produkcją rolniczą i jej sterowaniem powinna być zwrócona na mechanizację sprzętu i konserwację roślin pastewnych (kiszzenie, suszenie, młócenie) oraz na racjonalne żywienie zwierząt gospodarskich.

W produkcji pasz w woj. rzeszowskim szczególne miejsce zajmują trawy użytki zielone. Siano łąkowe i porost pastwiskowy stanowią najtańsze pasze. Intensywne zagospodarowanie i racjonalne wykorzystanie trwałych użytków zielonych wymaga oracowania szczełogowego programu działania dla każdego powiatu, gromady i wsi.

Regionalny plan rozwoju rolnictwa w woj. rzeszowskim zakłada, że produkcja zwierzęca do 1985 roku wzrośnie: w produkcji żywca ogółem o 70 do 80 proc., w produkcji mleka o ponad 50 proc., a produkcja jaj o 60—70 proc., produkcja wełny o ponad 170 proc., dwukrotnie. Są to zadania ambitne, lecz możliwe do wykonania, jeżeli zostanie spełnionych szereg podstawowych następujących warunków:

1. Zorganizowanie i zapewnienie dostatecznej ilości wysokoprodukcyjnego materiału reprodukcyjnego zarówno bydła jak i trzody chlewniej oraz owiec i drobiu.

2. Utrzymanie przez stacje rozplodowe i zakłady inseminacji zwierząt reproduktorów odznaczających się wysokimi walorami hodowlano-produkcyjnymi.

3. Zmechanizowanie podstawowych prac w hodowli zwierząt gospodarskich.

4. Dostarczenie racjonalnych projektów budynków inwentarskich oraz zapewnienie materiałów budowlanych.

5. Zorganizowanie nowoczesnych przedsiębiorstw wychowu zwierząt gospodarskich w oparciu o miejscowe pasze rolnicze.

6. Zapewnienie korzystnych dla rolników warunków skupu żywca i produktów pochodzenia zwierzęcego.

7. Dostarczanie pasz treściwych, względnie niezbędnych elementów do ich produkcji.

8. Wytyczenie gospodarczo uzasadnionych kierunków użytkowania zwierząt gospodarskich biorąc pod uwagę zapotrzebowanie na dany rodzaj produktów, miejscowe warunki produkcji zwierzęcej i optymalną efektywność w miejscowych warunkach danego kierunku użytkowania zwierząt.

9. Podwyższanie kwalifikacji rolników, stosowanie nowoczesnych osiągnięć w żywieniu zwierząt.

10. Przewidywane zadania w zakresie produkcji zwierzęcej będą zrealizowane drogą wzrostu stanu liczebnego pogłowia. Wzrost gospodarskich oraz wzrostu jego produktywności. W produkcji bydła przewidywane jest zwiększenie obsady na 100 ha użytku z 65,3 w 1968 r. do 82 sztuk w 1985 roku. W strukturze pogłowia niezbędne będzie zwiększenie udziału bydła młodego do około 42 proc. (obecnie 33 proc.). Rozwój produkcji trzody chlewniej będzie zróżnicowany w poszczególnych rejonach. Nie zakładamy większego wzrostu pogłowia trzody chlewniej w powiecie Lesko, Ustrzki, a także w południowych częściach powiatu Gorlice, Jasio, Krosno i Przemyśl. Natomiast dynamiczny wzrost pogłowia trzody chlewniej do około 90 sztuk na 100 ha użytków rolnych zakłada się w północnej części województwa.

Względnie ekonomiczne oraz zapotrzebowanie na mięso wieprzowe i jego przetwory uzasadniają, że w produkcji trzody chlewniej będzie popierany i rozwijany kierunek mięsny i mięsno-żywny.

W hodowli owiec przewiduje się zwiększenie ich obsady do 16 sztuk na 100 ha użytku, ze szczególnym eksponowaniem wzrostu ich liczby — w południowej części województwa. Specyficzne warunki w woj. rzeszowskim z uwagi na ukształtowanie terenu oraz rozdrobnienie użytków rolnych i szachownicę pól uzasadniają utrzymanie koni roboczych. Ich liczba będzie uwarunkowana zapotrzebowaniem na siłę pociągową i rozmiarami wprowadzonej do użytku rolnictwa mechanicznej siły pociągowej. Zwiększenie obsady koni lub jej zmniejszenie będzie wypadkową wymienionych elementów.

Drobiaźstwo w woj. rzeszowskim powinno rozwijać się w kierunku produkcji jaj, mięsa oraz ich łączności. Do 1985 r. planuje się uzyskanie wzrostu liczby drobiu na 100 ha użytku z 1190 sztuk i produkcji jaj do około 69 tys. sztuk z każdego 100 ha użytków rolnych (wzrost prawie dwukrotny). Jest także celowe i pożyteczne preferowanie produkcji miodu (doskonale warunki dla rozwoju pszczelnictwa).

CZYNNIKI REALIZACJI ZADAŃ

Siła robocza i kadra inżyniersko-techniczna oraz poziom kwalifikacji zawodowych stanowią zasadniczy czynnik warunkujący rozwój produkcji rolniczej. Na terenie woj. rzeszowskiego występuje zasadnicza sprzeczność pomiędzy alokacją zasobów siły roboczej na wsi a wartością produkcyjną środowiska przyrodniczego i występującymi rezerwami nie wykorzystanej ziemi w części południowej i południowo-wschodniej.

Do przeludnionych pod względem rolniczym należą powiaty: Łancut, Przemyśl, Rzeszów, Brzozów i Strzyżów. Niskie zatrudnienie rolnicze i brak siły roboczej występują w powiatach Ustrzki, Lesko i Lubaczów. W okresie do 1985 r. niezbędne będzie wyrównanie tej dysproporcji, a następnie zapewnienie, zgodnie z zapotrzebowaniem, odpowiedniej liczby osób w wieku zdolności do pracy przy jednoczesnym powszechnym ich przygotowaniu zawodowym.

Nakłady inwestycyjne stanowią rzeczowy czynnik realizacji zadań produkcyjnych rolnictwa. Z zasygnalizowania potrzeb inwestycyjnych niezbędnych w produkcji rolniczej wynika, że największe nakłady dotyczą budownictwa inwentarskiego.

Istnieje potrzeba wybudowania lub adaptacji stanowisk dla około 170 tys. sztuk bydła, około 250 tys. stanowisk dla trzody chlewniej i ponad 80 tys. stanowisk dla owiec. Niezbędne będzie wybudowanie 3 zakładów naprawy maszyn rolniczych i 82 filii POM oraz szeregu innych obiektów dla obsługi rolnictwa.

Na obszarze około 252 tys. ha gruntów ornych niezbędne będzie wykonanie prac melioracyjnych do podstaw, dokonanie modernizacji na obszarze około 17 tys. ha gruntów ornych, przeprowadzenie do podstaw melioracji około 75 tys. ha łąk i pastwisk oraz modernizacji melioracji na obszarze około 14 tys. ha łąk i pastwisk. Niezbędne będzie również wykonanie wałów przeciwpowodziowych, zbiorników wodnych, stacji pomp i innych urządzeń z zakresu melioracji podstawowych. W celu dostarczenia wody roślino intensywnym, głównie roślino warzywnym, wymagane jest zainstalowanie deszczowni na powierzchni około 2 tys. ha.

Pilną sprawą jest zakończenie elektryfikacji gospodarstw oraz modernizacji sieci elektrycznej we wsiach wcześniej elektryfikowanych. Do elektryfikowania pozostałe jeszcze ponad 35 tys. zagród. Poważne środki finansowe będą niezbędne na zakup maszyn, urządzeń i narzędzi rolniczych. Z rachunku wynika, że obecnie wyposażenie rolnictwa w województwie rzeszowskim w sprzęt techniczny i transportowy powinno być zwiększone ponad dwukrotnie. Szczególnie pilną sprawą jest mechanizacja prac transportowych w produkcji zwierzęcej. Przed konstruktorami i fabrykami maszyn rolniczych stają ważne zadania dostarczenia dla rolnictwa odpowiedniej ilości i sprawnie działających maszyn rolniczych w bardzo szarym asortymencie.

Do następnej grupy czynników warunkujących wzrost i rozwój produkcji rolniczej należy zaliczyć nawozy mineralne, środki ochrony roślin i leczenia zwierząt, pasze treściwe, wysokokwalifikowany mąte-

riał siewny i kwalifikowane zwierzęta gospodarskie. Zapotrzebowanie roczne na nawozy mineralne na poziomie około 670 tys. ton, w tym nawozów azotowych około 118 tys. ton, fosforowych około 130 tys. ton, potasowych około 153 tys. ton i wapna nawozowego 270 tys. ton. Jest prawdopodobne, że w 1985 r. efektywność nawożenia mineralnego nie będzie wyższa aniżeli 4 kg przyrostu zół na 1 kg NPK. Zapotrzebowanie pasz treściwych w 1985 r. będzie wynosić około 900 tys. ton. Zabezpieczenie tej ilości pasz treściwych stanowi istotny czynnik wzrostu i osiągnięcia planowanego poziomu produkcji zwierzęcej.

Do istotnych pozainwestycyjnych czynników wzrostu i rozwoju produkcji rolniczej należy rejonizacja i organizacja produkcji i procesów wytwarzania oraz zarządzania rolnictwem. Jest faktem bezspornym, że dla województwa rzeszowskiego niezbędna jest weryfikacja obecnego rozmieszczenia produkcji rolniczej i istniejących opracowań rejonizacyjnych. Poza tym rzeczą pilną wydaje się być opracowanie dla mikrorejonów typowych wzorców organizacji produkcji rolniczej. Wzorce takie oparte na rachunku optymalizacyjnym, a następnie sprawdzone w praktyce rolniczej, powinny stanowić podstawę do przechodzenia od tradycyjnej organizacji produkcji rolniczej do organizacji nowoczesnej uwzględniającej trwały zdobycze techniczne i technologiczne w produkcji poszczególnych produktów rolniczych. Również weryfikacji powinien być poddany obecny system kierowania i zarządzania rolnictwem i produkcją rolniczą.

*

Rolnictwo województwa rzeszowskiego, podobnie jak w całym kraju, znajduje się w początkowym stadium rewolucji naukowo-technicznej. Przygotowanie warunków rozwoju tej rewolucji musi być dziełem zarówno czynników zewnętrznych jak i sił samego rolnictwa. W zakresie zewnętrznym szczególną rolę przypada placówkom naukowym i wdrożeniowym, a także administracji rolnej różnych szczebli, z rzeczeniem branżowym, spółdzielczości wiejskiej i kołkom rolniczym. W zakresie wewnętrznym istotną rolę przypada producentom gospodarstw rolniczych i wszystkim osobom pracującym w rolnictwie. Mając powyższe na uwadze celowe wydaje się być przeniesienie zadań ogólnowojezdskich do rejonów, powiatów, gromad i wsi.

10. Czy ma Pan(i) jakieś uwagi dotyczące formy graficznej pisma?

11. Co jeszcze chciałby Pan(i) uzupełnić lub zmienić w „Życiu Gospodarczym”?

12. Od jak dawna czytuje Pan(i) „Życie Gospodarcze”?

13. Jak otrzymuje Pan(i) „Życie Gospodarcze”? a) kupno w kiosku, b) prenumerata indywidualna, c) korzystanie z ZG prenumerowanego przez zakład pracy, d) publiczna biblioteka, czytelnia, e) inne formy (jakie)?

14. Czy ma Pan(i) trudności w otrzymaniu „Życia Gospodarczego”? a) tak, b) nie. Jeśli tak — to jakie:

15. Jak często czyta Pan(i) „Życie Gospodarcze”? a) każdy lub prawie każdy numer, b) około 1—2 razy w miesiącu, c) rzadziej

16. Czy dany egzemplarz „Życia Gospodarczego” czytają jeszcze inne osoby prócz Pana(i)? a) tak, b) nie. Jeśli tak, to mniej więcej ile osób?

PROSIMY TEŻ PODAĆ:

17. Wiek
18. Płeć
19. Wykształcenie (poziom i kierunek)
20. Zawód
21. Stanowisko
22. Charakter miejsca pracy (przedsiębiorstwo, zjednoczenie, instytut itp.)
23. Gałąź gospodarki
24. Miejsce zamieszkania: a) miasto ponad 100 tys. mieszk., b) miasto od 20 do 100 tys., c) miasto i osiedle miejskie do 20 tys. mieszk., d) wieś
25. I ewentualnie też imię, nazwisko, adres:

Rozwój - perspektywy - problemy

WŁODZIMIERZ WÓWCZUK

INTEGRACJA polityczna Ziemi Północnych z Macierzą w wyniku drugiej wojny światowej oznaczała zarazem — poza aktem sprawiedliwości dziejowej — integrację ekonomiczną, połączenie gospodarczych organizmów poszczególnych regionów z ekonomią Polski, do której przez cały czas ziemie te wykazywały naturalne ciążenie. Pamiętamy jednak, iż zapoczątkowanie tego historycznego procesu przypadło na szczególnie dramatyczny moment zakończenia niszczycielskiej wojny, która spowodowała ruinę gospodarczą Ziemi Północnych. Należało więc podjąć trud ogromny — odbudowę Ziemi Północnych, jak również stworzenie od podstaw jakościowo odmiennego potencjału produkcyjnego, w konsekwencji zaś określenie roli i miejsca powołanego w toku tego procesu organizmu gospodarczego w systemie funkcjonowania ekonomii kraju.

Jednym z zasadniczych elementów integracji politycznej i gospodarczej Ziemi Północnych z Polską było osadnictwo na tym obszarze ludności, która przybyła głównie z centralnych i południowo-wschodnich części kraju oraz w ramach repatriacji również z zagranicy. Realizacja zakrojonego na szeroką skalę programu osadnictwa sprawiła, iż ludność czterech województw (gdańskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego), która w 1948 roku wynosiła 2 546 tys. osób, wzrosła w 1968 do ponad 4 mln osób, w tym w regionie szczecińskim odpowiednio: 478 tys. osób i 887 tys.

Odbudowa i rozbudowa potencjału przemysłowego Ziemi Północnych przy jednoczesnych przeobrażeniach strukturalnych była uwarunkowana w decydującym stopniu dynamiczną działalnością inwestycyjną. Z ogólnokrajowej puli nakładów inwestycyjnych na ten cel kierowano 10—11 proc., z czego 73 proc. przeznaczano na działy produkcyjne. W porównaniu z latami 1951—1955 — 12 965,8 (10 308,8); lata 1956—1960 — 14 728,6 (12 669,0); w latach 1961—1965 — 22 015,6 (18 089,8).

Natomiast wartość globalnej produkcji przemysłowej (w cenach porównywalnych z 1.7.1960 r.) wynosiła w 1968 roku: w województwie gdańskim — 42,4 mld zł; w koszalińskim — 10,3 mld zł; w olsztyńskim — 13,6 mld zł; w szczecińskim zaś — 20,9 mld zł. Ukształtowało to odpowiedni udział regionów północnych w produkcji przemysłowej całego kraju, jak: gdańskie — 4,5 proc.; koszalińskie — 1,1 proc.; olsztyńskie — 1,5 proc.; i szczecińskie — 2,2 proc.

Krótko mówiąc, gospodarczy Ziemi Północnych postępowal zgodnie z predyspozycjami naturalnymi poszczególnych regionów, jak również stosownie do funkcji wyznaczanych w całokształcie planowanych i realizowanych przedsięwzięć w skali kraju. Jest więc rzeczą zrozumiałą, iż w toku zachodzących w minionych latach procesów szczególny akcent położono na tworzenie podstaw gospodarki morskiej, w tym zaś przemysłu stoczniowego. W regionie szczecińskim po odbudowie i uru-

chomieniu przede wszystkim przemysłu stoczniowego i drzewnego, plany rozwoju gospodarczego objęły również przemysł odzieżowy, szlifierki, chemiczny, hutniczy i metalowy, a w następnych fazach rozwojowych w centrum uwagi planistów znalazły się takie działy, jak: przemysł maszynowy, budowlany i niektóre inne. Nie zaniedbywano przy tym również rolnictwa i gospodarki hodowlanej. Intensyfikacja rolnictwa w regionie szczecińskim umożliwiła znaczne przekroczenie poziomu przedwojennego w produkcji rolnej.

Decydującym jednak czynnikiem dynamicznego rozwoju Pomorza Zachodniego w minionych latach była odbudowa portu szczecińskiego, zwiększenie jego przepustowości średniorocznej z 3,5 mln ton przeładunków w okresie 1900—1914 do ponad 7 mln ton w latach 1948—1965 i ponad 12 mln ton w latach 1966—1968. Rybołówstwo, żegluga, przemysł stoczniowy Pomorza Zachodniego kształtują dziś profil gospodarczy całego regionu, dynamizując zachodzące tam procesy, określając miejsce regionu na mapie gospodarczej Polski, jego rolę i znaczenie w tej części Europy.

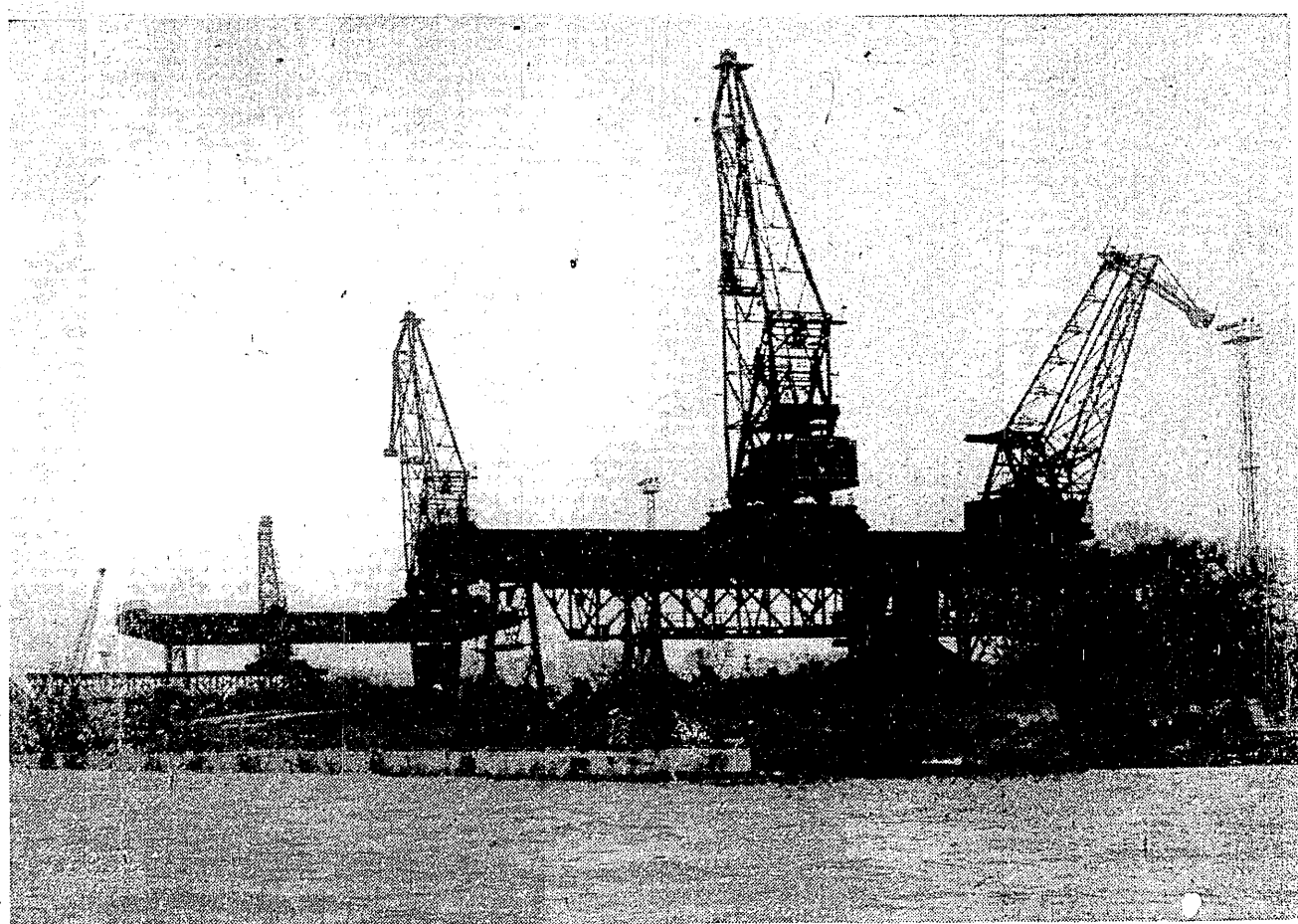
Na konferencji naukowej, poświęconej rozwojowi społeczno-gospodarczemu Pomorza Zachodniego w ostatnim 25-leciu oraz perspektywom na przyszłość profesor Józef Rutkowski stwierdził w swym referacie:

„Historia ostatniego 25-lecia wykazuje, że Ziemi Północne ciążą w sposób naturalny do organizmu gospodarczego Polski, że poza tym organizmem uległa osłabieniu ich aktywność ekonomiczna, po usunięciu zaś sztucznej granicy weszły one w okres awansu i stalego rozwoju”.

Cały powojenny rozwój gospodarczy Pomorza Zachodniego złożył się zarówno na przekonywujący obraz niezaprzeczalnych osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia tego regionu, jak i wypłynął na wykształcenie jego podstawowych funkcji w systemie funkcjonowania ekonomii kraju. Zapoczątkowany trend rozwojowy i jego dynamika również w przyszłości będą określały miejsce regionu i jego znaczenie na mapie gospodarczej Polski. Spośród licznych dziedzin działalności gospodarczej i funkcji regionu w perspektywie należy wymienić przede wszystkim takie, jak: gospodarka morską, przemysł, rolnictwo, turystyka i rekreacja.

Zamierzenia na lata 1971—1975, nie ujęte jeszcze, co prawda, w ramy konkretnych planów gospodarczych, niemniej pozostające w sferze kontynuacji zapoczątkowanych w przeszłości trendów, mówią, iż przemysł stoczniowy będzie nadal czynnikiem dynamizującym i kształtującym zachodzące na Pomorzu Zachodnim procesy. Oczekuje się, że w samej tylko Stoczni im. A. Warskiego wartość produkcji wzrośnie do ponad 5,8 mld zł, zaś wybudowany w tej stoczni tonaż jednostek pływających wyniesie 913,5 tys. DWT. Przewiduje się rozwinięcie osiągniętego sukcesu szczecińskich stoczniowców i budowanie w nadchodzących latach statków o tonażu 32,0 tys. DWT.

Sięgając 1 mld zł inwestycje w Stoczni remontowej w Świnoujściu w latach 1971—1975 oraz jej rozbudowa w następnym okresie stworzy pomyślną perspektywę dla tego miasta, a przede wszystkim wpłynie na intensyfikację gospodarki morskiej całego Pomorza Zachodniego.



Podjęte w ostatnich latach inwestycje sprawiły, że Świnoujście stało się nowym polskim wielkim portem, choć organizacyjnie powiązane jest z portem szczecińskim. Na zdjęciu: baza załadunku węgla Świnoujście II.

Perspektywy rozwoju bazy rybołówstwa regionu szczecińskiego zakładają osiągnięcie wielkości połowów do 700 tys. ton rocznie, co będzie miało poważny wpływ na bilans żywnościowy w skali kraju, jak również umożliwi efektywny eksport przetworów rybnych.

Podjętym w nadchodzących latach przedsięwzięcia inwestycyjne na Pomorzu Zachodnim, w tym głównie w regionalnej gospodarce morskiej, ukształtują kompleksy gospodarcze, doprowadzą m. in. do powstania zespołu portowego Szczecin—Świnoujście. Przewiduje się, iż Szczecin będzie w przyszłości obsługiwał ładunki masowe, przewożone na statkach małej i średniej wielkości, przekształcając się coraz bardziej w port o charakterze uniwersalnym, natomiast Świnoujście będzie mogło przyjmować głównie ładunki masowe, przewożone na wielkich statkach.

Zakłada się obecnie, iż gospodarka morską Pomorza Zachodniego zatrudni w 1985 roku około 45—48 tys. osób, co na tle planowanego stanu zatrudnienia w całym regionie, wynoszącym 140—150 tys. osób, najdobitniej świadczy o roli i znaczeniu tego działu dla całego regionu.

Z innych kierunków działalności inwestycyjnej na Pomorzu Zachodnim warto wymienić II etap rozbudowy Polid, budowę elektrowni „Dolina Odra”, jak również rozbudowę zakładów przemysłowych branż spożywczych, materiałów budowlanych, przemysłu paszowego, drzewnego i innych.

Sytuacja demograficzna regionu w jej perspektywnym ujęciu stwarza przesłanki do wysunięcia tezy — iż rozwój potencjału wytwórczego Pomorza Zachodniego musi opierać się na całkowite nowocześniejsze rozwiązania techniczne, technologiczne oraz organizacyjne, zapewniających wysoką wydajność pracy przy równomiernym tempie wzrostu zatrudnienia, które nie naruszy bilansów siły roboczej regionu, nie skomplicuje jego problemów infrastrukturalnych, a przede wszystkim mieszkaniowych. W tym kontekście rośnie znaczenie zaplecza naukowo-technicznego regionu, które powinno zapewnić przewagę czynników intensywnych, przemienić osiągnięcia

ilościowe w zdecydowany trend jakościowy, inicjując i utrwalając zmiany w strukturze produkcyjnej, kształtować prawidłowy układ proporcji w ekonomice regionu. Powyższe ściśle wiąże się z racjonalnym wykorzystaniem potencjału ludzkiego oraz środków trwałych, wysuwa na plan pierwszy problem wyboru dróg i metod, gwarantujących rozwój intensywny, jak również pełne wykorzystanie rezerw produkcyjnych.

Na porządku dziennym jest więc zagadnienie integracji zasadniczych działów gospodarczych Pomorza Zachodniego, koncentracja i rozwinęta kooperacja w skali poszczególnych branż oraz w przekroju międzybranżowym. Dotychczas bowiem dezintegracja poszczególnych ogniw jednego procesu (np. inwestycje w budownictwie) powodowała m. in. wysoki koszt produkcji oraz niską jakość wytwarzanych obiektów bądź oddzielnych elementów w tym ważnym dla gospodarki regionu dziale. Notowany od lat niedorozwój bazy budowlanej regionu jest m. in. (poza limitowanymi nakładami inwestycyjnymi) ściśle związany z wymienionymi mankamentami. Ich usunięcie w nadchodzących latach przyspieszyć powinno, a zarazem efektywnie podejmowane w województwie szczecińskim przedsięwzięcia gospodarcze.

Co się tyczy rolnictwa, to przewiduje się, iż wysoki stopień uściszczenia tego działu umożliwi intensyfikację jego produkcji, zaś optymalne zatrudnienie ukształtuje się na poziomie 19 osób na 100 ha przy jednoczesnej poważnej zmianie struktury upraw zbożowych. Zakłada się uzyskanie w latach 1981—1985 średnich plonów z 1 ha 4 zbóż w wysokości 30 q wobec 17 q aktualnie. Natomiast obsada bydła na 100 ha wzrośnie z 41,0 szt. w 1965 roku do 70,7 szt. w roku 1985.

Położenie geograficzne Pomorza Zachodniego oraz jego walory klimatyczne-urowniowe tworzą od lat wyjątkowo pomyślną przesłankę dla rozbudowy jeszcze jednego działu gospodarki regionalnej, czyli turystyki i rekreacji. Zakłada się, iż w roku 1985 ilość turystów w re-

gionie szczecińskim wzrośnie do 8 mln osób, innymi słowy zwiększy się 3-krotnie, co pociągnie za sobą całą rozległą gamę problemów wielkich i małych, lecz składających się na program tworzenia bazy turystyczno-rekreacyjnej, świadczącej na rzecz tak miejscowej ludności, jak i gości z całego kraju oraz z zagranicy. Opracowanie takiego programu jest absolutnym imperatywem zarówno gospodarczym, jak i społecznym. Jednakże ograniczony potencjał budowlany umożliwi podjęcie niezbędnych przedsięwzięć na właściwą skalę dopiero po roku 1975.

Potencjał budowlano-montażowy limituje również perspektywę rozwoju gospodarki mieszkaniowej, chociaż, w najbliższej pięcioletniej wartości robót w tym zakresie wzrosło o 62 proc. w porównaniu z okresem 1966—1970, co oznacza, iż w nadchodzących latach zostanie oddane do użytku około 63 tys. izb mieszkalnych wobec około 47 tys. w obecnej pięcioletniej.

Na wspomnianej konferencji naukowej, która odbyła się w październiku br., przewodniczący WKFG — mgr Zygmunt Siłski zwrócił m. in. uwagę, iż „Projekt perspektywicznego planu rozwoju gospodarczego województwa zakłada stopniową zmianę w przestrzennym rozmieszczeniu sił wytwórczych. Kształtując prawidłową aglomerację portowo-przemysłową, zakłada się jednocześnie wyszczelnienie kilku ośrodków miejskich do rangi miast średnich, które byłyby zdolne przyjmować w swym organizmie większe zakłady przemysłowe”. Jest to o tyle ważne, iż rozwój gospodarczy regionu wymaga skorygowania powstałych w przeszłości dysproporcji w przestrzennym rozmieszczeniu sił wytwórczych, a m. in. zmniejszenie presji lokalizacyjnej na Szczecin, co powoduje poważne perturbacje tak gospodarcze, jak i społeczne.

Kiedy mówimy o niezaprzeczalnych i wręcz imponujących osiągnięciach w powojennym rozwoju gospodarczym, postępie społecznym oraz kulturowym Pomorza Zachodniego, nie chcemy bynajmniej omijać problemów, które wymagają pilnej uwagi, które limitują jeszcze szybszy wzrost, jeszcze bardziej widoczne przeobrażenia regionu. Nie czynią tego rzecz oczywista również działania gospodarcze i społeczne województwa szczecińskiego. Na tle sukcesów gospodarczych i ogólnego postępu regionu ze szczególną wyrazistością występują istotne dysproporcje, obejmujące infrastrukturę regionalną, wypowiadania placówek społecznych i kulturalnych, niedorozwój sieci handlowej i usług dla ludności, stan dróg i komunikacji miejskiej, jak również zaopatrzenia w gaz i wodę. Problemem samym w sobie, poważnie ograniczającym możliwość bardziej efektywnego wykorzystania środków trwałych, m. in. poprzez wprowadzenie drugiej zmiany, jest także problem mieszkaniowy, rozbudowa zaplecza socjalno-bytowego, które nie sposób dalej traktować, jako „inwestycje towarzyszące”, gdyż są to inwestycje komplementarne, umożliwiające osiągnięcie wysokiego poziomu efektywności gospodarczej.

Program poprawy warunków socjalno-bytowych w województwie szczecińskim w latach 1971—1975 został przedstawiony na październikowej konferencji naukowej przez mgr Mieczysława Górskiego. Jest to pierwszy program, który zakłada przejście od ewidencjonowania do ustalenia konkretnych potrzeb „socjalnych”, w relacji do możliwości materialnych, jakimi będzie się dysponować w nadchodzących latach. Realizacja wspomnianego programu, połączona z racjonalizacją wy-

pożyczu oraz właściwą organizacją form rekreacji psychofizycznej, głównie zatrudnionych w gospodarce regionu, jest czynnikiem warunkującym realność przedsięwzięć w zakresie intensyfikacji poszczególnych działów gospodarki Pomorza Zachodniego, nie mówiąc już o walorach humanitarnych i społecznych. Realizacja tego programu wiąże się również ściśle z rozbudową bazy turystyczno-rekreacyjnej z jednoznacznie przeznaczonym „na eksport” i na użytek wewnętrzny. Największą liczbą turystów na 1 tys. mieszkańców, występującą w regionie szczecińskim nie może i nie powinna przy racjonalnej gospodarce, zakładającej m. in. koncentrację nakładów inwestycyjnych w tym dziale, wpływać ujemnie na warunki rekreacyjno-wypoczynkowe, miejscowości ludności, uszczuplać jej pulę zaopatrzeniową, powodować zakłócenia w prawidłowym funkcjonowaniu sieci handlowej oraz placówek kulturalno-bytowych. W przeszłości jednak, jak również i obecnie, jest to jeden z problemów dość nabrałymi. Intensyfikacja turystyki powinna sprzyjać polepszeniu warunków materialnej mieszkalności regionu, a nie pogarszaniu warunków ich bytowania.

Również istotnym elementem programu poprawy stanu świadczeń w zakresie socjalno-bytowym pozostaje do rozwiązania problem usprawnienia dojazdów pracowników do ich warsztatów pracy oraz problem organizacji żywienia bądź w samym zakładzie bądź też w pobliżu. Analiza przyczyn absencji chorobowej w regionie pozwala na stwierdzenie, iż kształtuje się ona w poważnej mierze pod wpływem uciążliwych dojazdów do pracy. Jest to również problem pozostający tak w sferze socjalno-bytowej, jak i produkcyjnej. Bez jego rozwiązania trudno mówić i oczekiwać realnych zmian i wymaganego postępu na odcinku zwiększenia efektywności gospodarowania, podnoszenia wydajności pracy.

Podstawowym czynnikiem w dynamicznym rozwoju Ziemi Północnych, a przede wszystkim Pomorza Zachodniego, elementem sprawczym w dziele przemian struktury społeczno-gospodarczej tych obszarów była i pozostaje industrializacja, w wyniku której wykształcił się dzisiejszy profil produkcyjny regionu szczecińskiego oraz wynik awansu ekonomicznego i socjalnego różnic ludności. Nowa polityka inwestycyjna i selektywny rozwój kraju wyznacza konkretną perspektywę dalszej rozbudowy przemysłu stoczniowego, portów oraz rybołówstwa Pomorza Zachodniego w ramach powstawania zintegrowanej gospodarki morskiej od Szczecina do Gdańska, jako jednego z zasadniczych czynników dynamizujących zachodzące w ekonomice kraju procesy, jako naszego ważkiego atutu w ofensywie eksportowej na rynkach zagranicznych.

Rozwój Pomorza Zachodniego, pomyślnie perspektywy kontynuacji zapoczątkowanych procesów gospodarczych będą zależały w znacznym stopniu od tego, czy i jak szybko zostaną rozwiązane problemy dnia dzisiejszego, będą zależały od oczyszczenia przedpola na zasadniczych kierunkach działania w nadchodzących latach.

TURYSTYKA ZAGRANICZNA

JAK się szacuje, liczba turystów w świecie w 1950 r. wyniosła 25 mln osób, wydatki stanowiły 2,1 mld dol. W 1969 r. podróżowało już 153 mln osób, wydając na ten cel 15,3 mld dol. W 1975 r. przewiduje się wpływ z turystyki na 30-40 mld dol.

Nasuwa się pytanie: jak kształtuje się sytuacja turystyki zagranicznej na przestrzeni ostatnich lat w Polsce i to zarówno wjazdowej, jak i wyjazdowej?

W pierwszym półroczu bież. roku, przypada na: NRD — 30 proc., Czechosłowację — 29 proc., Związek Radziecki — 24 proc., Węgry — 9 proc. i Rumunię 1,5 proc.

Z krajów kapitalistycznych w pierwszym półroczu bież. roku 16 proc. stanowili turyści ze Szwecji i 14 proc. z NRF.

W pierwszym półroczu 1970 r., w porównaniu z takim samym okresem 1969 r., turystyka przyjazdowa

W dużej mierze jest to ruch przyjazdowy. Natomiast przyjazd z kraju kapitalistycznego przebiega u nas trzy razy dłużej, bo około 15 dni.

Warto jeszcze dodać, że tylko w lipcu br. przybyło do nas 300 tys. osób z zagranicy. Był to swolsty rekord.

Jak na tym tle wyglądają Polacy jako turyści. W jaki sposób zaspokajają własny głód podróży?

WYJAZDY TURYSTYCZNE POLAKÓW W TYS.

Wyszczególnienie	1965	1966	1967	1968	1969	styczeń-maj 1969
Ogółem	775,4	949,0	930,4	728,1	814,1	244,4
Do krajów: kapitalistycznych	702,7	858,3	833,8	635,7	706,1	201,5
Do krajów: socjalistycznych	72,7	90,7	96,6	92,4	108,0	38,9

Rekordowy w wyjazdach Polaków za granicę był rok 1966. W 1967 r. nastąpił nieznaczny spadek i jeszcze ostrzejszy w 1968 r. Analogicznie przedstawia się sytuacja w bież. roku.

W 1969 r. najwięcej turystów polskich wyjechało do NRD tj. 201 tys. Następnie miejsca zajęły: Związek Radziecki, Czechosłowacja i Węgry. W bież. roku na pierwsze miejsce wysunęła się Czechosłowacja, gdzie w ciągu 5 miesięcy wyjazdy polskich turystów wzrosły o 60 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1969 r. O 31 proc. więcej niż w ub. roku przebywało Polaków na Wę-

chy. Wyjazdy do Francji stanowią przeciętnie ponad 17 proc. wszystkich wyjazdów do krajów kapitalistycznych. W liczbach bezwzględnych wyniosły one: w 1965 r. — 13,1 tys., w 1969 r. — 18,5 tys. Równocześnie spadły wyjazdy do NRF z 12,8 tys. w 1965 r. do 9,7 tys. w 1969 r. Udział wyjazdów do Wielkiej Brytanii wynosił przeciętnie ponad 14 proc. Trzeba przyznać, że od 1967 r. do Anglii podróżuje coraz więcej naszych turystów. Równocześnie w latach 1965—1969 systematycznie zwiększały się wyjazdy do Włoch tj. od 5 tys. w 1965 r. do 10 tys. w 1969 r.

M. S.

TURYSŤCI PRZEBYWAJĄCY DO POLSKI W TYSIĄCACH	1965	1966	1967	1968	1969	I półrocze 1969	I półrocze 1970
Ogółem	1162,9	1280,1	1573,4	1712,7	1974,9	640,6	711,8
Z krajów: kapitalistycznych	972,8	1064,3	1337,4	1487,0	1732,2	558,8	615,5
Z krajów: socjalistycznych	190,1	215,8	236,0	225,7	242,7	81,8	96,1

W ostatnim pięcioletniu liczba turystów odwiedzających nasz kraj wzrosła o około 70 proc.

Udział turystów z krajów socjalistycznych w ogólnej liczbie turystów przyjeżdżających do Polski wyniósł: w 1965 r. — 83,7 proc., w 1969 r. — 87,7 proc., w pierwszym półroczu bież. roku — 86,5 proc. Z ogólnej liczby turystów z krajów

wzrosła o ponad 6 proc. Równocześnie notuje się większy wzrost procentowy przyjazdów z krajów kapitalistycznych, niż z socjalistycznych. Poważnie wzrosła liczba turystów z Węgier i Niemiec. Nieznaczny spadek nastąpił w przyjazdach z Czechosłowacji i Jugosławii.

Turyści z krajów socjalistycznych spędza w Polsce przeciętnie 5 dni.

DEA wspólnych przedsiębiorstw jest niewątpliwie przyszłościowa, jedną z najbardziej efektywnych form rozwoju aktywności gospodarczej, postępu technicznego, organizacyjnego i ekonomicznego krajów socjalistycznych. Podstawowy cel tworzenia wspólnych przedsiębiorstw socjalistycznych można sprowadzić do przyspieszenia rozwoju integracji gospodarczej krajów socjalistycznych oraz integracji pozostałych w rozproszeniu sił wytwórczych, praktycznego wykorzystania możliwości tkwiących w koncentracji nakładów, wielostronnej kooperacji i specjalizacji.

Praktyka tworzenia wspólnych przedsiębiorstw jest, jak dotychczas, bardzo skromna. Dotyczy ona kilku jedynie przypadków w gałęziach wydobywczych (szczególnie surowców deficytowych), względnie działań pozaprodukcyjnych, głównie w zakresie projektowania i prac badawczych. I tak dla przykładu:

1) W 1958 r. utworzone zostało przez Polskę i Węgry wspólne przedsiębiorstwo produkcyjne pod firmą „Haladex”, z zadaniami eksploatacji i przeróbki niskokalorycznego węgla kamiennego i jego odpadów;

2) W 1965 r. powstały 2 wspólne towarzystwa bulgarsko-węgierskie:

a) „Intransmasz” — z zadaniami doskonalenia maszyn i systemu transportu wewnątrzzakładowego oraz generalnego dostawcy tych maszyn i systemów.

b) „Agromasz” — dla koordynacji rozwoju technicznego maszyn do mechanizacji procesów w warzywnictwie, winnicach i sadownictwie, jak również dla współdziałania w ich zbycie.

Towarzystwa te koncentrują się w szczególności na działalności naukowo-badawczej, projektowo-konstrukcyjnej i handlowej, zespalać środki, doświadczenia i wysoko kwalifikowane kadry zainteresowanych krajów dla podwyższenia efektywności produkcji.

3) W 1968 r. została zorganizowana przez ZSRR i Bułgarię wspólna eksploatacja lasów w Republice Komu dla potrzeb obu krajów.

4) Obecnie uzgadnia się porozumienia między ZSRR i Bułgarią w sprawie utworzenia wspólnych przedsiębiorstw budowy fabryki celulozy i zakładów metalu żelaznych na terenie ZSRR dla potrzeb Bułgarii.

Wchodząc w rozważania nad zintegrowanymi systemami wspólnych przedsiębiorstw można ogólnie stwierdzić, że nie opracowano dotychczas w krajach socjalistycznych zasad ich tworzenia i funkcjonowania. Wyszukane w niniejszym opracowaniu kierunki, postulaty, czy uwagi nie mogą więc czerpać z doświadczeń. Są one również z konieczności bardzo fragmentaryczne.

Obszarem działania wspólnych przedsiębiorstw może być przemysł, budownictwo, transport, handel i inne usługi, a nawet dziedziny takie, jak doradztwo organizacyjne, czy doskonalenie specjalistów. Nie ulega wątpliwości, że w układzie tym dominować będzie zdecydowanie przemysł, przede wszystkim gałęzie przetwórcze (szczególnie produkcji maszyn i urządzeń), odpowiadające wymogom koncentracji, specjalizacji i kooperacji. Nie można oczywiście wykluczyć gałęzi wydobywczych, również w koncepcji sprężania wydobytych surowca z jego przetworzeniem. Istotne jest, aby utworzenie wspólnego przedsiębiorstwa było wynikiem wszechstronnych badań i analiz oraz przeprowadzonych wstępnych kalkulacji i rachunków efektywnościowych. Nie jest przy tym obojętne, czy wspólne przedsiębiorstwo powstaje na bazie już funkcjonujących w krajach partnerów zakładów produkcyjnych, czy też zaprojektowanej nowej inwestycji.

Formy organizacyjne wspólnego przedsiębiorstwa, ogólnie formułując, będą zależne przede wszystkim od celu, wyznaczonych zadań, ale również warunków i aktualnych potrzeb. W systemie tworzenia i funkcjonowania wspólnych przedsiębiorstw i przedsięwzięć w przemyśle można więc rozróżnić następujące podstawowe formy:

1) Wspólne przedsiębiorstwa tworzone w wyniku dwu- lub wielostronnego porozumienia, lokalizowane w zasadzie na terenie kraju jednego z partnerów a) w gałęziach wydobywczych z kapitałem przynoszącym partycypację w zyskach lub wydobywaniu surowców, ewentualnie udział w zyskach i wykorzystaniu surowca, b) w gałęziach przetwórczych wyznaczonych w oparciu o zasadę specjalizacji, z wkładem kapitałowym lub (i) surowcowym zainteresowanych stron, przy partycypowaniu w zyskach i produkcie finalnym;

2) Wspólne przedsiębiorstwa w gałęziach przetwórczych w wyniku dwu- lub wielostronnego porozu-

mienia, z działalnością lokalizowaną na terenie wszystkich partnerów uczestniczących w porozumieniu, w szczególności:

a) wspólne przedsiębiorstwa zlokalizowane na terenie jednego kraju dla wyrobu finalnego lub grupy wyrobów, z filiami produkcyjnymi półfabrykatów (części, podzespołów, zespołów) na terenie pozostałych krajów, w oparciu o zasadę specjalizacji i kooperacji między krajami socjalistycznymi. Następuje tutaj szerokie sprężenie potencjału wytwórczego w jednej dziedzinie, przy wiodącej roli jednego z partnerów, koordynującego wytwarzanie wyrobu w poszczególnych fazach procesu produkcyjnego, zabezpieczającego badania naukowe, postęp techniczny, konstrukcje, technologie, a w ostatnim etapie — zbytu wyrobów oraz dokonującego rozliczeń finansowych i podziału zysku między partnerów;

b) różne warianty wspólnych przedsiębiorstw lokalizowane w krajach partnerów uczestniczących w porozumieniu, w formie filii dla określonych przez specjalizację — grup wyrobów, na równych prawach, z wydzieloną dyrekcją generalną (zarządem) i

tego może być chociażby taka dziedzina jak organizacja w przemyśle, budownictwie, transporcie, handlu itp. Celowość i wysoka efektywność będzie cechować więc dla przykładu wspólne firmy doradztwa i budowy systemów organizacyjnych. Firmy takie, o charakterze ogólnym lub specjalizowanym, z filiami we wszystkich krajach socjalistycznych, mogą stanowić potężną bazę dyspozycyjną, przygotowaną do ogromnych zadań w swych zakresach. Obszar działania firm organizatorskich i budowy systemów grupujących najlepszych specjalistów — organizatorów poszczególnych dziedzin wszystkich krajów socjalistycznych uzasadniałby w pełni możliwość prowadzenia zakrojonych na szeroką skalę prac naukowo-badawczych i szerokiego wykorzystania doświadczeń (rozpowiastanie i adaptacja systemów).

Szeroka baza uzasadniałaby również wspólne przygotowanie nowej kadry organizatorów (szkolenie, asystentura, praktyki zagraniczne itp.). W powiązaniu lub w pełnym zespole z działalnością firm i filii można również organizować wspólne biura projektowo-konstrukcyjne środków pracy biurowej, wspólne przedsiębiorstwa wytwarzające środki оргатехнічне np. tablice planistyczne, urządzenia kartotek oraz inne środki usprawnia-

gie, rozwój, finanse itp.) w rękach kierownictwa filii. Jest to zresztą konieczne w warunkach utworzenia dużej ilości grup wyrobów, a nawet działań kilku filii jednego przedsiębiorstwa na terenie danego kraju. Istota zagadnienia polegać natomiast będzie na utworzeniu wspólnej dyrekcji generalnej przedsiębiorstwa, nielicznej, reprezentowanej przez uczestników porozumienia i spełniającej funkcje sztabu ogólnego.

Sztab ten jest w stanie skoncentrować w swych rękach podstawowe problemy strategii i rozwoju, przede wszystkim ogólne funkcje prognozowania i planowania, organizacji, koordynacji i kontroli, alokacji środków, podziału — sprzedaży produktu i rozdziału zysku. Dla wspólnych zadań dyrekcja generalna może powołać np. oddziały przejmujące funkcje sprzedaży wyrobów, marketingu itp. Jednak nawet w tak zarysowanej formie mogą wystąpić poważne trudności, zróżnicowane rozwiązania podjętym określonymi potrzebami i warunkami. Istotne dla tej formy jest natomiast odciążenie filii od czynności funkcjonalnych, nastawiając je przede wszystkim na produkcję zgodnie z wymogami ilościowymi i jakościowymi oraz na obniżkę kosztów własnych. Powiązania poszczególnych filii, przepływy na za-

wyboru najkorzystniejszych dziedzin i gałęzi produkcji będzie oczywiście wysoka efektywność wspólnego działania, wyrażona określonymi bezpośrednimi i pośrednimi korzyściami ekonomicznymi. Otworzą sprawą jest pomiar tej efektywności, dokonanie wyboru wskaźnika oceny, a raczej wskaźników oceny. Dotychczasowe kryteria i metody tego rodzaju pomiarów pozostawiają w krajach socjalistycznych wiele do życzenia. Problem jest na pewno trudny i skomplikowany, wymagający szerokiej dyskusji oraz gruntownych opracowań teoretycznych.

Obok problemów dokonania wyboru i kryteriów podejmowania decyzji o uruchomieniu wspólnego przedsiębiorstwa oraz problemów natury organizacyjnej wystąpią podstawowe problemy ekonomiczne, przede wszystkim w sferze zarządzania. Dodać należy, że przyjęte w różnych krajach socjalistycznych odmienne systemy planowania i zarządzania nie tworzą jednakowej płaszczyzny dla funkcjonowania wspólnych przedsiębiorstw. Dotyczy to np. cen i podatku, plac i bodźców materialnego zainteresowania, finansów i kredytu w inwestowaniu i w obrocie, rozliczeń wewnętrznych, zagranicznych oraz z budżetu państwa, zaopatrzenia i zbytu, zysku i jego podziału itd. Problem jeszcze bardziej pogłębia

tywności ekonomicznej, oraz mierzenia tej efektywności i uzyskiwanych korzyści;

2) wytwarzania ze sprężonymi z nim badaniami naukowymi, pracami konstrukcyjno-technicznymi oraz działalnością zaplecza i służb pomocniczych, przy ustaleniu obowiązków stron i udziału wynikającego z tych obowiązków;

3) sprzedaży w obrocie z krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi (eksport), w tym podziału wytworzonego produktu na potrzeby krajów reprezentowanych, przez uczestników porozumienia, sprzedaży na zewnątrz w ramach zawartych umów oraz efektów z tego podziału i sprzedaży wynikających.

Jednym z zasadniczych problemów w inwestowaniu będzie precyzyjne określenie wielkości środków wnoszonych przez partnerów. Ich zainteresowanie wspólnym przedsiębiorstwem pojawia się wówczas, gdy środki te przyniosą oczekiwane korzyści ekonomiczne (wyroby, zysk). Zagadnienie sprowadzi się więc do podjęcia efektywności ekonomicznej poniesionych nakładów inwestycyjnych oraz metod jej mierzenia. Chodzi o to, aby metody te były proste i jednoznaczne, a wynik uzyskiwany tymi metodami w pełni wiarygodny. Dyskutowane są np. metody maksymalizacji efektu oraz przybliżonych wydatków. Metodę maksymalizacji efektu cechuje prostota i łatwość praktycznego stosowania. Kryterium korzyści jest tutaj końcowy efekt działalności uzyskiwany przez każdego z partnerów (kraj) i przeliczany na przjętą walutę. Rozliczenia tą metodą mogą wykorzystywać przy tym np. przybliżone wdatki związane z organizacją wspólnego przedsiębiorstwa, bieżące ceny w handlu zagranicznym itd. Moim zdaniem w ujęciu systemowym można różnicować podejście do zagadnienia, np. przyjmować normatywność obliczeń inwestycji, czy angażowanych środków, procentowość wkładów wypłacane w pierwszej kolejności przy podziale zysku itp.

W procesie przygotowania produkcji i wytwarzania należałoby zwrócić szczególną uwagę na kryteria pomiaru ponoszonych wydatków (kosztów) uwzględniając przy ustalaniu wyniku rzeczywiste koszty, bądź też przeprowadzając rachunek pośredni kosztów rzeczywistych (w filii) i kosztów normatywnych (dla rozliczeń w przedsiębiorstwie) wprowadzając dodatkowo korzyści lub straty w ramach poszczególnych filii (krajów). Dotyczy to przede wszystkim nakładów materialowych i osobowych ponoszonych przez partnerów, u których zlokalizowana została działalność wytwórcza. Stosunkowo prosto przedstawia się sprawa odpłatności świadczeń np. dla zespołów naukowo-badawczych, czy zaplecza, jak również kosztów wydzielonej dyrekcji generalnej (narzuty). Wiele uwagi natomiast poświęcić należałoby zagadnieniu cen w ramach kooperacji międzyfinalnej oraz problemom finansowania i kredytowania środków obrotowych.

W dziedzinie sprzedaży wyrobów finalnych koncentrują się kluczowe elementy rachunku ekonomicznego i rachunków efektywnościowych. Szczególnie ważnym problemem są ceny zbytu wyrobów finalnych oraz ustalanie i podział wyniku. System odpowiednich przeliczeń walutowych oraz ustalone wielkości udziału partnerów powinny pozwolić na wymierzenie ostatnich korzyści partnerów z okresowej działalności. Obok tych problemów wystąpi zagadnienie tworzenia i uzupełniania zdecentralizowanych i scentralizowanych funduszy bodźcowych i rozwojowych (również funduszy w walucie obcej pozostałych w pełnej dysozeczności wspólnego przedsiębiorstwa).

W tak krótkim opracowaniu niemożliwe jest przedstawienie całego mechanizmu funkcjonowania w różnych aspektach i wariantach, powiązań i wzajemnych zależności. Wymaga to zresztą głębszych rozważań i wielostronnych uzgodnień. Podkreślić należałoby jeszcze raz, że istotne tutaj będą, już w punkcie wyjściowym, podstawowe decyzje krajów, socjalistycznych dokonujące wyboru kierunku formułowania bazy systemu planowania i zarządzania oraz ukształtowania modelu wspólnych przedsiębiorstw.

Aktualnie główną przeszkodą w podejmowaniu działań w zakresie organizowania i funkcjonowania wspólnych przedsiębiorstw jest brak doświadczeń, a nawet teoretycznych opracowań w krajach socjalistycznych. Nasuwa się więc wniosek o konieczności podjęcia i prowadzenia przez naukowe ośrodki (instytuty) poszczególnych krajów socjalistycznych gruntownych badań w tym zakresie. Wypracowane przez te ośrodki ogólne systemy, metody i techniki (np. finansowania, rachunku ekonomicznego, efektywności inwestycji, produkcji, zbytu, handlu zagranicznego itp.) stanowią mogą podstawę tworzenia wariantowych ogólnych modeli zintegrowanych wspólnych przedsiębiorstw socjalistycznych i przedsięwzięć, a te z kolei kanwę dla szczegółowych modeli określonych jednostek gospodarczych.

W bieżącym roku powołany został Międzynarodowy Instytut Ekonomicznych Problemów Systemu Socjalistycznego. Zdaniem moim — jednym z jego podstawowych zadań powinno być właśnie inicjowanie prac naukowo-badawczych w zakresie tworzenia i funkcjonowania wspólnych przedsiębiorstw socjalistycznych, koordynacja prac prowadzonych przez poszczególne naukowe ośrodki krajowe, wreszcie zaprezentowanie pełnej koncepcji modelowej.

RWPG

WSPÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWA I PRZEDSIĘWZIĘCIA

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

LEOPOLD ZABKOWICZ

radą nadzorczą, złożoną z przedstawicieli poszczególnych zainteresowanych krajów (filii);

3) Wspólne przedsięwzięcia pozaprodukcyjne organizowane na podstawie porozumienia stron dla prowadzenia wspólnych działań. Mogą one dotyczyć dla przykładu badań prognostycznych, marketingu, różnych opracowań konstrukcyjnych i technologicznych itd.

Przedstawione wyżej formy wspólnych przedsiębiorstw i przedsięwzięć w przemyśle nie wyczerpują możliwości w tym zakresie decyzji. Można stwierdzić, że nawet szeroka rozbudowa systemu nie przyniesie dwóch identycznych rozwiązań. Wewnętrzna treść wspólnego działania przy określonym celu i warunkach różnicuje organizację oraz funkcje wspólnych przedsiębiorstw. Treść ta może się również zmieniać w czasie, w powiązaniu ze zmianą warunków i potrzeb. Takie zjawiska będą niewątpliwie prawidłowe i w pełni uzasadnione. W rezultacie — w naturalnym procesie rozwoju wspólnych przedsiębiorstw w przemyśle socjalistycznym może wystąpić mnogość form i rozwiązań, sprężenie dziedzin produkcyjnych w oparciu o zasadę integracji poziomej i pionowej, sprężenie produkcji z budownictwem itp.

Rozważania w zakresie tworzenia wspólnych przedsiębiorstw i przedsięwzięć w sferze przemysłu mogą być w równym stopniu skuteczne dla innych dziedzin działalności. Np. w budownictwie mogą wystąpić:

1) Wspólne przedsiębiorstwa budowlane oparte na filiach organizowanych i działających na terytorium zainteresowanych krajów — współpartnerów porozumienia, a nawet podejmujących wspólne działania w innych krajach na podstawie zawartych umów;

2) Wspólne przedsiębiorstwa realizujące określoną dziedzinę inwestowania w przemyśle, w szczególności budowy i wyposażenia oraz uruchamiania nowych obiektów produkcyjnych (działalność projektowania, budowy, kompletowania maszyn i urządzeń oraz ich montaż, przygotowania kadry fachowej, aż do momentu uruchomienia — oddania do eksploatacji);

3) Wspólne przedsiębiorstwa tworzone na bazie sprężenia działalności budowlanej i usługowej z działalnością przemysłową.

Rozległość pola działania wspólnych przedsiębiorstw (firm) jest niemal nieograniczona. Przykładem

jące pracę biurową, w szczególności kierownictwa. Można wreszcie stworzyć zespoły dla opracowywania zastosowań środków orgatechnicznych oraz wdrażania tych zastosowań do praktyki.

Już z przedstawionego wyżej ogólnego szkicu wynika, że idea wspólnych przedsiębiorstw i przedsięwzięć wybiega daleko poza formalne ramy specjalizacji czy kooperacji. Idea ta stanowi, moim zdaniem, podstawowy, ale równocześnie praktyczny element integracji gospodarczej krajów socjalistycznych, przyspieszenia postępu i rozwoju gospodarki, lepszego wykorzystania środków wzrostu efektów ekonomicznych.

ORGANIZACJA, FUNKCJONOWANIE, ROZLICZENIA

U podstaw organizacji wspólnych przedsiębiorstw powinny tkwić wysoko sprawne struktury organizacyjne oraz prężne metody zarządzania. Wyklucza to automatycznie jednolity szkielet, przesuwając ciężar na budowę zróżnicowanych systemów dostosowanych do postawionego celu oraz określonych warunków wewnętrznych i zewnętrznych. Oznacza to równocześnie możliwość adaptacji wysoko efektywnych struktur i systemów i ich doskonalenie, odsuwając wszelkie dotychczasowe bariery formalne. Szczególne znaczenie w organizacji i zarządzaniu wspólnymi przedsiębiorstwami będą posiadały niewątpliwie zdecentralizowane struktury organizacyjne budowane na zasadzie grup wyrobów. Nie wykluczając innych form organizacyjnych oraz konieczności ich doskonalenia w przystosowaniu do potrzeb i warunków gospodarczych krajów socjalistycznych wprowadzanie struktur zdecentralizowanych oznacza równocześnie daleko idącą odpowiedzialność oraz samodzielność poszczególnych członów przedsiębiorstwa.

Przykładem takim może być przedsiębiorstwo utworzone w oparciu o integrację poziomą, jak i pionową, funkcjonujące na bazie zorganizowanych w poszczególnych krajach — filii dla produkcji określonych grup wyrobów. W ramach filii, przyjąłby można zasady pełnej odpowiedzialności za poszczególne grupy wyrobów, przy dużej samodzielności w zarządzaniu i organizowaniu działania. W tym układzie celowe jest zlokalizowanie wszystkich funkcji operacyjnych (np. zaopatrzenie, konstrukcje, technolo-

siadach kupna — sprzedaży oraz rozliczenia to oddzielny problem obciążający filie oraz dyrekcję naczelną jako koordynatora.

Wariantem koncepcji opartej na zdecentralizowanych strukturach organizacyjnych według grup wyrobów mogą być przedsiębiorstwa zawężone do jednego wyrobu lub grupy wyrobów. Tworzone filie, zajmując się w tym przypadku wytwarzaniem poszczególnych półfabrykatów (przy utrzymaniu pełnej odpowiedzialności i dużej samodzielności) wchodząc w skład przedsiębiorstwa zlokalizowanego w jednym z krajów, wytwarzającego produkt finalny. Nie wyklucza to oczywiście koncepcji stworzenia filii dla montażu produktu finalnego, przy wydzielaniu wspólnej dyrekcji generalnej, tworzeniu celowych służb podległych filiom czy dyrekcji generalnej.

Proste formy organizacyjne, uproszczone struktury i metody zarządzania wystąpią natomiast w układzie lokalizacji wspólnego przedsiębiorstwa w kraju jednego z partnerów. Dotyczy to w szczególności określonych gałęzi wydobywczych, czy nawet niektórych dziedzin przetwórstwa opartych przede wszystkim na miejscowym surowcu. W takich przypadkach niektóre zadania i funkcje towarzyszące działalności produkcyjnej mogą przejąć w całości lub częściowo partnerzy (np. inwestowanie, działalność naukowo-badawcza, prace projektowo-konstrukcyjne, zbytu produkcji, handel zagraniczny itp.). Obok działalności wytwórczej mogą więc powstawać w różnych układach wspólne instytuty badawcze, biura projektowo-konstrukcyjne i oddziały zaplecza, zespoły badań rynków itp. Nie wyklucza się przy tym możliwości rozszerzania w oparciu o posiadaną bazę surowcową, działalność przetwórczą stopnia wyższego (uszczelnienie końcowych produktów finalnych) w filiach tworzonych w różnych krajach uczestniczących w porozumieniu.

Nie posiada w tym przypadku i od tej strony większego znaczenia, czy problem dotyczy układów dwu- lub wielostronnych. Istotny jest natomiast przedmiot działania i dokonanie wyboru najkorzystniejszego dla wspólnego działania dziedzin i gałęzi produkcji. Przyjmuje, że wyrażoną preferencją objęte będą gałęzie przetwórcze, nie wykluczając jednak gałęzi wydobywczych, zwłaszcza przy ich sprężeniu w układach pionowych (od surowca do wyrobu finalnego). Podstawowym kryterium

się w warunkach braku wspólnej waluty socjalistycznej, a nawet niedostatecznie sprecyzowanego kursu waluty. W związku z tym należałoby rozważyć dwa kierunki rozwiązań:

1) Sprężenie systemu zarządzania wspólnym przedsiębiorstwem (jego częściami składowymi — filiami) z systemem zarządzania krajem, na którego terenie przedsiębiorstwo (filia) działa;

2) Przyjęcie odrębnego, między socjalistycznego, wspólnego systemu zarządzania w odniesieniu do wspólnych przedsiębiorstw, powiązanego systemem podatkowym i wynikiem z budżetu państwa zainteresowanych krajów socjalistycznych.

Obydwa wymienione kierunki posiadają zalety i wady. Przykładowo — rozwiązanie pierwsze utrzymuje w warunkach wspólnego działania (szerokiej integracji) „narodową” spójność systemu. Trudności wystąpią natomiast m. in. w rozliczeniach wewnętrznych przedsiębiorstwa, w ustalaniu cen w obrocie wewnętrznym i produktów finalnych, w finansowaniu rozwoju, podziale zysku itp. Kierunek drugi sprowadza zarządzanie wspólnym przedsiębiorstwem i jego częściami składowymi do wspólnego systemu. Następuje więc oderwanie systemu zarządzania wspólnym przedsiębiorstwem od systemu zarządzania danego kraju, z wszelkimi konsekwencjami ekonomicznymi i społecznymi towarzyszącymi temu oderwaniu. Tworzenie zintegrowanego systemu zarządzania upraszcza natomiast problemy funkcjonowania i rozliczeń we wspólnym przedsiębiorstwie oraz staje się motorem postępu w stosunku do systemów zarządzania poszczególnych krajów socjalistycznych. Można oczywiście dyskusować, czy nie jest to właśnie droga pozwalająca w przyszłości osiągnąć w sposób całkowicie naturalny pełną integrację systemów planowania i zarządzania.

Zarysowany jedynie ogólnie kluczowy problem w sferze zarządzania wymaga gruntownych rozważań i rozpoczęcia w tym zakresie niezbędnych badań oraz opracowań. Opracowany ogólny system i model zarządzania wspólnymi przedsiębiorstwami będzie stanowił podstawę tworzenia systemów i modeli szczegółowych odpowiadających potrzebom i określonym warunkom. Odniesie to do trzech podstawowych dziedzin, w szczególności:

1) inwestowania we wspólne przedsiębiorstwo, a w jego ramach m. in. do poniesionych nakładów inwestycyjnych (udziałów), ich efek-

STATNIE lata przynoszą ponowne ożywienie dynamiki obrotów handlu wewnętrznego na Węgrzech. To ożywienie działalności handlu wią-
żane jest z realizacją reformy gospodarczej. Od spraw związanych z handlem wewnętrznym, od doświadczeń w tej dziedzinie rozpoczynają relacje z licznymi rozmowami i spotkaniami w czasie dwutygodniowego pobytu na Węgrzech przedstawicieli naszej gazety we wrześniu br.

Generalnym założeniem węgierskiej reformy, jak wiadomo, jest rozszerzenie samodzielności przedsiębiorstw, przejście od administracyjnych metod zarządzania do zarządzania przy pomocy instrumentów ekonomicznych. Jakże odbicie znajdują te zasady w aktualnym „modelu” węgierskiego handlu wewnętrznego?

Również dawniej system zarządzania handlem wewnętrznym nie był to zbyt sztywny. Ilość dyrektyw centralnych była stosunkowo ograniczona. Plan centralny nie narzucał np. wielkości i struktury asortymentowej zakupów w krajowych dostawach, dzielono jedynie między hurtownie pulę zdolności wytwórczych przemysłowych pracujących na zaopatrzenie ludności — w tej części, w jakiej zdolności te miały być wykorzystane dla potrzeb rynku wewnętrznego. Część zdolności wytwórczych zaangażowana bowiem była w produkcję eksportową i w tym wypadku znajdowały się one poza gestią handlu wewnętrznego.

Podstawowa różnica w porównaniu z okresem poprzednim polegała na rezygnacji z centralnego rozdziału zdolności wytwórczych zaangażowanych w produkcję rynkową i jednocześnie — na likwidacji monopolu hurtowni w stosunkach handel — przemysł. Każde przedsiębiorstwo handlowe we własnym zakresie, nie skrepowane żadnymi ogólnymi limitami, nawiązywało kontakty z przemysłem, umawiało się co do wielkości, struktury i terminów dostaw, a także cen, jakie zapłaci za otrzymane dostawy. Analogicznymi uprawnieniami dysponują zarówno przedsiębiorstwa hurtowe, jak i detaliczne.

Chodzi tu o zapewnienie maksymalnej elastyczności zaopatrzenia, o likwidację sieci pośredników tam, gdzie jest ona zbędna, a tym samym obniżenie kosztów handlowych i przyspieszenie przepływu impulsów od detalu bezpośrednio stykającego się z konsumentami, do przemysłu, o oddanie w ręce handlu skutecznych instrumentów oddziaływania na producentów. Obecnie np. 20-25 proc. dostaw odzieży i obuwniczych w przemyśle trafia do detalu z pominięciem hurtu, na podstawie bezpośrednich umów zawieranych przez przedsiębiorstwa handlu detalicznego z producentami.

W przypadku dostaw bezpośrednich marża hurtową dzieli się producent i detal w proporcjach przez siebie ustalonych. Gdy marża hurtowa dzielona między producenta i detalista nie pokrywa zwiększonych wydatków, raczej ekonomicznie przemawiają raczej za utrzymaniem pośrednictwa hurtowni — taką też na ogół podejmują w tym wypadku decyzje przedsiębiorstwa, bo działają przeciw z olówkiem w ręku.

Chodzi, krótko mówiąc, o stworzenie mechanizmu optymalizującego powiązania handel — przemysł. Nie na zasadzie — co dawniej, to zle, a na zasadzie starannego wyznaczania racy w każdym konkretnym wypadku, bez uprzedzeń.

Chciałbym jednak dodać, chociaż jest to sprawa oczywista — podkreślała w rozmowie z reporterem wiceminister handlu wewnętrznego WRL p. Etlők Keszler, że racjonalny mechanizm kształtowania powiązań handel — przemysł, jaki naszym zdaniem stworzyliśmy, nie zawiera jednak żadnej automatycznej gwarancji, że każda decyzja jest decyzją słuszną, prawidłową. Partnerzy mogą się pomylić w swoich rachubach, pomylić zdarzają się nie tylko ministrom, również dyrektorom przedsiębiorstw. Ostatecznym weryfikatorem prawidłowości obranych rozwiązań jest praktyka; ważne jest to, że wspomniany mechanizm pozwala bez zbędnych „uzgo-

dnień”. „konsultacji” itp., bez — inaczej mówiąc — zbędnej burokracji, naprawiać popełnione omyłki.

W pewnych wypadkach utrzymywanie jednak zasady centralnego rozdziału masy towarowej, a niekiedy także — gdy chodzi o przemysł pracujący na potrzeby rynku — zadań produkcyjnych. Na niektórych odcinkach nadal występują napięcia, podaż jest za niską w stosunku do efektywnego popytu. W tych wypadkach, gdy względy polityki społecznej nie pozwalają na likwidację wspomnianych napięć poprzez wzrost cen, Węgry posługują się centralnym rozdziałem masy towarowej (w różnych formach). Konkretnie chodzi o samochody osobowe i węgiel (rozdział centralny masy towarowej), mięso (rozdział za pośrednictwem rad narodowych), materiały budowlane takie jak: cement, cegła, dachówka (rząd określa, jaką minimalną ilość produktów przemysłowych ma dostarczyć dla potrzeb rynku wewnętrznego, podziału masy towarowej dokonuje się za pośrednictwem prezydentów rad narodowych).

Samochody osobowe i węgiel to w warunkach węgierskich towary z importu. W jakiej mierze autonomia handlu w zakresie kształtowania struktury dostaw i drogi do nabywania dotyczy dostaw z zagranicy? Czy przyjęto tu analogiczne rozwiązania jak w przypadku produkcji krajowej? Tak i nie. Zakres samodzielności przedsiębiorstw handlowych jest znacznie większy niż dawniej, ale różny w odniesieniu do różnych źródeł zaopatrzenia. Gdy chodzi o dostawy za wolne dewizy, rząd w planie rocznym określa sumę dewiz, jakimi rozporządza handel wewnętrzny.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego dokonuje podziału tej kwoty między hurtownie i większe przedsiębiorstwa detaliczne, w zasadzie jednak między hurtownie, nie ingeruje natomiast na ogół w to, co za te dewizy przedsiębiorstwa kupują. O tym decydują one same, realizując zakupy w większości przypadków za pośrednictwem wyspecjalizowanych central handlu zagranicznego.

Nieco inaczej uregulowane są te sprawy w przypadku importu z krajów socjalistycznych. Rozmiary importu określają w tym wypadku roczne protokoły o wymianie towarowej, podpisane z poszczególnymi krajami socjalistycznymi. Realizacja przyznanych w protokołach kontyngentów importowych następuje za pośrednictwem przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Resort nie ingeruje w dalszy rozdział kwot importowych. CHZ pełni jedynie rolę pośrednika, działa na konkretne zlecenie i nie ma prawa dokonywania zakupów „na skład”.

Takie ograniczenie prerogatyw handlu zagranicznego wywołuje spór, opinie krytyczne. Zdarzają się przypadki niewykorzystywania przyznanych kontyngentów importowych (np. meble z Polski), bo organizacje handlu wewnętrznego nie złożyły odpowiednich zamówień, a popyt na te towary jest wysoki. Wskazuje się więc propozycje bardziej elastycznych rozwiązań, zwiększających rolę przedsiębiorstw handlu zagranicznego na rynku wewnętrznym. Według tych sugestii, przedsiębiorstwa handlu zagranicznego powinny mieć prawo importu towarów rynkowych z krajów socjalistycznych na własne ryzyko i z własnej inicjatywy. Pełniłyby wówczas funkcję aktywnych akwizytorów towarów sprowadzanych z krajów socjalistycznych, przy czym — według tych sugestii — akwizycja ta nie powinna się ograniczać jedynie do zdobywania nabywców w organizacjach hurtu i detalu, ale również — jak podkreślano np. w CHZ „Konsumex” realizującej ok. 40 proc. importu konsumpcyjnego — należałoby stworzyć samodzielne domy towarowe zajmujące się sprzedażą detaliczną, prowadzone przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego.

Zwolennicy takiego rozwiązania twierdzą bowiem, że obecnie organizacje handlu wewnętrznego nie orientują się dostatecznie w możliwościach importowych z krajów socjalistycznych, a niekiedy także celowo wstrzymują się od zakupów, obawiając się bowiem konkurencji

WĘGRY Z BLISKA

SAMODZIELNOŚĆ — TO TAKŻE ODPOWIEDZIALNOŚĆ

KRZYSZTOF KRAUSS

tych towarów w stosunku do nagromadzonych zapasów pochodzących z dostaw krajowych. Rozszerzenie prerogatyw przedsiębiorstw handlu zagranicznego przyczyniłoby się do dalszego wzbogacenia zaopatrzenia rynku wewnętrznego i zarządem stałoby się instrumentem przeciwdziałania tendencji monopolistycznym, występującym w niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlu wewnętrznego. Ale to są na razie jedynie sugestie, nie decyzje.

W nowym systemie kierowania gospodarką na Węgrzech znacznie rozszerzono kompetencje przedsiębiorstw handlowych w zakresie kształtowania polityki cen. W zasadzie wszystkie ceny w obrocie przemysłowym — handel ustalane są swobodnie, na podstawie indywidualnych porozumień. Ale swoboda jest w tym wypadku pojęciem bardzo umiarkowanym, ograniczają ją bowiem z jednej strony koszty produkcji, z drugiej strony kontrolowane przez państwo ceny detaliczne. Tylko w wyjątkowych wypadkach producent godzi się na dostarczenie do handlu swych wyrobów poniżej kosztów własnych — wtedy, gdy ma zagwarantowane dotacje czy subsydia państwowe, wynikające z polityki społecznej albo wówczas, gdy oczyszcza magazyny z „produktów niefortunnych”, pozbywa się starych zapasów, nie mających już szans zbytu po cenach zawierających zysk. Podobnie, przedsiębiorstwo handlowe nie zamówi u dostawców wyrobów, do których musiałoby dopłacić.

Państwo nie wypuściło z rąk kontroli cen detalicznych, bowiem te ceny stanowią nie tylko kategorię ekonomiczną, ale również społeczną. Decydują o kosztach utrzymania, współdecydują o poziomie realnych dochodów poszczególnych grup społecznych i społeczeństwa jako całości.

Dopuszczenie do „wolnej gry” na tym odcinku, do — po prostu mówiąc — anarchii — podkreślali węgierscy rozmówcy reportera — miałyby niebezpieczne następstwa. Przekonał się o tym niektóre kraje socjalistyczne, traktujące reformę gospodarczą jako cel sam w sobie, a nie instrument planowego rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Państwo, reprezentujące społeczeństwo, ma wobec tego społeczeństwa określone zobowiązania i żadne „teoretyczne” założenia sposobu realizacji polityki ekonomicznej z tych zobowiązań państwa nie zwalniają.

Ze kontrola ta nie jest iluzją, a rzeczywistością, świadczą fakty: indeks cen towarów nabywanych przez robotników i pracowników umysłowych (rok poprzedni = 100) wyniósł w roku 1968 — 100. W roku 1969 — 101, przez ludność wiejską — w roku 1968 — 99, w roku 1969 — 102. Wskazniki te nie odlegają od tych, jakie notowano w latach poprzedzających reformę gospodarczą. Nowym zasadom polityki ekonomicznej nie towarzyszą objawy inflacyjne — czego wielu obawiało się i czego nie uniknęła Jugosławia oraz Czechosłowacja w latach 1968-1969. Ale przecież 1/4 cen detalicznych — a więc ogromna część —

wylączona jest spod bezpośredniego nadzoru państwa. Jak to pogodzić z tym, co zostało powiedziane wyżej?

Prawdą jest, że 25 proc. cen detalicznych stanowią tzw. ceny wolne, ustalane we własnym zakresie przez przedsiębiorstwa handlowe, bez narzuconych z góry „limitów”, „schematów” itp. Przez przedsiębiorstwa, nie przez poszczególne sklepy, jak to można było wyczuć w niektórych publikacjach prasowych — to ważny szczegół, bo sklepy i domy towarowe jest na Węgrzech dziesiątki tysięcy, a przedsiębiorstw handlowych zaledwie kilkadziesiąt. Rozproszenie decyzji cenowych między dziesiątki tysięcy niewielkich na ogół sklepów uczyniłoby ze społecznej kontroli cen fikcję. Kilkadziesiąt samodzielnych przedsiębiorstw, odpowiedzialnych za politykę cen, to już masa podająca się kontroli, nadzorowi społecznemu, czytelny adres.

Kategoria tzw. cen wolnych oznacza jedynie — na to w rozmowach z reporterem np. w MHW kładziono bardzo silny nacisk — uwolnienie centralnych instytucji (Komisja Cen, MHW) dawniej zajmujących się drobiazgowymi decyzjami w rodzaju ile np. powinna kosztować para sznurowadeł od czynności niepotrzebnie absorbujących siły i czas tych instytucji, te siły i ten czas, który instytucje te powinny zużytkować na kreowanie polityki państwa w dziedzinie cen. Kategoria cen wolnych oznacza delegację pewnych pełnomocnictw „w dół” i zarazem odpowiedzialność.

Spółeczeństwo rozlicza natomiast przedsiębiorstwa handlowe z tego, jaki czynią użytek ze swych nowych uprawnień. Nadzór społeczny wyraża się w tym wypadku w systemie kontroli, prowadzonej analizie tendencji i wyrażania się cen — taką analizę przygotowała np. ostatnio Państwowa Komisja Cen, podobnie analizy opracowuje resort handlu wewnętrznego, nie mówiąc już o takich formach społecznego nadzoru — bynajmniej nie drugorzędnych — jak za pośrednictwem parlamentu, związków zawodowych, prasy, a przede wszystkim partii. Przedmiotem tak pojmowanej kontroli nie są sprawy formalne a zasadnicza ekonomiczna i społeczna treść polityki cen realizowanej przez poszczególne przedsiębiorstwa handlowe.

Jeszcze bardziej szczegółowo i bieżąco nadzór sprawuje państwo w odniesieniu do pozostałych kategorii cen, którymi objęta jest większość — bo aż 75 proc. — obrotów detalicznych. 30 proc. stanowią ceny sztywne, bezpośrednio ustalane przez państwo. Chodzi w tym wypadku o ceny towarów najbardziej podstawowych, najistotniejszych w budżetach rodzinnych — chleb, mięso, mleko i niektóre inne artykuły żywnościowe. 20 proc. to tzw. ceny maksymalne — państwo określa pułap, którego nie wolno przekroczyć. Pozostałe 25 proc. cen ustalanych jest przez przedsiębiorstwa handlowe w oparciu o państwowe normatywy określające mechanizm budowania cen detalicznych, z prawem odchylenia o 5-10 proc. w górę lub w dół od kwoty wynikającej z normatywy, zależnie od sytuacji rynkowej, poziomu obsługi klienta itp. Na Węgrzech starano się uwolnić od nadmiernie drobiazgowej ingerencji lub, nazywając rzecz po imieniu, od zbioru kratykowania, ale nie znaczy to, że zgodzono się na jakikolwiek dozwolność w tej dziedzinie i „zwymiot rynkowy”. Wiele przedsiębiorstw handlowych, które początkowo z entuzjazmem przyjęły nowe uprawnienia, pozbyły się ich chętnie obecnie, bo nowe uprawnienia to także odpowiedzialność rozumiana jak najbardziej dosłownie i personalnie, a w starym systemie zawsze można się było chować za plecami innych.

Praktycznie swobodna „gra cen” ogranicza się więc tylko do sfery przemysł — handel — przy ograniczeniach, o których poprzednio wspominałem — tu występować mogą największe wahania. Z tym, że w centrum palonej przez handel zawarty jest również zindywidualizowany zależnie od rodzaju produkcji, będący jednym ze źródeł akumulacji lub dotacji, będąca formą subsydiowania określonych rodzajów produkcji, pochodząca z kasy państwowej. Swoboda polega tu przede wszystkim na określeniu wielkości marży handlowej, podziału zysków między wytwórcą i handlem.

Poprzedni system swobodnie — na podstawie dwustronnych umów — kształtowanych cen zbytu chcieliśmy stworzyć elastyczny instrument oddziaływania handlu na

wielkość, strukturę i rozłożenie produkcji rynkowej — podkreślano podczas rozmowy reportera w węgierskim MHW. — Na przykład: w warunkach deficytu określonych towarów handel godzi się na płacenie wyższych cen, co powoduje, że daną produkcję podejmują również zakłady gorzej wyposażone, o wyższych od branżowych kosztach produkcji, bo jest ona dla nich rentowna.

W miarę łagodzenia deficytu, zaostrowania się konkurencji dostawców handel płaci cenę niższą, bo może sobie już na to pozwolić. Eliminuje w ten sposób wytwórców o wyższych od przeciętnych kosztach wytwarzania, zmusza ich do zajęcia się inną produkcją, bardziej celową, do której lepiej są przygotowani, a przede wszystkim wytwórcy stały nacisk na modernizację produkcji, obniżanie jej kosztów.

Czy na podstawie dotychczasowej praktyki — można przytoczyć sporo przykładów tego rodzaju oddziaływania? — zapytał reporter.

— Na razie — niestety — nie. Marże handlowe, a tym samym poziom cen płacących przez handel dostawcom niewiele się zmienił. Nadal pozycja przemysłu jest na ogół silniejsza od pozycji handlu. Zaczynamy realizację reformy gospodarczej w warunkach wysokiego stanu zapasów. W roku 1969 nastąpił jednak zarówno spadek zapasów w handlu i przemyśle, jak i spadek globalnej wartości produkcji rynkowej. Nie wzmocniło to „przetargowej” pozycji handlu.

Takie stwierdzenia w ustach pracowników resortu handlu wewnętrznego mogą wydawać się zaskakujące, bo to przecież handel obciążono odpowiedzialnością — za rozwiązanie wspomnianej sytuacji. Nie bez racji. Oczywiście można by tu przytoczyć szereg argumentów dowodzących, że spadek produkcji w przemyśle i w handlu, a ograniczenie poziomu zapasów miało swoje uzasadnienie, było celowe i korzystne społecznie, że było to zjawisko nie do uniknięcia — o ile chciano osiągnąć autentyczny poziom w produkcji przeznaczonych na rynek i w zaopatrzeniu rynku.

Przedsiębiorstwa, poddane skuteczniejszej niż dawniej kontroli rynku musiały przeistaczyć się z produkcji „pod plan” na produkcję „pod potrzeby odbiorców”. Nikt nie przyjmie od nich produkcji nie akceptowanej przez odbiorców, a taka produkcja w przeszłości, jak wiadomo, zdarzała się. Spora jej część grzebla w magazynach zamrażając detalu społecznego. Przesuwała strukturalnie w produkcji musiały przejściowo odbić się na jej ogólnych rozmiarach. Trzeba było także przyspieszyć rotację środków obrotowych, a to wymagało pozbycia się z magazynów nadmiernych zapasów. Te cele zostały osiągnięte i zjawiska ujemne, jakie występowały w roku ubiegłym, były do pewnego stopnia ceną nie do uniknięcia, zapłaconą za osiągnięty postęp. Każdy, kto obiektywnie ocenia efekty realizowanej na Węgrzech reformy gospodarczej, musi także te fakty wziąć pod uwagę.

Nie znaczy to jednak, że nie popełniono pomyłek i wszystko, co działo się w roku ubiegłym, można spisać na karb przytoczonych wyżej przyczyn i zaakceptować. Przy stabilnym na ogół poziomie cen — liczbę przytaczam już poprzednio — w pewnych grupach wyrobów, dotyczy to zwłaszcza branży odzieżowej i obuwniczej, średnie ceny wzrosły o 3-5 proc. Po prostu wycofywano tanie towary i na ich miejsce wprowadzano droższe, a nie każdego stać na to, by zapłacić za sweterok np. 900 ft; wielu stać jedynie na kupno sweterka za 300 ft. Niektóre przedsiębiorstwa wstrzymywały się ze składaniem zamówień w przemyśle na nowe dostawy, zwłaszcza odzieży i obuwniczej. Liczono, że przez to przemysł stanie się „grzeczniejszy”, a na razie handlowano tym, co było w magazynach.

Magazyny dość szybko opróżniono, a przemysł rozejrzawszy się tymczasem za innymi odbiorcami, sprzedał swą produkcję — korzystając z dobrej koniunktury — za granicę. Gdy przedsiębiorstwa handlowe wreszcie zdecydowały się na złożenie zamówień, było już za późno. W sytuacji, gdy przez pewien czas — zanim uruchomiono na szeroką skalę eksport — zdolności wytwórcze przemysłu, z braku zamówień handlu pozostawały nie wykorzystane, w pełni sezonu w sklepach zabrakło niektórych rodzajów poszukiwanych wyrobów. Wystąpiły tzw. odcinki braku w zaopatrzeniu. W ślad za tym niektóre przedsię-

biorstwa handlowe zaczęły podwyższać ceny deficytowych towarów. Wystąpieniu tych zjawisk sprzyjały pewne zmiany w systemie finansowania przedsiębiorstw. Zapasy można było dotychczas finansować z kredytów bankowych. W ubiegłym roku przyjęto zasadę, że zapasy przedsiębiorstwa powinny finansować ze środków własnych. Tym samym spadek zapasów powiększał fundusz rozwoju przedsiębiorstwa, przyrost zapasów — ograniczał środki zgromadzone na tym rachunku. A rozmiary funduszu rozwoju decydują o możliwościach inwestycyjnych przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa handlowe starały się więc pozbyć zapasów nawet celowych ekonomicznie, aby powiększyć swój stan posiadania na rachunkach funduszu rozwoju.

O ile w odniesieniu do przemysłu przyjęcie wspomnianych zasad przyniosło efekty korzystne — zwiększyło dyscyplinę realizacji zamówień napływających od odbiorców (obawa przed wzrostem zapasów produkcji gotowej), o tyle w odniesieniu do handlu następstwa tej zmiany systemu finansowania zapasów okazały się tylko częściowo pozytywne. Przemysł nie pogodził się np. z niedostatkami zapasów surowców i półfabrykatów, bo groziło to wstrzymaniem produkcji, a koszty zahamowań w produkcji znacznie przewyższają ewentualne korzyści wynikające ze zmniejszenia zapasów, nie opłaca się skórka za wyprawkę.

Inaczej jest w przypadku handlu. Ograniczenie np. wyboru towarów zawsze uderza w klienta, nie zawsze natomiast w przedsiębiorstwo. W skrajnych przypadkach niedobór niektórych towarów może nawet „obudzić” dynamikę obrotów, bo nabywca kupił to, co jest, o baw, że następnego dnia i tego nie dostanie. Przed wszystkim zaś przejście na system samofinansowania zapasów wzmacnia tendencję akuracyjną w przedsiębiorstwach handlowych, handel zamawia już tylko „na pewniaka”, stara się uniknąć ryzyka lansowania nowych towarów na rynku, podporządkowuje się istniejącym preferencjom na rynku, nie stara się natomiast ich wyprzedzać, kształtować.

Dlatego w roku bieżącym zmieniło ponownie zasady finansowania zapasów w handlu. Poziom zapasów w roku 1968 — jak wiadomo, był on wówczas dość wysoki — przyjęto jako bazę. Na zapasy w takich rozmiarach od 1 stycznia 1970 roku przedsiębiorstwa handlowe otrzymują automatycznie ulgowy kredyt bankowy. Znika więc przyczyna powodująca ucieczkę od utrzymywania racjonalnego, niezbędnego dla ciągłości i kompleksowości zaopatrzenia poziomu zapasów. Efekty wspomnianego posunięcia są już widoczne. Zaopatrzenie znacznie poprawiło się w porównaniu z rokiem poprzednim, zamówienia z handlu napływają rytmicznie do przemysłu; to, co w oparciu o własną produkcję i import (import reprezentuje ok. 17 proc. wartości obrotów handlu wewnętrznego) można zapewnić, jest obecnie na rynku osiągalne w wystarczających na ogół ilościach i wyborze.

Przed wszystkim jednak „rozliczamy się” z kierownictwami przedsiębiorstw handlowych — stwierdzali rozmówcy reportera na Węgrzech. — Resort decyduje o obsadzie stanowisk kierowniczych. Chodzi dyrektorów przedsiębiorstw oraz ich zastępców zależnie od decyzji ministerstwa. W oparciu o analizę działalności przedsiębiorstw w roku 1969 — przede wszystkim źródeł wzrostu zysków, strukturę sprzedaży, zamówień i zapasów (czy wzrost zysków nie następuje drogą podwyższania cen, wycofywania tanich asortymentów itp.) — zweryfikowaliśmy kadry kierowniczą przedsiębiorstw, przemówiliśmy do jej kłeszeń.

Niemal co czwarty dyrektor i jego zastępcy spośród kilkadziesiąt nadzorowanych przez MHW przedsiębiorstw handlowych poezgnął się z premią w takiej wysokości, jaka by mu przysługiwała w oparciu o zyski bilansowe.

Nie jest bowiem obojętne, jaki charakter mają zyski przedsiębiorstwa — gdy są one osiągnięte kosztem społeczeństwa, drogą manipulacji uderzających w nabywcę, nie zamierzamy tego akceptować — podkreślano podczas rozmowy w węgierskim MHW. — Nie wszyscy dyrektorzy przedsiębiorstw pamiętali, że kierując przedsiębiorstwami socjalistycznymi i z tego faktu wynikają określone zobowiązania.

ZE ŚWIATA

WSPÓŁPRACA RUMUNII Z KRAJAMI ROZWIJAJĄCYMI SIĘ

Aktualnie Rumunia utrzymuje kontakty gospodarcze z 70 krajami rozwijającymi się. Udział ich w obrotach z Rumunią wynosi 8,3 proc. Najważniejszymi partnerami Rumunii w tej grupie państw są kraje Azji, Bliskiego Wschodu, a następnie kraje Afryki i Ameryki Łacińskiej. Spośród ważniejszych partnerów w 1969 r. należy wymienić Iran — 15,3 proc. obrotów w tej grupie krajów, Liban — 13,6 proc. Do krajów rozwijających się Rumunia eksportuje głównie produkty przemysłowe maszynowego i chemicznego. W porównaniu z 1968 r. w 1969 r. eksport maszyn i urządzeń do tej grupy krajów wzrósł średnio trzy razy, z produktów chemicznych — 7,5 razy. Z krajów rozwijających się Rumunia głównie importuje bawełnę, włókno sztalowe, skórę, jute. Znacznie wzrosł import rudy żelaznej, boksytu, porazy, miki itd. Ponadto Rumunia importuje fosfory, kauczuk naturalny, garbiny, tkaniny wełniane i bawełniane, tytoń, owoce cytrusowe, ryż, kawę, kakao, wreszcie rozmaite maszyny i sprzęt.

Rumunia współuczestniczy w poszukiwaniach geologicznych i eksploatacji bogactw naturalnych w tych krajach. Wzrosła ostatnio liczba przedstawicieli handlowych Rumunii w krajach rozwijających się; w 1959 r. było ich 9, a obecnie — 35.

PATENTY W CZECHOSŁOWACJI

W roku ubiegłym wydano w Czechosłowacji 4 550 nowych patentów, z tego 831 objęło wynalazki zgłoszone przez firmy zagraniczne — przede wszystkim z NRD, RFN, USA, Szwajcarii, Anglii i Francji. W końcu roku ubiegłego ogłoszono szum ważnych patentów zarejestrowanych w Czechosłowacji wynoszący ok. 51 tys. Spośród opatentowanych wynalazków czechosłowackich, największą część dotyczyła elektrotechniki, narzędzi, produktów i procesów chemicznych, obróbki metali i rolnictwa. W produkcji w roku ubiegłym zastosowano 1600 czechosłowackich wynalazków, a efekty ekonomiczne z tego tytułu wyniosły ok. 167 mln Kcs. Twórcy wynalazków otrzymali 30 mln Kcs wynagrodzenia.

W roku ubiegłym zgłoszono ponadto 87 tys. propozycji racjonalizatorskich i zastosowano w praktyce ok. 49 tys. Efekty ekonomiczne szacowane są na ok. 1 250 mln Kcs. Honoraria dla racjonalizatorów wyniosły ok. 67 mln Kcs.

AUSTRALIJSKI EKSPORT MINERALÓW

W eksporcie Australii minerały odgrywa coraz poważniejszą rolę i one obecnie decydują o równowadze bilansu płatniczego kraju. Eksport mineralów w 1969-70 roku osiągnął 1 220 mln dol. australijskich (1 dol. amerykański równa się 0,85 dol. australijskiego, i funt ang. równa się 2,15 dol. australijskiego). W 1968-69 roku australijskie min. eksportu było 1 000 mln dol. australijskiego, podczas gdy w roku poprzednim 1968-69 przy wpływach z eksportu mineralów w kwocie 800 mln dol. bilans płatniczy zamknięto nadobrotem w wysokości 84 mln dol.

BUDOWA SIŁOWNI ATOMOWEJ W JUGOSŁAWII

Rządy dwóch najbardziej uprzemysłowionych republik jugosłowiańskich: Słowenii i Chorwacji — zdecydowały zbudować wspólnymi siłami siłownię atomową w miejscowości Krsko w odległości około 80 km od Lublany, stolicy Słowenii.

Koszt budowy siłowni o mocy 250 MW ma wynieść około 120 mln dol., z czego połowę pochłonie zakup reaktora atomowego wraz z niezbędnymi urządzeniami.

Reaktor będzie chłodzony wodą, jako że eksperci jugosłowiańscy uznali, iż ten typ reaktora najlepiej odpowiada miejscowym warunkom. Rozbudowa atomowego przemysłu energetycznego w Jugosławii ma tym pomyślniejsze warunki rozwoju, że kraj ten posiada własne złoża rudy uranu, których eksploatację rozpocznie się jednocześnie z budową siłowni.

Nowa strategia gospodarcza (słowa te brzmią już jak reklamowy slogan, ale trudno znaleźć inne, które by w równie lapidarny sposób oddawały sens postulowanych przez partię zmian (natrafia na szereg oporów w świadomości, na swoiste bariery psychiczne. Przezwyciężenie tych barier jest jednym z istotnych warunków, decydujących o powodzeniu przeprowadzanych reform. Problem ten był już kilkakrotnie podnoszony przez „KULTURĘ”, w której swego czasu Janusz Wilhelm omawiał zjawisko nieumiejętności wykorzystania przez administrację gospodarczą wielu inicjatyw, pomysłów i konkretnych propozycji zgłaszanych przez prasę. Obecnie na ten temat wypowiedział się Jerzy Buć, Dyrektor Instytutu Mechaniki Precyzyjnej, w artykule pt. „Jak lokujemy kapitał myślenia?”.

Autor ten uważa, że poważnej części kadry kierowniczej rozmaitego szczebla brak ogólnego wykształcenia (przy nawet bardzo dobrym przygotowaniu fachowym), pozwalającego rozumieć zjawiska ekonomiczne, polityczne i społeczne oraz ich wzajemny związek.

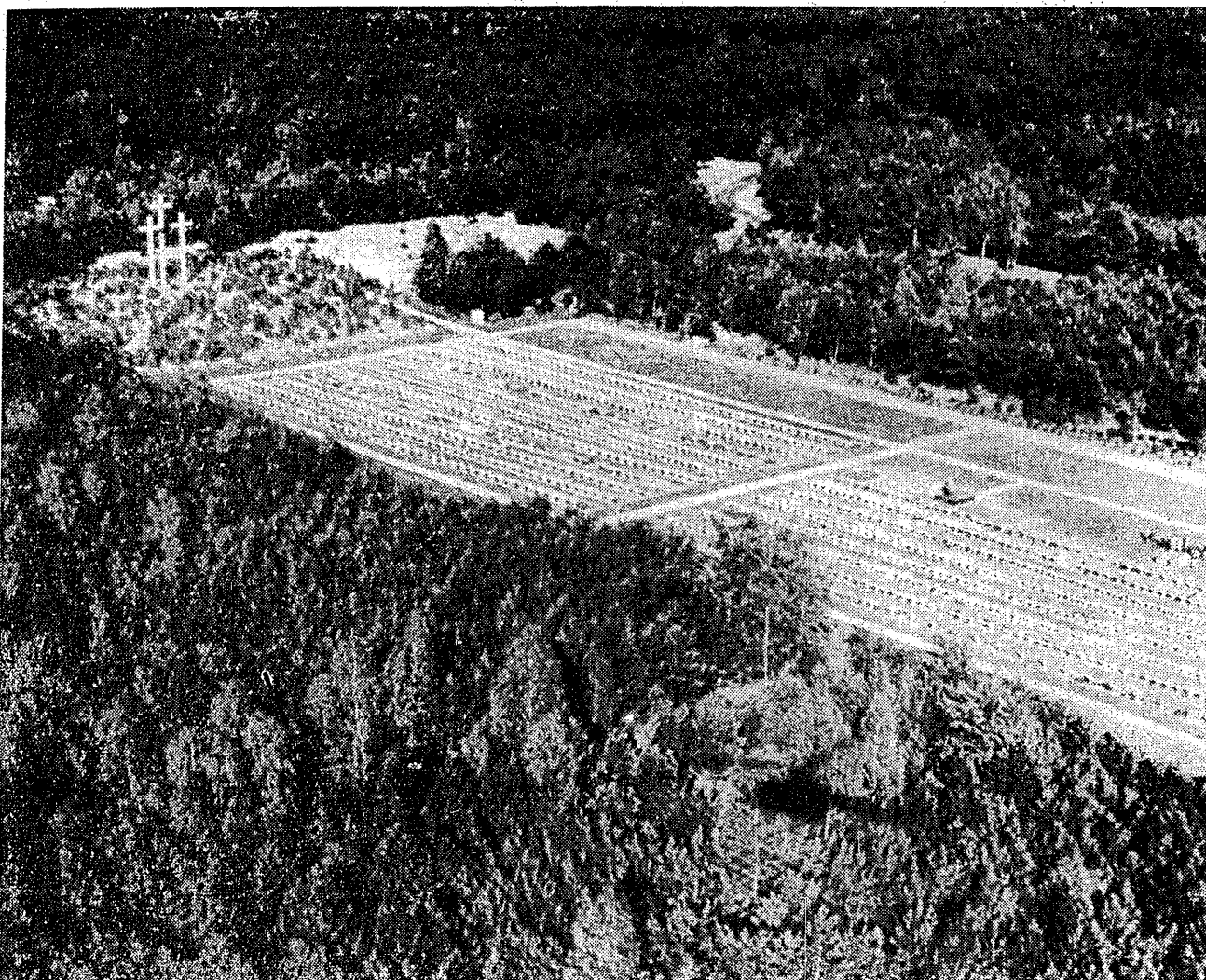
Ten brak przygotowania powoduje, że ludzie ci uosobniają się do wprowadzanych zmian i wykluczają z nich nowych zadań zachowawczo i sceptycznie. Jedyną drogą zmiany takich postaw jest uzbrojenie zarówno kierowników jak i całego społeczeństwa w odpowiedni zasób informacji pozwalających zrozumieć dokonujący się proces. Informacje te potrzebne są kierownikom, gdyż bez jasnego rozumienia celu trudno aktywne go urzeczywistniać. Potrzebne są jednak i całemu społeczeństwu, gdyż tylko w ten sposób powstanie określony klimat określony naciskiem społecznym i możliwością społecznej kontroli, bez których trudno mówić o intensyfikacji gospodarowania. Autor podkreśla, że pierwszymi zmianami w upowszechnianiu informacji o wprowadzanych zmianach odgrywać będzie masowy przekaz. Autor daje przykład zmian zachodzących obecnie w środowisku naukowym, o których potrzebie prasa dyskutowała już wiele lat temu.

Nowa strategia gospodarcza skonkretyzowana została — jeżeli idzie o przebieg procesów inwestycyjnych — na II Plenum KC PZPR, czyli półtora roku temu.

Mówiono tam między innymi bardzo szeroko o potrzebie skrócenia cyklu inwestycyjnych i w związku z tym o konieczności zbilansowania zakresu prowadzonych robót z możliwościami zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Wydano w związku z tym szereg zarządzeń, między innymi Uchwałę Rady Ministrów w sprawie usprawnienia obrotu artykułami zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Uchwała ta przewiduje, że dostawcy powinni przyjmować zamówienia ra 45 dni przed terminem dostawy, a w wyjątkowych wypadkach — na 70 dni. Tymczasem w „FUNDAMENTACH” Stanisław Pluciński, Dyrektor Zjednoczenia „Elektromontaż” podaje przykład odpowiedzi na zamówienie złożone w ZWAR-ze, w której przedsiębiorstwo to informuje, że może przyjąć zamówienie do wykonania na rok 1976, zastrzegając się równocześnie, że formalne potwierdzenie prześle po opracowaniu planu na wymieniony wyżej rok. Artykuł ten podaje jednak nie tylko paradoksalne przykłady, ale i bardzo obszerny wykaz poważnych obiektów inwestycyjnych, które nie zostaną oddane do użytku w terminie z powodu braku niejednokrotnie kilku przekładników bądź wyłączników. Gotowe bowiem w zasadzie obiekty nie będą mogły być uruchomione ze względu na brak mo-

żliwości dostawy energii elektrycznej. Istniejące trudności zostały ostatnio jeszcze pogłębione przez wstrzymanie produkcji niektórych asortymentów aparatury elektrycznej, głównie z zakresu automatyki i sygnalizacji, bez porozumienia się z jednym z głównych odbiorców urządzeń tego typu, jakim jest „Elektromontaż”.

Na pewno Zjednoczenie „MERA”, czy Zjednoczenie Maszyn i Aparatów Elektrycznych może dla swych decyzji znaleźć szereg ważnych uzasadnień. Nie zmienia to jednak faktu, że dwie wytwórnie kauczuku, dwie huty szkła, ważne obiekty hutnicze, fabryka lin i drutu, zakłady włókien sztucznych i parę innych obiektów nie zostanie w terminie uruchomionych i nie będzie dawała tak potrzebnej krajowej produkcji. Jak więc realizowana jest Uchwała II Plenum, mówiąca o koordynacji zadań inwestycyjnych z możliwościami zaopatrzenia materiałowego? Istnieje przecież niemało instytucji powołanych do koordynacji, z Komisją Planowania na czele. Konkretnie zaś wnioski w tej sprawie prezentowane były przez prasę, między innymi zarówno przez „Fundamenty” jak i przez „ZG” ponad rok temu. S. C.



LXI. — Święto Zmarłych Palmiry pod Warszawą — miejsce masowej kaźni tysięcy Polaków

Foto: Archiwum

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Antybiotyk paszowy

Niemiecka firma Farbwerke Hoechst AG po 10-letnim okresie wszechstronnych badań wprowadziła na rynek pierwszy, specjalny antybiotyk, stosowany wyłącznie jako dodatek do paszy. Antybiotyk ten o nazwie „Flawomycyna” odznacza się silnym działaniem bakteriofagującym. Jego zaletą jest również duża trwałość w paszy i dobra zdolność do mieszania się z innymi składnikami paszy. Stwierdzono, że podawany doustnie nie resorbuje się w przewodzie pokarmowym oraz że nie wywołuje żadnych objawów alergicznych. Zwierzęta karmione produktami „Flawomycyny” przybierają szybko na wadze. (Chemik nr 4/70)

Elektrownia atomowa w Rumunii

Między Rumunią a ZSRR zawarta została umowa w sprawie budowy pierwszej rumuńskiej elektrowni atomowej. Związek Radziecki dostarczy reaktorów i wyposażenia elektrowni, udzieli też pomocy technicznej w jej budowie, uruchomieniu i eksploatacji. (PT nr 34/70)

Trwalsze od stali

W Centralnym Laboratorium Przemysłu Artykułów Technicznych opracowano technologię produkcji tzw. biegaczy do przedręczek obracających z tworzyw sztucznych. Dotychczas drobne te, acz niezbędne elementy maszyn przedręczkowych wytwarzane były z częściowo importowanych metali kolorowych bądź woskogatunkowej stali. Tradycyjne biegacze pracowały 6-8 godzin. Zastąpienie tworzyw sztucznych przedłużyło ich żywotność do 50 godzin. Zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego na biegacze określa się na około 70 mln sztuk rocznie, w blisko 100 różnych odmianach. (NT-PAP)

Komputery w geodezji

Już 14 elektronicznych maszyn cyfrowych pracuje w geodezji. Przewiduje się, że w roku przyszłym w geodezji oszczędności obliczeniowych będzie zainstalowanych 20 elektronicznych maszyn cyfrowych. Użytkownicy w geodezji efekty stosowania elektronicznej techniki obliczeniowej polegają na podwyższeniu jakości

Modernizacja dróg

W 1968 roku ustalono długofalowy program modernizacji w Polsce głównych szlaków komunikacyjnych, przewidując zmodernizowanie 22 tysięcy kilometrów dróg, które wytrzymałyby przejazd samochodów ciężarowych o nacisku 10 ton na oś pojazdu. Do końca bieżącego roku będzie zmodernizowanych już odcinek 14 tysięcy km takich dróg. (Motor)

Poduszka bezpieczeństwa

Od przyszłego roku producenci samochodów w USA zostaną zobowiązani do stosowania worków napowietrzających się gazem do zabezpieczenia kierowcy i pasażerów samochodów osobowych, autobusów i ciężarówek. Pod wpływem impulsów wytworzonych przy zderzeniu napowietrzą się one gazem w ciągu 1/300 sekundy. (Motor)

Nowość technologii ceramicznej

Zespół specjalistów z Biura Projektów Przemysłu Ceramicznego w Warszawie pod kierunkiem inż. Jana Zytowicza opracował nowoczesną metodę produkcji porcelany, która do minimum ogranicza wykonywanie prac ręcznych. Wykorzystana w Zakładach Porcelany Stółowej i w Lubianie k. Kościerzyny przynosi dobre efekty ekonomiczne. Zwiększono dotychczasową wydajność o ponad 50 proc. w stosunku do metod tradycyjnych. Nowa technologia pozwala również na częste zmiany asortymentu produkcji. Zespół specjalistów

pracy wspólnie Instytutu Przemysłu Szkół i Ceramiki w Warszawie opracował również nową metodę produkcji rur kamionkowych. Polega ona na wykorzystaniu jako surowca podstawowego odpadów ilolupków. Walory techniczne nowej metody — to obniżenie temperatury wypalania o ok. 15 stopni, lepsze i bezpieczniejsze warunki pracy. (NT-PAP)

Liczba komputerów na świecie

przekroczyła 111 600 sztuk, z czego 70 000 znajduje się w USA, 6 350 w NRF, 5 150 w Japonii, 5 050 w Wielkiej Brytanii, 4 500 we Francji. (PT nr 29/70)

Pożyteczne urządzenie

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego w Szczecinie podjęło m. in. produkcję urządzenia do tarcia ziemniaków i innych jarzyn. Okazało się ono bardzo pomocne przy masowej produkcji (w zakładach gastronomicznych) placków ziemniaczanych, pyzów, talczy, chrzanu, buraków itp. Zaletą tego urządzenia jest duża wydajność — około 200 kg ziemniaków na godzinę. W toku tarcia nie następuje strata surowca i zachowane są wszystkie wartości odżywcze i smakowe. Urządzenie jest proste w konstrukcji i łatwe w obsłudze. (WIT-AR)

Trywocik gospodarczy

Wielkie sukcesy spółdzielczości wiejskiej w powiecie Przeworskim. Na siedem działających tam gminnych spółdzielni jedna już zarządziła, że kasy wypłacające pieniądze za zboże mają być otwarte w tej samej porze, co punkty odbioru zboża. Ten znakomity pomysł racjonalizatorski sprawiła, że chłop, który odstawił zboże nie musi przyjeżdżać dwa razy. Czy jednak nadmiar wygód nie rozleniwi i nie rozpieszczy nam chłopstwa?

„Polena” ciągle zmienia nazwy i rodzaje rozmaitych środków do prania i oszczędzenia, tak, że klienci nie mogą ani przyzwyczaić się do stosowania określonych specyfików, ani rozcząć w skłópie co jest do czego, tym bardziej, że Zjednoczenie Przemysłu Chemii Gospodarczej nie informuje również handlu o tym co miszczą, zjawiające się w sklepach

butle, paczki i tuby. Doszło do tego, że katowicki „Wieżowiec” nazwał „mielącą niespodzianką” i „piekącym sektem” wydanie przez „Polenę” broszury objaśniającej co do czego stosować. W innych krajach wyzka się na nautęctwo reklamą, u nas robię po rękach za minimum należnej klientowi informacji.

Kółko rolnicze we Wrzeszczowie w powiecie radomskim po długich dyskusjach postanowiło podjąć największą w swej historii inwestycję: zbudować garaż dla ciągników, żeby nie mokły na śniegu i deszczu. Zbudowano wielkim kosztem obszerne i nowoczesne garaże, ale traktory dalej inhalują się świeżym powietrzem. Garaż zlokalizowano tak, że nie ma do niego żadnego dojazdu. Samorządność sama przez się nie jest gwarancją rzetelności.

Bydgoskie Przedsiębiorstwo Obrótu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi dało w gazetach wielkie ogłoszenia „Uwaga rolnicy — hodowcy królików, hodujcie króliki! O białej okrywie wiosennej! Ponieważ rolnicy objeżdżali króliki i nie znaleźli żadnej okrywy informujemy zainteresowanych, że to co dziś zwane jest okrywą drzewiej nazywane było sierścią, w odniesieniu zaś do ludzkiego zarostu — włosami.

Aktualności

BRAK SZKÓŁ SPECJALNYCH

W roku szkolnym 1969/70 ośrodki selekcji zakwalifikowały do szkół specjalnych ponad 27 tys. uczniów klas od I do IV. Miejsca w tych szkołach znalazło jednak tylko dla 9 tys. uczniów. Konieczne okazuje się więc, aby kuratoria okręgów szkolnych przeprowadziły analizę możliwości redukcji oddziałów w szkołach podstawowych (w związku z ogólnym spadkiem liczby młodzieży w wieku szkolnym) i zaplanowały i zrealizowały dodatkowe środki przeznaczone na przyspieszenie rozwoju szkół specjalnych.

Równocześnie na specjalne rozwiązanie zasługujące obserwowany w ostatnich latach wzrost liczby nauczycieli do szkół specjalnych. (Sb)

MNIEJ ODDZIAŁÓW WIECEJ ZAJĘĆ POZALEKCYJNYCH

Podsumowanie roku szkolnego 1969/70 w szkołach podstawowych wykazało, że redukcji liczby oddziałów (w związku ze spadkiem liczby roczników wieku szkoły podstawowej) towarzyszył rozwój działalności opiekuńczo-wychowawczej. Odsutek szkół prowadzących zajęcia pozalekcyjne wzrósł bowiem z 53,5 proc. w roku szkolnym 1968/69 do 53,2 proc. w roku szkolnym 1969/70. Liczba uczniów przebywających w świetlicach szkolnych zwiększyła się o 21 tys., a liczba uczniów korzystających z dożywiania wzrosła o 53,5 tys. Pomimo to w świetlicach szkolnych przebywało za ledwie 6,5 proc. ogółu uczniów szkół podstawowych, a z dożywiania korzystało 19,3 proc. uczniów. Zmiany te sprzyjały obniżeniu odsutek uczniów korzystających w tej samej klasie i w tym samym czasie z zajęć pozalekcyjnych. (Sb)

Postępy w tej dziedzinie byłyby prawdopodobnie większe, gdyby szkoły w szerszym zakresie organizowały zajęcia pozalekcyjne nie tylko w oparciu o środki budżetu państwa, ale również w oparciu o środki własne ludności (Sb)

NAKLADY INWESTYCYJNE A OPÓŹNIENIA W ODDAWANIU OBIEKTÓW

Pomimo że tempo wzrostu nakładów inwestycyjnych w okresie 9 miesięcy br. (7 proc.) jest znacznie wyższe niż w założeniach planu (2,3 proc.), to nie zapewniło ono równowagi między zaawansowaniem realizacji planu oddawania obiektów do eksploatacji. O ponadplanowym wzroście nakładów decyduje bowiem przede wszystkim wzrost zakupu maszyn i urządzeń i środków transportu (o 9 proc. w porównaniu z okresem 9 miesięcy ub. r.). Tempo wzrostu wartości robót budowlano-montażowych w okresie 9 miesięcy br. zbliżone jest natomiast do tempa założonego w planie (4,5 proc.). Znacznie szybsze od planowanego jest jednak tempo wzrostu robót w przemyśle ciężkim i nadmierne w resorcie rolnictwa, komunikacji i gospodarki komunalnej, co oznacza, że i w zakresie realizacji planu robót występują pewne opóźnienia.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE A ZADŁUŻENIE LUDNOŚCI

Wkłady oszczędnościowe w PKO i SOP wzrosły w 1969 r. o 16,2 mld zł w 1969 r. do ok. 109,5 mld zł na koniec czerwca br. Natomiast stan zadłużenia ludności z tytułu kredytów i pożyczek, kredytów dla gospodarstw chłopskich, kredytów dla rzemiosła, kredytów na budownictwo indywidualne itp. wzrósł z 20,7 mld zł w 1969 r. do nieco ponad 100,5 mld zł. Oznacza to, że skala redystrybucji dochodów ludności przy pomocy kredytowej odpowiednio do planu wzrosła w okresie 9 miesięcy ub. r. o 4,6 proc. przy spadku zatrudnienia o ok. 1,2 proc. poniżej analogicznego okresu ub. r. (Sb)

POŁOWY A SPRZEDAŻ RYB

Zwiększeniu połowów ryb morskich w okresie 9 miesięcy br. o ok. 13 proc. nie towarzyszył odpowiednio wyższy wzrost dostaw ryb na potrzeby rynku. W okresie 9 miesięcy br. handel zwiększył bowiem sprzedaż ryb i przetworów z ryb tylko o 11 proc. wadze połowowej i o 8,5 proc. w wadze handlowej. W konsekwencji dostaw ryb do aparatu handlu w okresie 9 miesięcy br. są nieco niższe niż planowane. Oznacza to, że rezerwa żegluga dostaw ryb, która mogła być skierowana na rynek w następnych miesiącach w celu uzupełnienia braków zapasów na rynku w mięso i przetwory mięsne. (Sb)

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. naczel.), Mirosław Dynner, Jan Główny (redaktor naczelny), Krzysztof Krausz, Zbigniew Mikolajczyk (zast. red. naczel.), Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Syndler, Janusz Wasylkowski, Barbara Włocisławska, Włodzisław Włocisławski, Zbigniew Włocisławski.
ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabał, Marian Krzak, Mieczysław Ostrowski, Józef Pajęk, Grzegorz Piskarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.
Wydawca: Wydawnictwo „Współczesne”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11.
ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-37, sekretarz redakcji 28-83-02, redaktorzy 28-52-42 i 29-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesnego”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-33-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Prenumeratę krajową przyjmuje urząd pocztowy, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Zmówienia na prenumeratę poza granicami kraju przyjmowane są wyłącznie na rok do dnia 31.10.1970 r. Cena prenumeraty: kwartał — 26 zł, półrocznik — 52 zł, rocznik — 104 zł. Prenumerata zagranicą jest o 40 proc. droższa. Wszelkich dodatkowych informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki pocztowe i „Ruch”.
Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa 3/3.

gospodarcze